40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40”

wprost



NR 48 (3056) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 1 XII 2025 ISSN 0209-174745

WWW.WPROST.PL

PMPG POLSKIE MEDIA SA

grasa.pl ed2e9537d2



SZYMON KRAWIEC
Redaktor prowadzący

40 przed 40

84 MLN ZŁ – TAKIM MAJĄTKIEM TRZEBA BYŁO DYSPONOWAĆ, ŻEBY ZNALEŹĆ SIĘ NA TEGOROCZNEJ LIŚCIE 40 NAJBOGATSZYCH PRZED 40. To o 18 mln zł więcej niż przed rokiem. Tym zestawieniem chcemy pokazać, że w Polsce wciąż jest mnóstwo młodych Polaków, którzy albo przejęli, albo stworzyli biznesy warte niekiedy nawet i kilka miliardów złotych.

W tym roku na liście zadebiutowało 8 nowych bohaterów. Co ciekawe, aż 6 z nich działa w branży spożywczej. Produkują

Zdjęcia na okładce: FC Barcelona, Damian Bartoszek, Paweł Florczak, Darek Lewandowski, Katarzyna Milewska, Maciej Niechwiadowicz, Marek Wiśniewski/Puls Biznesu/FORUM, Facebook, Instagram, Materiały prasowe.

eprasa.pl ed2e9537d2

kabanosy, pieką chleb, rozlewają soki. 7 z 8 debiutantów to nowe pokolenie w biznesie założonym przez rodziców. Można ich więc zaliczyć do grona spadkobierców.

> *Selfmademan,* **A WŁAŚCIWIE SELFMADEWOMAN** *jest tylko jedna – kobieta, która od zera stworzyła firmę wycenianą na pół miliarda złotych.*

Debiutantów mogłoby być więcej, ale wśród młodych najbogatszych Polaków panuje strach przed ujawnianiem swojego majątku.

– Bardzo dziękuję, ale proszę mnie nie umieszczać w tym rankingu, bardzo zależy mi na anonimowości i nie chciałbym być wyświetlony w zestawieniu – odpisał nam jeden z przedsiębiorców przed czterdziestką, który ma na swoim koncie już kilka udanych technologicznych biznesów.

Drugi, który swoją firmę sprzedał, pisze, że na listę się nie nadaje, bo nie ma takich pieniędzy, o których pisały ostatnio media: „Kwota transakcji dotyczyła całej spółki i była podzielona na wielu udziałowców oraz inwestorów". Do niego miało wpaść ze sprzedaży mniej niż krzyczały nagłówki.

– Nie dziwię się, że nie chcą być w rankingu. Też mam dylemat, bo Polska to urzędniczy kraj i to jest proszenie się o kłopoty

eprasa.pl ed2e9537d2

– napisał jeden z bohaterów, który regularnie występuje w naszym zestawieniu.

Pozostaje się tylko zadumać i zasmucić, bo listy takie jak ta mają na celu pokazywać, że młodzi Polacy są w stanie dorobić się nad Wisłą dużych pieniędzy, że są kreatywni, przedsiębiorczy, inspirujący dla tysięcy innych młodych Polaków, którzy też chcą osiągnąć w biznesie sukces.

Ale nie jest znowu tak, że wszyscy boją się na liście występować. Przez ostatnią dekadę przewinęły się przez nią przecież setki nazwisk.

> *Wielu awansowało z niej* **NA LISTĘ 100 NAJBOGATSZYCH „WPROST”**. *Wielu po drodze wypadło.*

Przede wszystkim z racji na wiek, bo ci, którzy są już 40+, to na tę listę wstępu nie mają.

Tak było zresztą i w tym roku. Z zestawienia po latach wypadł Marcin Gortat, który dorobił się milionów dolarów na koszu. Nie ma Pawła Grzegorczyka od fotowoltaiki z Keno. Nie ma Tomasza Furmana, jednego z trzech udziałowców pabianickiego producenta leków Aflofarm. Nie ma Joanny Jakubas, śpiewaczki operowej, ale też udziałowczyni w kierowanej przez jej ojca, Zbigniewa Jakubasa, Mennicy Polskiej.

eprasa.pl ed2e9537d2

Wszystkich ich nie ma z racji na wiek. Skończyli w tym roku już 41 lat.

Kto więc wskoczył na ich miejsce? Których najmłodszych Polaków można uznać za tych najbogatszych w kraju? W jakich działają branżach? Ilu z nich samemu założyło biznes, a ilu dostało udziały od rodziców?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

NR 48 1 GRUDNIA 2025

CZYTAJ WPROST



Fot. Paweł Wodzyński/East News

17

CZŁOWIEK OD MASOWYCH ZAWIESZEŃ

Czarzasty jest marszałkiem Sejmu od dwóch tygodni i już dostał dwa polityczne zlecenia. Przez następne dwa lata żądania będą się mnożyć. Co więcej, im bliżej będzie wyborów, tym trudniejsze zadania będzie miał lider Nowej Lewicy. A życzliwości nie może się spodziewać z żadnej strony.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl ed2e9537d2

13 SONDAŻ

KRAJ

28 BĘDZIE POWTÓRKA Z PIS-U

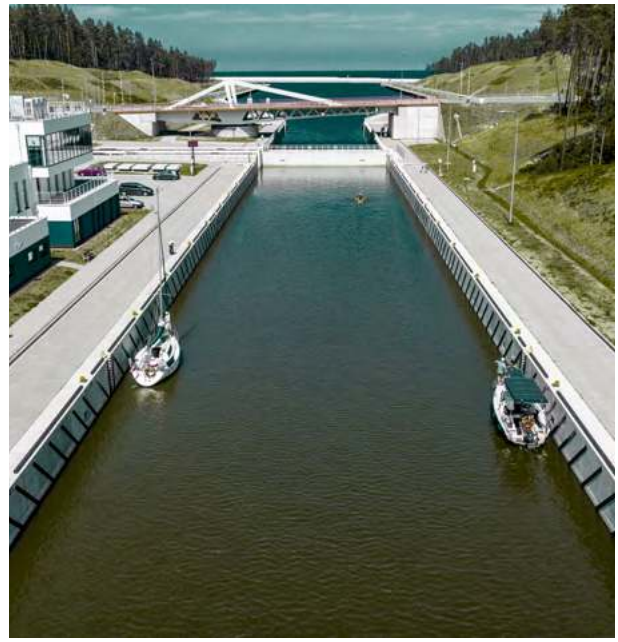
– Czarzasty udaje, że jest silny i sprawczy. Kreuje się na twardego zawodnika, bo walczy o zaistnienie – ostrzega prof. Joanna Senyszyn.

35 WIETRZENIE W ARCHIDIECEZJI

Archidiecezję krakowską obejmie kardynał Grzegorz Ryś, metropolita łódzki. Zdaniem ks. Jacka Prusaka, to „zmiana o 180 stopni".



Fot. Przemek Swiderski/REPORTER/East News, Piotr Tumidajski / Forum



40 PRZEŁOM DLA PRZEKOPU

Czy przekop Mierzei Wiślanej przestanie świecić pustkami, a do Elbląga wpływać będą morskie statki? – Ten rząd i samorząd to zakończy – zapewnia Jacek Protas.

49 ŻALE NA EMERYTURZE

Andrzej Duda dostał na konto pierwszą emeryturę – w wysokości 9349 zł. Internauci zastanawiają się, czy były prezydent chwali się, czy żali wysokością świadczenia.

eprasa.pl ed2e9537d2

FELIETON

54 **JAN WRÓBEL**

SPOŁECZEŃSTWO

58 **SYSTEM NA KROPLÓWCE**

Pielęgniarki przekonują, że nowe rządowe propozycje o wynagrodzeniach to „kroplówka dla chorego systemu" i grożą strajkiem. Pomysł krytykują również lekarze.



Fot. Marek Zimny/East News, Karol Grygoruk/RATS Agency Źródło: Fundacja W Stronę Dialogu

67 **SZTAFETA LĘKU**

Liczba napaści z powodu uprzedzeń rasowych rośnie. Sonia Styrkacz, psycholożka, opracowała pojęcie, które oddaje uczucia osób romskich, wciąż mierzących się z ksenofobią.



82 **ZMĘCZENI INTERNETEM**

Pokolenie urodzone po 2010 r. dorasta w rzeczywistości, w której granica między światem realnym a cyfrowym praktycznie się rozmyła. Co dalej?

RANKING

91 **40 NAJBOGATSZYCH PRZED 40.**

Na liście zadebiutowało 8 nowych bohaterów. Jest wśród nich kobieta, która od zera stworzyła firmę wycenianą na pół miliarda złotych.

eprasa.pl ed2e9537d2

BIZNES

167 **SUKCES PRZYCHODZI, GDY NAM NIE ZALEŻY**



– Nie starałam się na siłę osiągnąć sukcesu, czekałam na odpowiedni moment. Ten nadszedł, gdy miałam 50 lat – mówi Elżbieta Grycan, właścicielka marki lodów.

ZAGRANICA

228 **SPAZMY AMERYKI, EMANCYPACJA EUROPY**

W USA gra toczy się nie o sam pokój w Ukainie, ale o to, czy dać Rosji triumf w prezencie, czy jednak wziąć pod uwagę zdanie europejskich sojuszników.

234 **WOJNA O POKÓJ**

Gen. Stanisław Koziej analizuje zapisy planów pokojowych dla Ukrainy i prognozuje, co może się stać, jeżeli szanse Kijowa na dołączenie do NATO zostaną przekreślone.

244 **NIECH PREZYDENT WZORUJE SIĘ NA FINLANDII**

– Sięgnęliśmy dna piekła we wzajemnym opluwaniu się na arenie międzynarodowej. A potem się dziwimy, dlaczego nas nie ma na salonach – komentuje prof. Tomasz Nałęcz.



Fot. Friedrich Merz / X, artursokolowski.pl

eprasa.pl ed2e9537d2

CZYTAJ WPROST



Fot. AFP/East News

251 SUDAN SPŁYWA KRWIĄ

Nieśmiało do mainstreamowych mediów przebija się to, co dzieje się w Sudanie. Ale ten konflikt nie jest tematem ani świeżym, ani błahym, ani nawet w 100 proc. lokalnym.

ZDROWIE

262 REWOLUCJA WIELKIEJ WAGI

Zastrzyki GLP-1, które wyciszają głód, są dla wielu pacjentów spełnieniem marzeń, ale dla części branży – początkiem końca.

SMAKI

273 DOBRY PIERNIK MUSI DOJRZEĆ

Dziś pierniki i pierniczki kojarzą się przede wszystkim z Bożym Narodzeniem. Dawniej były synonimem luksusu, a piernikowe ciasto dojrzewało nawet kilkanaście lat.

eprasa.pl ed2e9537d2

KULTURA

282 **MUSICAL WYSOKICH LOTÓW**
Kiedy na świecie trwa zachwyt filmową ekranizacją „Wicked", w Warszawie dwie aktorki mierzą się z legendą Broadwayu na żywo – i na własnych warunkach.

306 **OKO W OKO ZE ZŁEM**
Film „Norymberga" podejmuje próbę odpowiedzi na pytania wykraczające poza archiwa i protokoły – o naturę zła i cienką granicę między ciekawością a moralną ślepotą.

322 **PORTRET Z REKORDEM**
To była aukcja, jakiej nie widziano od lat. Klimtowski „Portret Elisabeth Lederer" osiągnął zawrotną cenę, ustępując w historii tylko legendarnej sprzedaży „Salvator Mundi".



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

POLACY O RZĄDZIE TUSKA

Jak **PO DWÓCH LATACH** *oceniasz gabinet Donalda Tuska?*

39,2

27,9

23,6 % *bardzo źle*

15,6 % *źle*

17,9 % *dobrze*

10 % *bardzo dobrze*



Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

Zbliża się **DRUGA ROCZNICA RZĄDÓW DONALDA TUSKA**. *Najnowszy sondaż SW Research dla „Wprost" pokazuje, jak Polacy oceniają koalicję rządzącą.*



Tekst: **ANNA MOKRZANOWSKA**

WIĘCEJ

13 grudnia 2023 r. Andrzej Duda oficjalnie powołał Donalda Tuska na stanowisko premiera. W związku ze zbliżającą się drugą rocznicą rządów koalicji KO, Lewicy i Trzeciej Drogi, postanowiliśmy sprawdzić, jak Polacy postrzegają obecną władzę.

Dwa lata rządu

W najnowszym sondażu przeprowadzonym przez SW Research dla „Wprost", zapytaliśmy respondentów, jak po dwóch latach oceniają gabinet Donalda Tuska. Wyniki sondażu nie są pomyślne dla premiera i jego ministrów. Polacy wystawili rządowi surową ocenę. Jak się okazuje, większość obywateli nie czuje się usatysfakcjonowana polityką obecnej ekipy rządzącej.

Negatywnie działania rządu ocenia **39,2** proc. (w tym **15,6** proc. wskazało odpowiedź „źle" a **23,6** proc. „bar-

eprasa.pl ed2e9537d2

dzo źle"). Pozytywne zdanie o obecnej Radzie Ministrów ma **27,9** proc. ankietowanych (z czego **17,9** proc. ocenia rząd „dobrze" a **10** proc. „bardzo dobrze").

Uwagę zwraca również znacząca grupa respondentów pozostających „pomiędzy". **25,1** proc. postawiło na odpowiedź „średnio", a **7,8** proc. nie ma wyrobionego zdania (odpowiedź „nie wiem").

Jeśli przyjrzymy się szczegółowym wynikom sondażu SW Research dla „Wprost", okazuje się, że rząd Donalda Tuska jest gorzej oceniany przez mężczyzn niż kobiety. Negatywne opinie („źle" i „bardzo źle") wyraża **45,7** proc. mężczyzn, podczas gdy wśród kobiet odsetek ten wynosi **33,1** proc. Z kolei pozytywnie działania koalicji ocenia **29,2** proc. kobiet i **26,4** proc. mężczyzn.

Rada Ministrów uzyskuje najlepsze opinie w grupie Polaków powyżej 50. roku życia, gdzie pozytywne wskazania sięgają **36,8** proc. Najmniej pochlebnych ocen pojawia się natomiast wśród osób w wieku 23–34 lata – tylko **16,4** proc. z nich wyraża dobrą opinię o rządzie. Najbardziej krytyczni są respondenci w wieku 34–49 lat: aż **46,9** proc. z nich ocenia gabinet „źle" lub „bardzo źle".

Najlepiej jest w dużych miastach

Najwięcej pozytywnych ocen gabinet Donalda Tuska zbiera wśród Polaków z wykształceniem zasadniczym zawodowym

eprasa.pl ed2e9537d2

(**30,9** proc. wskazań odpowiedzi dobrze oraz bardzo dobrze). Jednocześnie to właśnie ta grupa wybierała najczęściej odpowiedzi źle lub bardzo źle - **45,6** proc. Tym samym respondenci z tym poziomem wykształcenia mają najbardziej wyrobione zdanie, ponieważ najrzadziej wybierali opcję średnio lub nie wiem.

Wśród osób z wykształceniem wyższym **29** proc. ocenia rząd pozytywnie a **42,7** proc. negatywnie.

W badaniu sprawdzono także, jak kształtują się opinie na temat rządu, jeśli weźmiemy pod uwagę miejsce zamieszkania respondentów. Najwięcej pozytywnych wskazań pojawia się wśród osób mieszkających w dużych miast powyżej 500 tys. (**34,2** proc. pozytywnych ocen).

Najgorzej rząd wypada w miastach do 20 tys. mieszkańców (**23,8** proc. pozytywnych ocen oraz aż **55,2** proc. ocen negatywnych).

Badanie zostało zrealizowane w dniach 25-26 listopada 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 844 wywiady z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

CZŁOWIEK OD MASOWYCH ZAWIESZEŃ



Fot. Pawel Wodzynski/East News

Zakaz sprzedaży alkoholu w restauracjach sejmowych, weto marszałkowskie i powrót afery Rywina - to trzy temat, które rozgrzały media po wyborze **WŁODZIMIERZA CZARZASTEGO** *na marszałka Sejmu. Lider Nowej Lewicy obejmując to stanowisko,* **MUSIAŁ WIEDZIEĆ, ŻE TEN AWANS URUCHOMI LAWINĘ TEKSTÓW I KOMENTARZY NA TEMAT JEGO UDZIAŁU W AFERZE RYWINA**. *Wpisał to w koszta.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Jak dotąd jedyną zupełnie niekontrowersyjną decyzją nowego marszałka okazał się zakaz sprzedaży alkoholu w restauracjach sejmowych. Przyklasnęła temu opinia publiczna, która miała dosyć oglądania posłów w stanie upojenia alkoholowego.

Kolejna zapowiedź, czyli skrupulatne rozliczanie tzw. kilometrówek, została przemilczana przez posłów. Być może dlatego, że marszałek nie przedstawił konkretnego pomysłu na zmianę zasad wypłacania tych ryczałtów samochodowych. Z całą pewnością jednak ukrócenie procederu wciągania pieniędzy z kasy sejmowej pod przykrywką kilometrówek spodoba się wyborcom. Tym bardziej, że afery z kilometrówkami mają na sumieniu wszystkie kluby. Nowa Lewica też.

eprasa.pl ed2e9537d2

Powrót afery Rywina

To Aleksander Kwaśniewski podobno powiedział kiedyś o Włodzimierzu Czarzastym, że jest niewybieralny. I przez wiele lat tak było. Czarzasty po raz pierwszy kandydował do Sejmu z listy SLD w 1997 r. w okręgu zamojskim. Zdobył niecałe 5 tys. głosów, 3 proc. 18 lat później, w 2015 r. startował po raz drugi do parlamentu. Tym razem z okręgu płockiego. Zrobił lepszy wynik, zagłosowało na niego 13 tys. Wyborców, ale całe ugrupowanie przepadło nie wprowadzając swoich przedstawicieli do Sejmu. W 2018 r. już jako lider SLD walczył o mandat radnego sejmiku mazowieckiego. Bez sukcesu. Dopiero w 2019 r. udało mu się zdobyć mandat w Sosnowcu, najbardziej bezpiecznym dla SLD okręgu, w którym pamięć o Edwardzie Gierku, I sekretarzu PZPR w latach 70., jest wiecznie żywa. Ale już cztery lata później lidera Nowej Lewicy przeskoczył Łukasz Litewka, który z ostatniego miejsca na liście „wykręcił" świetny wynik. Czarzasty z pierwszego miejsca był drugi, a to nigdy nie świadczy dobrze o liderze listy.

Swoją drogą prezydent Kwaśniewski miał osobiste perypetie z Czarzastym. Z jego rekomendacji obecny lider Nowej Lewicy zasiadał w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Gdy wybuchła afera Rywina, czyli światło dzienne ujrzała korupcyjna propozycja, z którą Lew Rywin przyszedł do Adama Michnika, proponując mu korzystne zapisy w nowej ustawie medialnej w zamian

eprasa.pl ed2e9537d2

za sowity ekwiwalent finansowy, Czarzasty został zaliczony do tzw. „grupy trzymającej władzę". Chodziło o grupę, która miała wpływ na kształt ustawy medialnej. Wtedy prezydent Aleksander Kwaśniewski zaapelował do swoich przedstawicieli w Radzie – Danuty Waniek, Waldemara Dubaniowskiego i Czarzastego właśnie – by zrezygnowali ze stanowisk w KRRiT.

> *Gotowość do rezygnacji zgłosili Waniek i Dubaniowski, a* **CZARZASTY POWIEDZIAŁ NIE**. *A to o jego dymisję prezydentowi chodziło.*

Dariusz Szymczycha, ówczesny szef Kancelarii Kwaśniewskiego, powiedział podczas konferencji prasowej: „Prezydent jest zdziwiony, że do dymisji podali się najlepsi i najbardziej kompetentni członkowie Rady, a nie ci, którzy powinni". Słynny sekretarz KRRiT, który tak poszerzył swoje kompetencje, że rządził tą instytucją, dotrwał na swoim stanowisku niemal do końca sześcioletniej kadencji, czyli do stycznia 2005 r., gdy został wybrany na szefa Stowarzyszenia Ordynacka. Ale stosunki między nim a Kwaśniewskim przez pewien czas były lodowate.

Trzeba zaznaczyć, że choć Czarzasty był wymieniany jako członek tzw. grupy trzymającej władzę, to nigdy nie postawiono mu żadnych zarzutów związanych z przekroczeniem prawa pod-

eprasa.pl ed2e9537d2

czas pisania ustawy medialnej, której przepisy miały być przedmiotem targów.

Po aferze Rywina załamało się poparcie dla SLD, a PiS i Platforma Obywatelska szły do wyborów w 2005 r. pod hasłem konieczności odnowy moralnej życia publicznego. I to chyba głęboko zapadło im w pamięć, bo wybór Czarzastego na marszałka Sejmu był nieprzychylnie komentowany zarówno przez prawicę (hasło: powrót komuny) jak i polityków sympatyzujących z obozem rządzącym. Jeden z najbardziej dosadnych komentarzy padł z ust byłego prezydenta Bronisława Komorowskiego, który powiedział w Rzeczpospolitej: „Pierwsza osoba w państwie stoi do tej pory pod poważnymi zarzutami, mówiąc wprost – o sutenerstwo, a szykuje się druga osoba w państwie, z życiową rysą aferzysty w związku z aferą Rywina. (...) Ludzie, którzy mają na sumieniu szalbierstwa albo niemoralne zachowania, nie powinni być wybierani przez obywateli". Czy to ustawienie w jednym szeregu z prezydentem Karolem Nawrockim nieco złagodziło cios wymierzony w marszałka Czarzastego? Raczej nie.

O tuszu i zamrażarce

„Widzę, że dojrzały facet został marszałkiem Sejmu. Jeszcze nam tusz do drukarki zabierz, Włodku" – napisał na platformie X Adrian Zandberg, lider Partii Razem, gdy Czarzasty już jako marszałek Sejmu ogłosił, że rozważa wykluczenie kół, które po-

eprasa.pl ed2e9537d2

wstały w trakcie kadencji, z Konwentu Seniorów. W Sejmie działają obecnie trzy koła: Razem, Wolni Republikanie i Konfederacja Korony Polskiej. Posłowie Razem weszli do parlamentu z list Nowej Lewicy, Wolni Republikanie z list PiS-u, a Konfederacja Korony Polskiej z list dużej Konfederacji. Czarzasty zarzeka się, że chodzi mu o przestrzeganie regulaminu Sejmu, wedle którego w Konwencie Seniorów zasiadać mają koła i kluby, które zostały wybrane na skutek głosowania obywateli, a nie te, które zostały zawiązane w trakcie pracy Sejmu. Zatem wszystkie trzy koła kwalifikują się do usunięcia z Konwentu Seniorów.

> *Ale wiadomo, że Czarzastemu chodzi przede wszystkim o Partię Razem, która* **ATAKUJE RZĄD Z POZYCJI LEWICOWYCH**, *co doprowadza polityków Nowej Lewicy do furii.*

Wykluczenie kół z Konwentu Seniorów oznaczałoby, że nie miałyby one informacji ani głosu w sprawie prac Sejmu, co nie jest praktyką demokratyczną. Ale wielu lewicowych polityków uważa, że Czarzasty wielkim demokratą nie jest.

Kolejny pomysł, który zirytował Zandberga, dotyczy tzw. weta marszałkowskiego. Taka instytucja nie istnieje, marszałka Sejmu poniosła nieco fantazja, gdy o tym mówił. Ale wiadomo, o co cho-

eprasa.pl ed2e9537d2

dzi – mianowicie o powrót sejmowej zamrażarki, czyli praktyki przetrzymywania bez rozpoznania projektów ustaw, które nie podobają się rządzącym.

Zamrażarkę zlikwidował Szymon Hołownia i pilnował, żeby projekty ustaw, niezależnie od tego, kto je złoży, były w miarę płynnie, w rozsądnym czasie procedowane. Tymczasem Czarzasty mówi wprost, że to on, jednoosobowo, będzie decydował, co jest słuszne, a zatem trafi pod obrady Sejmu, a co nie będzie procedowane, bo służy „populizmowi i rozregulowaniu zasad funkcjonowania państwa".

Nawet wicepremier, szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz, lider PSL-u, uznał to za zbyt konfrontacyjną postawą wobec opozycji i prezydenta. I dodał, że wolał styl Szymona Hołowni. Z kolei Zandberg przypomniał, że Czarzasty za rządów PiS-u sam wielokrotnie krytykował sejmową zamrażarkę, a teraz zamierza ją przywrócić.

„Włodku, jeśli palnąłeś głupotę w sprawie marszałkowskiego weta, jeśli palnąłeś głupotę w sprawie marszałkowskiej zamrażarki, to masz świetną okazję, żeby się z tej głupoty wycofać i żeby pokazać, że nie o to ci chodziło" – zaapelował Zandberg.

Wielki zawieszający

W ustach Włodzimierza Czarzastego słowa o tym, że będzie strażnikiem przepisów i demokracji brzmią o tyle dwuznacznie, że

eprasa.pl ed2e9537d2

wielu polityków dawnego SLD publicznie się żaliło, iż we własnej partii wielokrotnie łamał on zasady demokratyczne. Zawieszanie członków gremiów decyzyjnych przed kluczowymi głosowaniami albo wykluczanie ich z partii, było na porządku dziennym. Miało to miejsce głównie wtedy, gdy odbywał się proces połączenia SLD z Wiosną Roberta Biedronia.

> *Wiosna w tym procesie była* **ZDECYDOWANIE FAWORYZOWANA**, *a SLD dyskryminowany.*

A ponieważ działacze SLD, którzy się buntowali, mieli przewagą liczebną, to Czarzasty chwytał się wszelkich sztuczek, żeby przeforsować swój projekt.

Jego „ofiary" publicznie mówiły o praktykach stosowanych przez Czarzastego i do dzisiaj mu nie odpuściły. Joanna Senyszyn, komentując w TVN 24 wybór Czarzastego na marszałka Sejmu, tak mówiła o liderze Nowej Lewicy: „Włodek Czarzasty sprywatyzował partię, zrobił w niej prywatny folwark. Dysponuje subwencją, rozdaje ją wśród totumfackich. Dzięki temu będzie również w dalszym ciągu przewodniczącym".

Robert Kwiatkowski, polityk wydawałoby się bardzo bliski Czarzastemu, bo tak jak on był jednym z negatywnych bohaterów afery Rywina, a też razem z nim działał w Stowarzyszeniu

eprasa.pl ed2e9537d2

Ordynacka, odszedł z Nowej Lewicy w 2021 r., argumentując, że nie jest to partia demokratyczna. I zarzucił przewodniczącemu zawieszenie jednej trzeciej członków zarządu.

Jednym z zawieszonych był Bogusław Wontor, były lider SLD w Lubuskiem, który wystąpił do sądu przeciwko partii, a ten orzekł, że zawieszenie polityka było bezprawne. W uzasadnieniu sędzia napisała, że jednoosobowe zawieszanie działaczy przez przewodniczącego pozwala zmieniać układ sił w partii w celu ręcznego sterowania wynikami głosowania nad uchwałami.

Czarzasty ostatecznie spacyfikował buntowników, a wejście Nowej Lewicy do rządu po wyborach w 2023 r. zamazało jego winy, bo lider z klucza koalicyjnego zyskał pulę publicznych stanowisk, które mógł rozdawać na prawo i lewo.

Teraz, gdy Czarzasty został marszałkiem Sejmu, Nowa Lewica jest w euforii, bo sądzi, że dzięki temu umocni swoją pozycję na scenie politycznej i bez problemu wejdzie do następnego Sejmu.

Czego chce Tusk

Funkcja marszałka Sejmu to nie tylko ustalanie porządku obrad, splendor i limuzyna z kierowcą. Trzeba na tym stanowisku podejmować różne decyzje, czasami mocno kontrowersyjne, które mogą wpłynąć na popularność samego marszałka i jego formacji. Łatwo się narazić opozycji, ale równie łatwo podpaść politycznym sojusznikom. Przekonał się o tym Szymon Hołownia,

eprasa.pl ed2e9537d2

gdy wygaszał mandaty Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego z PiS-u, gdy uruchomił Straż Marszałkowską, by nie wpuścić ich do Sejmu, gdy nie dopuścił do debaty w sprawie liberalizacji prawa aborcyjnego przed wyborami samorządowymi, a także gdy podejmował decyzję o zaprzysiężeniu Karola Nawrockiego na prezydenta. Dla obu zwaśnionych bloków politycznych został pachołkiem ich przeciwników. W ten sposób jego popularność zniknęła jak sen, a jego partia Polska 2050 została „unowocześniona", jak kąśliwie mówili politycy KO, czyli sprowadzona do roli przystawki gotowej do konsumpcji przez Donalda Tuska.

> *Z Czarzastym być może Tuskowi* **TAK ŁATWO NIE PÓJDZIE**, *bo lider Nowej Lewicy jest bardziej doświadczonym politykiem i sprawnym graczem, odpornym na ataki.*

Ale już widać, czego chciałby od niego Tusk – przykładowo rozwiązania sprawy Trybunału Konstytucyjnego, w którym niedługo będzie wakowała większość stanowisk. Mówił o tym minister Maciej Berek w TOK FM: „Jestem zdecydowanie zwolennikiem tego, żebyśmy w najbliższych tygodniach powiedzieli, jaka będzie przyszłość funkcjonowania Trybunału. Mamy nowego marszałka Sejmu, istotną osobę, która w tym procesie będzie

eprasa.pl ed2e9537d2

współpodejmowała decyzje i myślę, że jest to kwestia najbliższych tygodni, żeby jakieś jasne deklaracje w tym zakresie padły". Dodajmy, że minister Berek, który zawsze mówi to, co powiedziałby Tusk, jest zwolennikiem „głodzenia" sędziów TK, czyli niepłacenia im uposażeń, co jest sprzeczne z konstytucją i ustawami sędziowskimi.

Sprawa Trybunału Konstytucyjnego to tylko jeden z gorących kartofli, którymi będzie musiał żonglować nowy marszałek Sejmu. Kolejna to Trybunał Stanu dla Zbigniewa Ziobry z PiS-u. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek wysłał pismo do marszałka Czarzastego, by Sejm rozważył postawienie przed Trybunałem Stanu byłego lidera Suwerennej Polski za złamanie prawa w związku z aferą Funduszu Sprawiedliwości. To Sejm będzie musiał zdecydować, czy Ziobro popełnił delikt konstytucyjny i czy są przesłanki, by postawić go przed Trybunałem Stanu. Ale to marszałek będzie podlegał rozmaitym naciskom politycznym w tej sprawie i ewentualnej krytyce.

Czarzasty jest marszałkiem Sejmu od dwóch tygodni i już dostał dwa polityczne zlecenia. Przez następne dwa lata żądania będą się mnożyć. Co więcej, im bliżej będzie wyborów, tym trudniejsze zadania będzie miał lider Nowej Lewicy do wykonania. A życzliwości nie może się spodziewać z żadnej strony.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



BĘDZIE POWTÓRKA Z PIS-U

Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum

– Czarzasty udaje, że jest silny i sprawczy. **BAJERUJE, ŻE ZROBI COŚ, CZEGO ŻADEN POPRZEDNIK NIE ZROBIŁ**, *kreuje się na twardego zawodnika, bo walczy o zaistnienie. W rzeczywistości będzie powtórka z czasów PiS-u, kiedy marszałek wykonywał polecenia prezesa Kaczyńskiego – mówi* **PROF. JOANNA SENYSZYN**, *ekonomistka, była posłanka SLD, kandydatka w tegorocznych wyborach prezydenckich.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Włodzimierz Czarzasty mocno zaczął swoje urzędowanie w fotelu marszałka Sejmu, zakazując sprzedaży alkoholu w budynkach Sejmu. Chce też zabrać się za poselskie „kilometrówki".

Spodziewałam się populistycznych posunięć i są. Zakaz sprzedaży alkoholu w Sejmie to jedna wielka manipulacja, bo w Sejmie nigdy nie był sprzedawany. Alkohol był jedynie w restauracji znajdującej się w hotelu poselskim, gdzie mieszka część parlamentarzystów.

I już go nie będzie. To źle?

eprasa.pl ed2e9537d2

Ani źle, ani dobrze. Sto metrów od hotelu jest sklep monopolowy, więc ten zakaz nikogo przed piciem nie powstrzyma. Szkoda, że Czarzastemu nie przeszkadzało pijaństwo, jak rekomendował swojego kumpla Szejnę na wiceministra spraw zagranicznych.

Oczekuję, że marszałek będzie konsekwentny i wykona kolejny krok – wystąpi z projektem ustawy o zakazie sprzedaży alkoholu we wszystkich restauracjach w Polsce, a przynajmniej w tych położonych w pobliżu miejsc zamieszkania posłów. Przypominam, że posłowie spoza Warszawy, jeśli nie mieszkają w Domu



PROF. JOANNA SENYSZYN

– ekonomistka, nauczycielka akademicka, publicystka. W latach 1975–1990 należała do PZPR. W 1980 r. wstąpiła do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", opuściła go w 1995 r. Od 2005 r. do 2008 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W 2021 r. odeszła z powstałej na bazie SLD Nowej Lewicy. W wyborach prezydenckich 2025 r. startowała jako kandydatka niezależna.

eprasa.pl ed2e9537d2

Poselskim, dostają 4 tys. zł miesięcznie na wynajęcie mieszkania na mieście.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski sześć lat mieszkał w hotelu poselskim, ale nie wytrzymał. Wyprowadził się, bo nie chciał być utożsamiany z tym miejscem pijackich awantur. To o czymś świadczy.

Problem jest, nawet poważny, ale ten zakaz go nie rozwiąże, bo jak ktoś chce się napić, to się napije i przyjdzie nawalony do Sejmu, co już się nieraz zdarzało.

Czarzasty nie wydał zakazu picia ani wnoszenia alkoholu do hotelu sejmowego. Zakaz, który wprowadził, jest fałszywie prezentowany jako zakaz picia w miejscu pracy.

> *Naprawdę jest zakazem sprzedaży alkoholu* **W JEDNEJ RESTAURACJI**. *W pokojach hotelowych dalej wolno pić.*

Lewica na wprowadzonym przez marszałka zakazie traci czy zyskuje?

Na razie to jest dobrze odbierane, ale gdy w internecie pojawią się kolejne obrazki z pijackich imprez w hotelu sejmowym, okaże się, że Czarzasty nic nie zmienił.

A co zmieni mrożenie projektów ustaw, czyli tzw. marszałkowskie weto wobec szkodliwych – w opinii marszałka Sejmu

eprasa.pl ed2e9537d2

– projektów legislacyjnych, służących „grze politycznej i skłóceniu obywateli"?

Dokładnie tak działał PiS przez dwie kadencje. Marszałek Witek nie nadawała numerów druków projektom ustaw, które „kaczyści" uważali za niewygodne. Prawie wszystkie opozycyjne projekty trzymała w „zamrażarce", co jest łamaniem sejmowego regulaminu i zasad demokracji.

Hołownia miał zlikwidować „zamrażarkę", Czarzasty zapowiada jej uruchomienie. To skandal.

Hołownia też podobno miał teczkę projektów, które nie były procedowane. Tak twierdzi Włodzimierz Czarzasty, relacjonując, co zastał po poprzedniku.

Niech więc ujawni zawartość tej teczki. Czarzasty ma opinię człowieka, który – jeśli powiedział prawdę – to znaczy, że się pomylił. Hołownia powinien powiedzieć: sprawdzam.

Marszałek Czarzasty otwiera nowy front walki z prezydentem?

To nowy front walki z całą opozycją. Udaje, że ma siłę i sprawczość. Bajeruje, że zrobi coś, czego żaden poprzednik nie zrobił, kreuje się na twardego zawodnika, bo walczy o zaistnienie. Chce ukryć, że będzie Dudą Tuska. Taką ma strategię.

W rzeczywistości, jeśli będzie blokować projekty opozycji, zrobi to po uzgodnieniu z Tuskiem. Będzie powtórka z czasów PiS-u, kiedy marszałek wykonywał polecenia prezesa Kaczyń-

eprasa.pl ed2e9537d2

skiego. Czarzasty widać nie wie, że Sejm to miejsce dyskusji nad różnymi rozwiązaniami, a nie przybudówka rządu.

Szymon Hołownia był lepszym marszałkiem?

Przynajmniej początkowo starał się prowadzić Sejm na demokratycznych zasadach. Jeżeli wstrzymywał jakieś projekty, powinniśmy się dowiedzieć: jakie i dlaczego.

> *Ale o* **PRAWDZIWYCH INTENCJACH** *Czarzastego świadczy projekt ustawy o likwidacji przywilejów finansowych Kościoła z 2020 r.,*

którego byłam sprawozdawczynią. Przez trzy lata leżał w sejmowej „zamrażarce" PiS-u. I choć w 2023 r. koalicja 15 października przejęła władzę i zdobyła większość w Sejmie, Czarzasty nie złożył projektu ponownie.

To pokazuje jego obłudę i fałsz. Świeckie państwo jest tylko hasłem, które ma przyciągać wyborców. Teraz chce iść na całego drogą PiS-u. Tylko pogratulować idiotycznego pomysłu.

A może właśnie projekty Lewicy będą szybciej procedowane? Na przykład te dotyczące prawa do przerywania ciąży.

Słowa, słowa, słowa. Czarzasty obiecuje, ale będzie tylko pilnował stołka i robił to, co mu Tusk każe.

eprasa.pl ed2e9537d2

Wróćmy do kilometrówek. Marszałek zapowiedział powołanie zespołu, do którego zaprosi z każdego klubu i koła parlamentarnego po jednym przedstawicielu, a po zakończeniu konsultacji zarządzenie zostanie podpisane. Nowe zasady funkcjonowania kilometrówek zaczną obowiązywać od 1 stycznia. Jak pani usprawniłaby ten system rozliczeń?

To prosta sprawa. Należy zacząć od ministrów i wiceministrów, a także marszałka i wicemarszałków Sejmu, którzy dysponują kierowcą z samochodem, a mimo to niektórzy rozliczają kilometrówkę. To zwykłe złodziejstwo, więc widać, że ryba psuje się od głowy i trzeba zacząć porządki od tych na samej górze.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

WIETRZENIE W ARCHIDIECEZJI



Fot.

Papież Leon XIV przyjął rezygnację arcybiskupa Marka Jędraszewskiego z funkcji metropolity krakowskiego. Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała, że **ARCHIDIECEZJĘ KRAKOWSKĄ OBEJMIE KARDYNAŁ GRZEGORZ RYŚ**, *metropolita łódzki. Zdaniem ks. Jacka Prusaka, to „zmiana o 180 stopni" w krakowskim Kościele. – Kardynał Ryś nie ustawia innych do pionu, wprowadza klimat dialogu, umie się dogadać – mówi jezuita.*



Tekst: **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Odchodzący na emeryturę arcybiskup Marek Jędraszewski znany jest z kontrowersyjnych wypowiedzi, głównie na temat ideologii LGBT oraz gender, które w jego opinii zagrażają chrześcijańskim wartościom. Krytykował też singli, feministki, ruchy ekologiczne czy edukację zdrowotną w szkołach.

Czy nowy metropolita zdoła odmienić wizerunek krakowskiego Kościoła po odejściu abpa Jędraszewskiego? – Kardynał Ryś jest człowiekiem tej ziemi. Jest dobrze znany krakowskiemu

eprasa.pl ed2e9537d2

duchowieństwu i wiernym. Wielu pragnęło, żeby tu wrócił, choć on sam publicznie mówił, że to mało prawdopodobne – mówi „Wprost” ks. Jacek Prusak, jezuita.

Kraków ma powody do radości

Kraków – jak przyznaje jezuita – ma dziś same powody do radości, bo „zmiana ta oznacza symboliczny powrót do tradycji duszpasterzy Krakowa”. – To nadaje większą rangę całej archidiecezji. Po drugie, kard. Ryś to jeden z najbardziej otwartych hierarchów polskiego Kościoła, który dobrze się czuje w przestrzeni akademickiej, co jest niezwykle ważne w kontekście Krakowa – akcentuje ks. Prusak.

W jego opinii kard. Ryś nie będzie kontynuował linii poprzednika.

> *– Myślę, że to będzie zmiana o 180 stopni* **W KIERUNKU OCIEPLENIA** *krakowskiego Kościoła na różnych płaszczyznach*

– wewnątrz Kościoła, między duchownymi oraz na zewnątrz. Będzie inaczej postrzegany jako instytucja. Więc na pewno to będzie krok do przodu, dobra zmiana – uważa zakonnik.

eprasa.pl ed2e9537d2

Kardynał „umie się dogadać"

Jak dodaje ks. Prusak, kardynał Ryś z pewnością „nie był faworytem abpa Jędraszewskiego" a decyzja papieża to jasny sygnał płynący z Watykanu, że krakowski Kościół musi zmienić oblicze. – Uważam, że abp Jędraszewski dostał informację zwrotną, że to, co mu się nie podobało i było przez niego krytykowane, z perspektywy Watykanu jest oceniane inaczej.

– To wyraźny sygnał, że krakowski Kościół musi wyglądać inaczej, lepiej. I gwarantem tego jest kardynał Ryś – podkreśla duchowny.

Jakim człowiekiem jest prywatnie kardynał Grzegorz Ryś? Ks. Jacek Prusak, który miał okazję poznać metropolitę krakowskiego, przyznaje, że to człowiek, z którym „można współpracować i rozwiązywać ważne problemy".

– Umie się dogadać, co nie znaczy, że nie ma swojego zdania. Traktuje z szacunkiem drugą stronę. Nie ustawia innych do pionu, mówiąc: „siedź cicho, bo mam władzę i jestem nieomylny". To nie ten styl. Wprowadzi do archidiecezji krakowskiej klimat dialogu i „świeże powietrze", które jest jej bardzo potrzebne – podsumował ks. Jacek Prusak.

Kim jest nowy metropolita krakowski?

Kardynał Grzegorz Ryś ma 61 lat i urodził się w Krakowie. W 1988 r. przyjął święcenia kapłańskie, następnie był historykiem Ko-

eprasa.pl ed2e9537d2

ścioła, wykładowcą akademickim i rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej.

W 2011 r. został mianowany biskupem pomocniczym krakowskim, a sześć lat później objął stanowisko arcybiskupa metropolity łódzkiego. W 2023 r. papież Franciszek włączył go do Kolegium Kardynałów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

PRZEŁOM DLA PRZEKOPU



Fot. Przemek Świderski/REPORTER/East News

KANAŁ ŻEBLUGOWY *przez Mierzeję Wiślaną w okolicach wsi Skowronki*

eprasa.pl ed2e9537d2

Zapadła kolejna decyzja, która ma sprawić, że przekop Mierzei Wiślanej przestanie świecić pustkami, a **DO ELBLĄGA WPŁYWAĆ BĘDĄ MORSKIE STATKI**. *Do miasta mają bowiem popłynąć odblokowane przez Komisję Europejską środki. – Niedowiarków i malkontentów uspokajam – mówi „Wprost" europoseł Jacek Protas. – Ten rząd i samorząd to zakończy – zapewnia.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Wojna o miejski port i ostatnie 900 metrów toru wodnego, bez którego przekop Mierzei Wiślanej nie ma dla Elbląga większego znaczenia, toczyła się miesiącami. Zakończyła ją zmiana władzy, gdy nowy rząd podpisał z samorządem porozumienie, a minister Dariusz Klimczak zapowiadał, że pierwsze statki morskie wpłyną do Elbląga „za półtora roku". Czyli całą, liczącą ponad 20 kilometrów drogę wodną z Zatoki Gdańskiej, przez przekop Mierzei Wiślanej, zalew i rzekę Elbląg, miały według ministra pokonać już w drugiej połowie… 2025 roku.

Porozumienie nie oznaczało jednak końca problemów. Okazało się, że kluczowy most, który wybudowano za 40 milionów, ulega

eprasa.pl ed2e9537d2

awariom, miasto wciąż nie miało pieniędzy na rozbudowę portu, remont nabrzeża, okolicznej infrastruktury i dróg dojazdowych.

– Wokół całego przedsięwzięcia narosło w ostatnim czasie wiele różnych historii. Tym wszystkim, którzy te historie opowiadają i wyolbrzymiają, chcę powiedzieć, że port w Elblągu będzie funkcjonował, będzie przynosił korzyści nie tylko dla regionu, ale też całego kraju – zapewnia jednak europoseł KO Jacek Protas.

> *– Rząd PiS-u, który działał hasłowo i politycznie, wykonał kawał roboty, bo wybudował przekop, ale to było* **JAK AUTOSTRADA BEZ ZJAZDÓW**.

Teraz ten rząd i samorząd to zakończy – podkreśla.

Milowym krokiem ma być decyzja, która właśnie zapadła w Brukseli. Choć nie oznacza ona, że Elbląg już otrzymał wyczekiwane środki unijne.

„Przekop bez portu nie ma sensu"

Gdy prezes PiS-u Jarosław Kaczyński ruszył w Polskę, jednym z pierwszych jego celów był Elbląg. Na listopadowym spotkaniu głos zabrała elbląska radna PiS-u Elżbieta Banasiewicz, która przekonywała, że obecny rząd „robi wszystko, żeby port się nie

eprasa.pl ed2e9537d2

rozwijał” i pytała prezesa o „plany i wizje”. – Port w Elblągu nie rozwija się tylko dlatego, że został zablokowany – odparł Kaczyński. – Tam dalej trzeba było zrobić przedłużenie. To mogły zrobić tylko albo władze elbląskie, bo one są właścicielem, albo sprzedać tak, jak im to proponowano. Nie chciały ani jednego, ani drugiego. To było działanie w ramach totalnej opozycji – dodawał.

– Jak my będziemy rządzić, to może totalna opozycja dalej będzie krzyczeć, ale my to zrobimy. Mamy podstawy prawne i to zrobimy. Przecież ten przekop bez portu nie ma żadnego sensu – stwierdził.

PiS, jeszcze za swoich rządów, złożył propozycję, na którą miasto się nie zgodziło. Elbląg miał dostać 100 milionów złotych na dokapitalizowanie miejskiej spółki zarządzającej portem, ale w zamian Skarb Państwa miał przejąć większościowy pakiet udziałów. Jak twierdził ówczesny wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk, rząd i tak miał jednak plan, jak dokończyć inwestycję bez porozumienia z miastem. Rządzący planowali wówczas rozmowy z właścicielami prywatnych gruntów w porcie, pojawił się też pomysł budowy nowego portu na gruntach należących do Skarbu Państwa.

Samorządowcy oskarżali wtedy rząd, że próbuje „ukraść” port lokalnym władzom.

eprasa.pl ed2e9537d2

Koniec pustek na przekopie?

Port w Elblągu i tor wodny to inwestycje, które mają sprawić, że przekop Mierzei Wiślanej nie będzie już świecił pustkami. Z najnowszych danych Urzędu Morskiego wynika, że przez port Nowy Świat przeprawiło się w tym roku mniej jednostek niż rok wcześniej. Od początku 2025 roku do końca sierpnia były to 1002 jednostki, w tym aż 946 od maja do końca sierpnia.

W całym 2024 roku przez przekop przepłynęło 1909 jednostek, w tym 1427 od maja do końca sierpnia. Z kolei rok wcześniej port odnotował obecność 1589 jednostek, w tym od maja do końca sierpnia przepłynęło 978 jachtów i statków.

> *Przeszło rok po zmianie władzy sytuacja w Elblągu wygląda zgoła inaczej, ale* **MORSKICH STATKÓW** *jak w mieście nie było, tak nie ma.*

Prace związane z torem wodnym prowadzi Urząd Morski w Gdyni. Jak informuje rzeczniczka urzędu, od marca realizowana jest umowa na opracowanie dokumentacji projektowej dla ostatnich 3 kilometrów, w tym spornego kilometra, który do projektu został włączony w ubiegłym roku. „Prowadzone obecnie prace projektowe zakładają budowę (…) toru wodnego o szerokości 36 metrów w dnie i głębokości 5 metrów, a także obrotnicy o śred-

eprasa.pl ed2e9537d2

nicy 160 metrów" – precyzuje urząd. I dodaje, że takie parametry wymagać będą „odbudowy brzegów" na niektórych odcinkach, stąd „konieczność uzyskania adekwatnych decyzji i pozwoleń".

„Rozpoczęcie samych robót budowlanych będzie możliwe po ich uzyskaniu, przede wszystkim decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, pozwolenia wodnoprawnego oraz pozwolenia na budowę" – podkreśla Urząd Morski. Na tym etapie prowadzone są już jednak roboty ziemne i pogłębiarskie, usunięto także „obiekty ferromagnetyczne" z dna rzeki oraz przeprowadzono badania osadów dennych. „Docelowe prace budowlane planuje zakończyć się w roku 2027 roku – dodaje urząd.

Kluczowa decyzja w Brukseli

Po stronie samorządu są natomiast prace związane z rozbudową i modernizacją portu oraz infrastruktury wokół, na co miasto nie miało środków. Mimo to pod koniec czerwca ogłoszono konkurs na „opracowanie koncepcji programowo-przestrzennej" przebudowy istniejącego terminala oraz budowy nowego. Konkurs ten nie ma jednak nic wspólnego z przetargiem, bo – jak czytamy w komunikacie – jego celem jest tylko „pokazanie twórczych pomysłów na rozwój portu wraz ze wstępnym określeniem kosztów dalszych prac projektowych oraz kosztów realizacji zadania".

Kluczowa decyzja zapadła pod koniec ubiegłego tygodnia.

eprasa.pl ed2e9537d2

Po wielu miesiącach Komisja Europejska odblokowała środki z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur na inwestycje portowe w Elblągu. Teraz do miejskiej kasy może trafić niecałe 20 milionów euro na inwestycje drogowe i ponad 20 milionów na rozbudowę portu. Łącznie przeszło 39 milionów euro, do tego miasto musi dołożyć 15 procent wkładu własnego, co łącznie daje budżet wynoszący blisko 200 milionów złotych.

Czasu jest niewiele, bo środki mają zostać rozliczone do 2029 roku. Dlatego już w przyszłym roku miasto planuje przygotować dokumentację dotyczącą inwestycji drogowych, a wniosek o dofinansowanie budowy terminali ma być złożony w 2027 roku.

„Atmosfera była wręcz fatalna"

Europoseł i były marszałek województwa Jacek Protas, który wspierał w Brukseli dążenia władz Elbląga, przekonuje, że źródłem problemów był przede wszystkim sposób realizacji inwestycji przez poprzedni rząd.

> *– Rząd PiS-u realizował całą inwestycję na podstawie specustawy,* **POZA PROCEDURAMI** *obowiązującymi w Unii Europejskiej,*

eprasa.pl ed2e9537d2

mimo że dokumenty były prawie gotowe, bo przygotowywał je jeszcze rząd PO-PSL. Mowa tu głównie o procedurach środowiskowych. W związku z tym atmosfera wokół kanału przez mierzeję i elbląskiego portu była w Brukseli wręcz fatalna – mówi „Wprost" europoseł. – Nasze działania miały na celu pokazanie, że inwestycje będą realizowane z poszanowaniem wszelkiego prawa, z prawem ochrony środowiska włącznie – dodaje.

– Po drugie, przekonaliśmy Komisję Europejską, że port w Elblągu będzie uzupełnieniem działalności portu w Gdańsku i mogą one działać w synergii, bo mniejsze jednostki – do 100 metrów – będą obsługiwane przez Elbląg, więc Gdańsk będzie mógł zmniejszyć kolejki dla dużych jednostek. To obopólna korzyść. Pokazaliśmy też, że port jest bardzo istotny dla rozwoju regionu, co jest szczególnie istotne w kontekście naszego granicznego położenia – mówi dalej.

Europoseł dodaje, że w najbliższym czasie ma powstać strategia rozwoju portu, która pozwoli ustalić, jakie przedsięwzięcia będą w kolejnych latach potrzebne. I wtedy będzie można ocenić, czy miasto będzie musiało szukać kolejnych źródeł finansowania. – Natomiast na dzisiaj najważniejsze inwestycje dotyczące podejścia do portu są realizowane ze środków budżetu państwa. Środki unijne będą przeznaczone na poprawę komunikacji, budowę dróg, żeby nie trzeba było do terminali jeździć przez mia-

eprasa.pl ed2e9537d2

sto, druga część to przebudowa nabrzeża i budowa drugiego terminala – przypomina.

– Środki na te przedsięwzięcia są zarezerwowane w programie operacyjnym. Powtarzam: zarezerwowane. Żeby uruchomić je fizycznie, pan prezydent musi złożyć wnioski – tak, jak każdy beneficjent tego programu – wnioski muszą też zostać ocenione. Oczywiście, nie są w tej chwili w postępowaniu konkursowym, są to tak zwane projekty indykatywne (uznane przez UE jako strategiczne z punktu widzenia interesów państwa- przyp.), jednak muszą być ocenione pozytywnie – wyjaśnia Protas.

– Niedowiarków i malkontentów uspokajam, że choć nie jest to w pełni komfortowa sytuacja, to władze Elbląga zdają sobie z tego sprawę i biorą się intensywnie do pracy – podsumowuje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

Kwota

9 349,00 PLN

ŻALE NA EMERYTURZE

Odbiorca



Fot. Wojciech Strozyk/REPORTER/East News

epraso.pl ed2e9537d2

ANDRZEJ DUDA *poinformował w mediach społecznościowych, że dostał na konto pierwszą emeryturę – w wysokości 9349 zł.* **INTERNAUCI ZASTANAWIAJĄ SIĘ, CZY BYŁY PREZYDENT CHWALI SIĘ, CZY ŻALI WYSOKOŚCIĄ ŚWIADCZENIA**. *Część użytkowników portalu X pisze, że prezydencka emerytura jest zdecydowanie za niska, inni uważają, że jest adekwatna do pełnionej funkcji. Były europoseł PiS-u Krzysztof Jurgiel ocenia, że Andrzej Duda „nie ma co płakać i narzekać”.*



Tekst: **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Temat wysokości prezydenckiej emerytury wraca jak bumerang. Zwykle – przy okazji wypowiedzi byłych prezydentów, szczególnie Lecha Wałęsy, który wielokrotnie żalił się w mediach na kiepską sytuację finansową i niską emeryturę (w ubiegłym roku wynosiła ok. 11-13 tys. brutto).

Wałęsa: Pewne rzeczy muszę robić drożej

W rozmowie „Wprost”, rok po wybuchu pandemii, Lech Wałęsa mówił, że ledwo wiąże koniec z końcem: – Pensji mi nie wystarcza, muszę dorabiać, jeździć na wykłady. Jak żona coś zarobi, też mi pomoże.

eprasa.pl ed2e9537d2

Ktoś powie, że elektrycy zarabiają mniej. To prawda. Ale ja pewne rzeczy w tym miejscu życia, w którym jestem, muszę drożej robić.

Zachwycony kwotą emerytury nie jest też Bronisław Komorowski. W 2021 r., w rozmowie z „Wprost", wyznał, że wszyscy byli prezydenci „jadą na tym samym wózku":

> *– Można powiedzieć, że jesteśmy* **NAJMNIEJSZĄ GRUPĄ ZAWODOWĄ** *w Polsce, bo mamy odrębną ustawę. Dorabiamy.*

Głównie wygłaszamy poza granicami Polski odczyty, wykłady. Dowartościowujemy prestiżowo rożne wydarzenia, konferencje.

Na pytanie, czy żałuje, że nie został europosłem, którzy znacznie więcej zarabiają i mają wyższe emerytury, odparł: – Generalnie trudno bez uszczerbku prestiżowego objąć jakąkolwiek inną funkcję po zakończeniu kadencji Prezydenta RP. Na świecie bywa, że byli prezydenci idą do biznesu, ale w Polsce jest to trudne do zaakceptowania.

Komorowski: Żałuję emerytury europejskiej

– Emerytura europejska nawet po jednej kadencji w Brukseli jest o wiele wyższa niż emerytura po najdłuższej służbie dla Polski. Miałem propozycje, by startować do PE, ale oceniłem, że ocze-

eprasa.pl ed2e9537d2

kiwania Polaków są inne. Oczekują, by byli prezydencji trzymali pion i nie podejmowali działań, które ewentualnie grożą stratą prestiżową dla państwa polskiego. Oczywiście emerytury europejskiej żałuję – skwitował.

> *Do grona byłych prezydentów latem tego roku dołączył Andrzej Duda. Podobnie jak poprzednicy dorabia – m.in. jako* **PROWADZĄCY PROGRAM** *w Kanale Zero.*

Dołączył też do rady nadzorczej firmy ZEN.COM, zwanej polskim Revolutem oraz jeździ na spotkania autorskie, promując książkę o swojej prezydenturze.

W listopadzie otrzymał pierwszą emeryturę, więc postanowił ujawnić, jaka jest wysokość świadczenia: 9349 zł.

Były europoseł i były minister rolnictwa w rządzie PiS-u Krzysztof Jurgiel uważa, że byli prezydenci nie powinni być wyróżniani, tylko traktowani jak inni emeryci: – Andrzej Duda powinien czekać na emeryturę do momentu, aż osiągnie wiek emerytalny, tak jak inni Polacy, którzy muszą na to pracować do 65. roku życia.

Na pytanie, czy zarobki prezydentów powinny być wyższe, Jurgiel odparł: – Może niektórzy powiedzą, że prezydent powinien mieć więcej, ale uważam, że nie ma źle, czy za mało. Tyle

eprasa.pl ed2e9537d2

wpłacił do ZUS-u przez lata, tyle ma. Nie ma co płakać i narzekać, bo nie każdy musi być prezydentem. Wiedział, na co się pisze – skwitował Jurgiel.

W jego opinii Andrzej Duda ma szanse na wyższe świadczenie. – Ma dopiero 52 lata, więc jeszcze co najmniej 13 lat może pracować. Jak złapie fuchę w ONZ-ecie, to się dorobi. Emerytura może mu podskoczyć nawet dwukrotnie – uważa były polityk PiS-u.

Rafalska: Prezydenckie świadczenia powinny być wyższe

Natomiast Elżbieta Rafalska, europosłanka PiS i była minister rodziny, pracy i polityki społecznej stwierdziła w rozmowie z „Wprost": –Trzeba sprawę postawić jasno. Skoro oczekujemy, że prezydent, nawet na emeryturze, będzie robił to, czy tamto i trzymał poziom, bo przecież wybraliśmy go w wyborach, i reprezentował naród, powinien mieć adekwatne do naszych oczekiwań świadczenia emerytalne. Na swoich barkach niesie wielką odpowiedzialność przez całe życie, więc jego zarobki i emerytura powinny być wyższe – uważa była minister.

– Kwestia wynagrodzeń pierwszych dam też powinna zostać uregulowana. Małżonki prezydentów nie mogą pracować, zarobkować, ale temat jest trudny politycznie, więc wciąż pozostaje nierozwiązany – podsumowała.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



JAN WRÓBEL

Wrogość jako przystawka

SIEDEM LAT TEMU, KIEDY PRZEZ WIĘKSZOŚĆ POLSKICH MEDIÓW PIS BYŁ ATAKOWANY ZA WSZYSTKO, Jarosław Kaczyński udzielił wywiadu w sprawie Zalewu Wiślanego, Rosji oraz PZPR-u. Bronił projektu przekopu przez zalew, posługując się m.in. argumentem ekologicznym: „Przekop pomoże i florze, i faunie Zalewu Wiślanego. Może kiedyś ta konstrukcja przed wiekami była inna i wtedy tam było więcej gatunków ryb, w tym takie gatunki, których teraz z całą pewnością nie ma”.

eprasa.pl ed2e9537d2

Mówił tak, zbijając narrację Rosji – to kochające ekologię państwo zwalczało przekop (i Polskę) również od tej strony. Dostało się i sojuszowi niemiecko-rosyjskiemu: „Na tle tego, co robią Rosjanie z Niemcami, słynnego gazociągu Nord Stream 1 i Nord Stream 2, to jest przedsięwzięcie w najwyższym stopniu proekologiczne, bo tamte są antyekologiczne".

Jak PiS chciał koalicji z SLD

Na deser Jarosław Kaczyński bez mrugnięcia okiem pochwalił pomysł koalicji z SLD w samorządach. Czyli z partią lewicy zbudowanej na rusztowaniu dawnej PZPR, znaczy komuchów z PRL-u. Bój z postkomunistycznymi układami stanowił jeden z fundamentów Prawa i Sprawiedliwości? A, owszem, dobrze Państwo pamiętacie. Ale to było wczoraj, a dzisiaj (2018 r.) jest inaczej:

„Tamte sprawy należą do historii. Dla nas ważne jest to, żeby w samorządzie następowały zmiany. (…) w sprawach społecznych trudno by im (SLD) odmawiać kontynuacji naszej polityki".

Pamiętamy niedawne sceny w Sejmie, posłów PiS-u odkrywających, że post-SLD to „komuna". Cóż, zmienne są poglądy polityków. Bo taktyka, bo kampania wyborcza, bo nastroje elektoratu… I w ogóle. Czy Jarosław Kaczyński mógłby tak zmienić zdanie w innej fundamentalnej kwestii – rosyjskiego imperializmu?

eprasa.pl ed2e9537d2

Porozumienie dwóch mocarstw

Rosja jest pół-mocarstwem agresywnym i łakomym. Okresowo uznaje ono Polskę za pomyłkę historii i naturalny (!) bufor między Rosją a Zachodem. I nie szczędząc kosztów, prowadzi krwawą wojnę przeciwko Ukrainie – państwu wspieranemu przez oba polskie rządy ostatnich lat.

To wszystko PiS wie i nawet głosi. Ale…

> *Po pierwsze, prezydent USA, ten młot na światowe lewactwo,* **OBSYPUJE KOMPLEMENTAMI** *prezydenta Rosji. I stara się zabezpieczyć rosyjskie interesy powojenne.*

Nie wiadomo, co wyniknie z ostatnio podjętych negocjacji pokojowych, niemniej jest prawie przesądzone, że Rosja zostanie wynagrodzona i pochwalona przez Trumpa za konsekwentne dążenie do pokoju czy coś takiego.

Po drugie, o tym, czy NATO-wskie samoloty, rozsławione niedawnym polowaniem na drony, będą mogły stacjonować w Polsce, zadecydują wspólnie prezydenci Rosji i USA.

Przyszłe, krojące się porozumienie dwóch mocarstw – przy czym jedno jest tuż koło nas – oznacza prosty układ. Albo lubimy się z dwoma, albo zależymy od USA i tracimy suwe-

eprasa.pl ed2e9537d2

renność. (Albo odrzucamy Amerykę i nagle lubimy Niemcy i Francję…).

Po trzecie, zyskuje na sile Konfederacja oraz partia Grzegorza Brauna – najbardziej niebezpieczni wrogowie PiS-u. Wrogość wobec Ukraińców, którzy „mają lepiej niż Polacy”, wyrażaną przez prawicową prawicę, PiS już podkupił. To jednak była tylko przystawka. Nadchodzi pora na poważniejsze jadło – prorosyjskość?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



SYSTEM NA KROPLÓWCE

Fot. Marek Zimny/East News

PROTEST PIELĘGNIAREK *przed siedzibą urzędów wojewódzkiego i marszałkowskiego w Katowicach, 17 kwietnia 2023 r.*

Ministerstwo Zdrowia chce zmienić przepisy o minimalnym wynagrodzeniu w ochronie zdrowia. Na to nie zgadzają się pielęgniarki, które wyszły ostatnio ze spotkania. **PRZEKONUJĄ, ŻE RZĄDOWE PROPOZYCJE TO „KROPLÓWKA DLA CHOREGO SYSTEMU" I GROŻĄ STRAJKIEM.** *Pomysł krytykują również lekarze.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Ministerstwo Zdrowia szykuje rewolucję w wynagrodzeniach medyków. Zmiany mają sprawić, że lekarze nie będą już zarabiać astronomicznych kwot sięgających nawet 250 tysięcy złotych miesięcznie. W jednym szpitalu. Jednak propozycje dotyczą nie tylko limitów płac na kontraktach, ale również podwyżek. Resort chce, aby ich wyznacznikiem nie był już wzrost przeciętnego wynagrodzenia, tak jak obecnie, ale wzrost płac w sferze budżetowej. To oznacza, że pensje m.in. pielęgniarek miałyby rosnąć wolnej, niż pozwalają na to obowiązujące przepisy.

Propozycje krytykują zarówno lekarze, jak i pielęgniarki.

eprasa.pl ed2e9537d2

Lekarze uważają, że przerzuca się na nich odpowiedzialność za kryzys w systemie, a jak podkreśla Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy, to nie oni odpowiadają za „niedoszacowane ryczałty, źle wycenione procedury, brak środków w NFZ i nieadekwatny procent PKB przeznaczany na zdrowie". Według OZZL ograniczenie wynagrodzeń grozi „dalszym pogłębieniem kryzysu kadrowego" i stanowi „w istocie limit świadczeń dla pacjentów", bo lekarze będą pracować mniej.

Również pielęgniarki przekonują, że oszczędności szukać należy gdzie indziej.

Pielęgniarki ostro krytykują propozycje

Urzędująca od lipca minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda już na początku października alarmowała, że choć w projekcie budżetu na przyszły rok przewidziano prawie 248 miliardów złotych na zdrowie, to jest to wciąż o około 33 miliardy za mało. Z resortu płynęły głosy mówiące o konieczności przeglądu wyceny świadczeń, restrukturyzacji szpitali, ale też ograniczenia wzrostu wynagrodzeń. Minister przekonywała, że obowiązująca ustawa „spełniła swoją rolę w systemie".

– My mówimy, że nie spełniła – oświadcza jednak Krystyna Ptok, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. – O to, żeby mieć dobre wynagro-

eprasa.pl ed2e9537d2

dzenia, walczyliśmy od ponad dwóch dekad. Mieliśmy sytuację przeinwestowania w szpitalach, zaczęto remonty i bardzo dobrze, bo to było robione dla pacjentów. Oszczędzano natomiast na pracownikach, pogarszały się warunki pracy i płacy, a efekt był taki, że od 2014 roku alarmowaliśmy o powstającej dziurze pokoleniowej. I tej dziury nie mamy zakopanej do dzisiaj.

> *25 proc.* **PIELĘGNIAREK POWYŻEJ 65. ROKU ŻYCIA** *pracuje dalej w ochronie zdrowia. Pracują dlatego, że mają po 3 tysiące złotych emerytury brutto*

– stwierdza.

Zgodnie ze znowelizowaną w 2022 r. ustawą, pensje w ochronie zdrowia rosną co roku w lipcu. Po kolejnej, tegorocznej podwyżce, pielęgniarki w najwyższej grupie, czyli z tytułem magistra i specjalizacją, zarabiają nieco ponad 10,5 tys. zł., ze średnim wykształceniem i bez specjalizacji około 8,3 tys., a w najniższej grupie – niecałe 7,7 tys. zł brutto miesięcznie. I właśnie w tej ostatniej pracuje większość, bo około 66 proc. pielęgniarek. Co więcej, szpitale nie zawsze uznają ich kwalifikacje, przez co nawet te z tytułem magistra i specjalizacją zarabiają tak, jakby tych tytułów nie miały. Sprawy w wielu przypadkach kończą się w sądach.

eprasa.pl ed2e9537d2

– Powinniśmy środków szukać w innych obszarach i odwrócić sytuację, która przeniosła na budżet NFZ finansowanie Ratownictwa Medycznego oraz świadczeń wcześniej finansowanych z budżetu państwa. To kwota kilkunastu miliardów złotych. Obecna rządząca koalicja, będąc wtedy opozycją, ostro krytykowała te posunięcie i głosowała przeciw, więc powinna po objęciu władzy sytuację odwrócić. Wnioskujemy również o retaryfikację świadczeń, przegląd składki zdrowotnej, bo mamy bardzo duże grupy osób zwolnionych częściowo lub całkowicie z opłacania składki. Te zwolnienia są sprzed wielu lat, więc powinniśmy to zweryfikować – apeluje Krystyna Ptok.

– Na protesty jesteśmy przygotowani, mamy prawo do prowadzenia akcji protestacyjnych, ale nie chcemy zakłócać pracy szpitali. Jeżeli jednak nie będzie z nami rozmów partnerskich, dialogu i przede wszystkim zrozumienia naszych potrzeb, to taki scenariusz będzie poważnie rozważany – ostrzega.

Związkowcy wyszli ze spotkania

Dyskusja o zmianach i propozycjach ministerstwa miała się odbyć na listopadowym posiedzeniu Zespołu Trójstronnego do spraw Ochrony Zdrowia, w którym zasiadają przedstawiciele strony rządowej, związkowej oraz pracodawcy. Atmosfera była jednak napięta, a ostatecznie związkowcy ze spotkania wyszli.

eprasa.pl ed2e9537d2

W przesłanym „Wprost” stanowisku OZZiP czytamy, że zdaniem związku wdrożenie zmian „pogłębi kryzys kadrowy” oraz „zminimalizuje do zera nadwątlone już zaufanie do decydentów”. „To także kolejny element obniżania jakości w systemie ochrony zdrowia i w konsekwencji narażenia pacjentów na zagrożenie zdrowia i życia” – podkreślają pielęgniarki. „Przedstawione propozycje są uderzeniem w pracowników i nie stanowią rozwiązania żadnych problemów.

> *Są* **KRÓTKOTRWAŁĄ KROPLÓWKĄ** *dla chorego systemu. Ich skutkiem w obecnych warunkach inflacji jest realne obniżenie wynagrodzeń” – twierdzi OZZiP.*

Według związku rządowe propozycje „deprecjonują rangę zawodów medycznych” i są „szczególnie niebezpieczne w obliczu kryzysu kadrowego”. Jak zauważa OZZiP, pensje większości pielęgniarek to wynagrodzenie najniższej grupy, które jest niższe niż średnia krajowa, co „zniechęca młodych do podejmowania pracy w tym zawodzie”.

„Od lat to właśnie pielęgniarki i położne są grupą zawodową, na której oszczędza się niezgodnie z prawem. Nieprzestrzeganie norm zatrudnienia, pojedyncze dyżury, nieuznawanie kwalifikacji

eprasa.pl ed2e9537d2

zawodowych to codzienne praktyki w wielu podmiotach leczniczych" – oburza się OZZiP. „Postulujemy w pierwszej kolejności zmiany, które ograniczą patologie systemowe (...) żądamy wycofania się Ministerstwa Zdrowia z proponowanych zmian i rozpoczęcie prac nad rozwiązaniami, które realnie poprawią sytuację pacjentów i personelu" – dodają.

Zmiany w pensjach na końcu?

OZZiP przekonuje, że zmiany w wynagrodzeniach powinny znaleźć się na końcu potencjalnych reform. Wśród pilniejszych rozwiązań związek wymienia retaryfikację świadczeń, czyli zmiany, dzięki którym wyceny miałyby odpowiadać „rzeczywistym kosztom i umożliwić oddłużanie podmiotów leczniczych". Domaga się też powrotu do finansowania wynagrodzeń „na PESEL", co miałoby zagwarantować, że ustawowe środki na podwyżki kierowane będą bezpośrednio do pracowników, a nie wykorzystywane na potrzeby bieżące szpitali.

Poza tym związek postuluje oddzielnie kontraktowania świadczeń w sektorze publicznym i prywatnym, co miałoby zapobiegać sytuacjom, gdy podmioty prywatne skupiają się na zyskownych procedurach, a publiczne „ponoszą pełną odpowiedzialność za najcięższych pacjentów". Apeluje też między innymi o podwyżkę składki zdrowotnej. Kolejny punkt to wycofanie zmian w ustawie

eprasa.pl ed2e9537d2

o zawodzie lekarza i lekarza dentysty, które – jak twierdzi OZZiP – sprawiły, że w 2023 roku ponad 15 miliardów złotych wypłynęło poza NFZ i Fundusz Medyczny.

Z podobny postulatami występuje związek lekarzy, który apeluje do Ministerstwa Zdrowia, aby najpierw przeanalizować potrzeby zdrowotne w poszczególnych województwach i stworzyć w oparciu o nie mapy świadczeń zdrowotnych, urealnić wyceny świadczeń, zwiększyć finansowanie ochrony zdrowia czy zreformować system ubezpieczeń społecznych. „Reforma systemu ochrony zdrowia nie może polegać na administracyjnym ograniczaniu wynagrodzeń, zmianie form zatrudnienia czy przerzucaniu odpowiedzialności na lekarzy.

> *Takie działania* **NIE PRZYNIOSĄ OSZCZĘDNOŚCI**, *lecz pogłębią kryzys kadrowy i utrudnią pacjentom dostęp do świadczeń" – podkreśla OZZL.*

„System ochrony zdrowia musi wreszcie przestać być polem eksperymentów politycznych" – apelują lekarze.

Rząd wciąż chce rozmawiać

W komunikacie Ministerstwa Zdrowia podkreślono, że omawiane podczas posiedzenia Zespołu Trójstronnego rozwiąza-

eprasa.pl ed2e9537d2

nia „stanowią materiał do dalszych dyskusji i nie przesądzają o ostatecznym kształcie przepisów". Kolejne posiedzenie zaplanowano na 2 grudnia. Problem w tym, że – jak ocenia Krystyna Ptok – dialog na spotkaniach jest tylko pozorny. Przewodnicząca OZZPiP zarzuca stronie rządowej, że pozostawia pisma Związku bez odpowiedzi, nie przestrzega regulaminu zespołu, a materiał na spotkania dostarcza… po spotkaniach.

– Napisałyśmy pani minister, co możemy zrobić wspólnie w celu uzdrowienia sytuacji. Jesteśmy gotowi na dyskusję o innych możliwościach, widzimy, jak w ochronie zdrowia środki przepływają nieracjonalnie – deklaruje Ptok. – Podtrzymujemy wolę dialogu, mamy pewne pytania, ale nie ma naszej zgody na pozorne rozmowy, konfliktowanie nas i społeczeństwa – zastrzega.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



SZTAFETA LĘKU

Fot. Karol Grygoruk/RATS Agency Źródło: Fundacja W Stronę Dialogu

– Podstawówka i gimnazjum były dla mnie piekłem. **WYZWISKA, WYRZUCANIE PLECAKA I RÓŻNE FORMY PRZEMOCY RÓWIEŚNICZEJ BYŁY CZĘŚCIĄ MOJEJ SZKOLNEJ RZECZYWISTOŚCI.** *Sytuację pogarszała obojętność nauczycieli, którzy nie reagowali na to, co się działo –* **MÓWI SONIA STYRKACZ**, *psycholożka zaangażowana w tematykę migracji i edukacji.*



Rozmawiała **MAŁGORZATA FIEJDASZ-KACZYŃSKA**

WIĘCEJ

Liczba napaści z powodu uprzedzeń rasowych rośnie w Polsce z roku na rok. Sonia Styrkacz, psycholożka zaangażowana w tematykę migracji i edukacji, opracowała pojęcie, które dobrze oddaje uczucia osób romskich, na co dzień mierzących się z ksenofobią.

Pojęcie *Romani dar* brzmi jak coś związanego z prezentem.

Nie, to nie jest prezent. To lęk przekazywany z pokolenia na pokolenie w rodzinach romskich. Wprowadziłam to pojęcie razem z Moniką Szewczyk, z którą współpracuję w Ośrodku Badań nad Migracjami.

eprasa.pl ed2e9537d2

Lęk przed czym?

Przed byciem naznaczonym, dyskryminowanym, wytykanym palcami. To się dzieje zwłaszcza wtedy, gdy nastroje społeczno-polityczne zaczynają być intensywne – na przykład w czasie pandemii w miejscowościach na Śląsku, gdzie mieszkam, dochodziło do napięć pomiędzy Romami a sąsiadami, którzy oskarżali ich o to, że roznoszą wirusy, zarazki, że mają na pewno COVID, od którego ktoś umrze.

Teraz z kolei jest napięta sytuacja w związku z migrantami z Ukrainy. Zaczynają się psuć nastroje pomocowe, a pojawiają

SONIA STYRKACZ

– psycholożka zaangażowana w tematykę migracji i edukacji. Doświadczenie zawodowe zdobywała jako asystentka romska w szkołach podstawowych w Chorzowie i Gliwicach. Jako badaczka terenowa brała udział w projekcie „Jesteśmy nigdzie" realizowanym przez Fundację w Stronę Dialogu we współpracy z UNICEF oraz przy wsparciu Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec. Współautorka poradnika „Edukacja dzieci i uczniów z doświadczeniem migracyjnym przybyłych z Ukrainy – dobre praktyki i rekomendacje" na stronach Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego, z którym jest zawodowo związana. Współpracuje również z Ośrodkiem Badań nad Migracjami.

eprasa.pl ed2e9537d2

się takie, że „my ich tu nie chcemy", „jest ich za dużo", „już za bardzo pomogliśmy". Więc żeby nie zostać wrzuconym do puli z uchodźcami, nie być naznaczonym jako „ten obcy", ukraińscy Romowie starają się np. nie mówić w swoim języku w przestrzeni publicznej.

Romani dar jest też czujnością. Byciem w ciągłym napięciu, obserwacją otoczenia. Intuicją tego, co może wydarzyć się za chwilę.

Pracowałaś przez rok z romskimi dziećmi uchodźczymi w ośrodkach. Jak u nich przejawiał się *Romani dar*?

Nieufnością, o czym może świadczyć fakt, że nawet ja, chociaż deklarowałam, że też jestem *Romni (*to słowo w języku romskim oznacza kobietę – red.), musiałam zdobyć ich zaufanie i nie szło to wcale łatwo. Uważali, że co ja mogę zrozumieć, skoro jestem z Polski, wojna mnie nie dotknęła, nie straciłam bliskich, itd.

W jakim wieku były te dzieci?

Siedem, osiem, dziewięć lat, ale też młodzież w wieku trzynastu-piętnastu lat. Miałam poczucie, że z jednej strony jest w nich lęk – że zrobią coś nie tak jak trzeba i zostaną deportowane, a z drugiej powinność: „muszę zachowywać się jak dobre dziecko, posłuszne, żeby nie być zbyt widocznym". Ci starsi z kolei buntowali się, stawiali opór: „nic nie zrobię, nie będę współpracować".

eprasa.pl ed2e9537d2

Dopiero kiedy wytłumaczyłam, że nie tylko ich dotyka antycyganizm, że polscy Romowie mają podobne doświadczenia do ukraińskich; kiedy zaczęłam z nimi rozmawiać o moich przeżyciach, zrozumieli, że nie jestem taka uprzywilejowana. To pozwoliło im troszeczkę mi zaufać, ale to ja musiałam być najpierw „otwartą księgą". Musieli mnie najpierw przetestować. Nie ukrywam, że to było trudne.

I co w twojej księdze było zapisane?

Na przykład różne sytuacje związane z dyskryminacją, z którą mierzyłam się w szkole. To był nasz wspólny mianownik.

Byłaś jedyną Romką w swojej szkole?

Tak.

Podstawówka i gimnazjum były dla mnie piekłem. No, a potem już trochę inaczej, bo poszłam do szkoły średniej i do dziś mam stamtąd przyjaciół.

Co się działo w tym piekle?

Wyzwiska, wyrzucanie plecaka i różne formy przemocy rówieśniczej były częścią mojej szkolnej rzeczywistości. Sytuację pogarszała obojętność nauczycieli, którzy nie reagowali na to, co się działo.

W tamtym czasie czułam się osamotniona i pozbawiona wsparcia. Był to dla mnie trudny okres, jednak z perspektywy czasu dostrzegam, że te doświadczenia nauczyły mnie empatii i wrażliwości wobec innych.

eprasa.pl ed2e9537d2

> *Dzięki nim* **LEPIEJ ROZUMIEM** *dzieci oraz młodzież, które mierzą się z podobnymi problemami,*

i potrafię spojrzeć na ich sytuację z większym zrozumieniem i cierpliwością.

Jak już przełamaliście lody, to co sprawiło ci w pracy z dziećmi najwięcej radości?

To, że zaczęły opowiadać o swoich marzeniach, celach, kim chciałyby być. Nawet ich zwykłe zaangażowanie w zajęcia terapeutyczne, to, że nie siedziały opornie w fotelu, tylko wykonywały ćwiczenia, było powodem do radości. Mówiły o emocjach, odgrywały scenki, wykonywały proste zadania typu: jakim superbohaterem chciał(a)bym być? Albo: co mi sprawiło przyjemność dzisiaj? Z kim najlepiej się dogaduję? Za co kocham moją rodzinę? Co fajnego zrobię jutro?

Zależało mi na tym, żeby dać im perspektywę krótkoterminowych celów, żeby pomyślały też o przyjemnościach, bo rodziny uchodźcze cały czas śledzą wiadomości, sprawdzają, co się dzieje w Ukrainie, mówią o tym i dzieci przyswajają bardzo dużo treści negatywnych: znowu zbombardowali miasto, znowu ktoś zginął.

Jakiego superbohatera dzieci wybierały najczęściej?

eprasa.pl ed2e9537d2

Dzieciaki były na bieżąco z Marvelem, z DC, więc opowiadały o Spidermanie i Ironmanie, ale też często jedno coś mówiło, a reszta za nim powtarzała. Nie oczekiwałam nie wiadomo jakich rezultatów. Miałam świadomość tego, że to nie jest taka sama praca jak z dziećmi z rodzin funkcjonalnych. Dzieci z rodzin uchodźczych miały PTSD, moczyły łóżko, mogły być w depresji, często były niezdiagnozowane.

Kiedy pytałaś o to, co im sprawiło przyjemność, co odpowiadały?

Dobry obiad, wyjście na spacer, do zoo, wesołego miasteczka; w ogóle wyjście gdzieś poza mury ośrodka.

Jakie marzenia miały?

Chciały być z powrotem w Ukrainie, spotkać się z koleżankami, kolegami. Chciały być bezpieczne.

Opisując *Romani dar* użyłaś słowa „napięcie", dlaczego?

Ponieważ to pojęcie dobrze oddaje wewnętrzny konflikt, który może towarzyszyć osobom romskim w codziennym życiu. Z jednej strony funkcjonują w społeczeństwie, w którym chcą być sobą i zachować swoją tożsamość, a z drugiej — często muszą mierzyć się z uprzedzeniami i stereotypami. To napięcie nie wynika z samej manifestacji kultury, lecz z konieczności nieustannego balansowania między widocznością a potrzebą bezpieczeństwa.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Karol Grygoruk/RATS Agency/ Źródło: Fundacja W Stronę Dialogu

epidemia.pl e12e9537d2

Widać to choćby w postawie kobiet, które w niektórych sytuacjach chętnie noszą tradycyjne stroje, a w innych wolą się nie wyróżniać, by uniknąć nieprzyjemnych reakcji otoczenia.

> *Znam też osoby, które* **UKRYWAJĄ SWOJĄ ROMSKĄ TOŻSAMOŚĆ** *— mówią, że pochodzą z Turcji, Grecji*

czy innego kraju postrzeganego bardziej neutralnie, zwłaszcza gdy starają się o pracę.

Jeden z moich znajomych wspominał, że podczas rozmów kwalifikacyjnych wielokrotnie pytano go o pochodzenie z powodu ciemniejszej karnacji. Odpowiadał, że jest z Polski, ale czuł irytację i zmęczenie tym, że w ogóle musi się tłumaczyć, mimo że mówi doskonałą polszczyzną.

Dlaczego irytację?

Mimo że aktywnie poszukiwał pracy, narażał się na stereotyp „niepracującego Cygana” – że jest leniwy, będzie kradł i że go z powodu tej niechęci nie zatrudnią. Ponieważ to pytanie się powtarzało, był nim już na tyle zmęczony, że w końcu zaczął mówić, że jest z Turcji, wiedząc, że jej mieszkańcy kojarzą się bardziej pozytywnie.

eprasa.pl ed2e9537d2

Są tacy, co wolą nie mówić, jakie mają pochodzenie właśnie z powodu trudności związanych ze stereotypowym postrzeganiem.

Czy dzieci uchodźcze też miały swoje strategie na ukrycie pochodzenia?

Sporo tych dzieci miało jasną karnację, niebieskie oczy, blond włosy. Są Romowie o słowiańskiej urodzie i o wiele łatwiej idzie im zarządzanie tożsamością w przestrzeni publicznej niż tym, którzy mają ciemną oprawę wizerunkową. Trudno mi mówić o strategiach tych dzieci z tego powodu, że wiele z nich było wykluczonych edukacyjnie i nie miało możliwości integrowania się z otoczeniem.

Kiedy wizytowałam ośrodki dla uchodźców w Siedlcach, w Soczewce, w Krasnystawie czy w Okunince, część dzieci chodziła tylko do szkoły podstawowej, a już powyżej były problemy. Na przykład w Siedlcach brakowało miejsc w klasach ponadpodstawowych, więc piętnasto-, szesnastolatkowie byli puszczeni samopas. Z Krasnystawu z kolei trafiła do mnie informacja, że rodzice dostali dokumenty od dyrektorki szkoły, żeby na koniec roku wypisać dzieci. Nie wiedzieli, co podpisują, bo nikt im tego nie wytłumaczył i na nowy rok szkolny musieli znów je zapisywać.

Ja sama na przełomie sierpnia-września rozmawiałam z kilkoma szkołami, żeby zapytać, czy mogą przyjąć dwójkę uczniów

eprasa.pl ed2e9537d2

z rodzin uchodźczych. Usłyszałam, że są poza obwodem i trzeba je zapisać gdzie indziej. Dzwoniłam do innej szkoły, ale tam z kolei nie było miejsc. Takie odbijanie się od miejsca do miejsca. Mnie było ciężko, a co dopiero rodzicom, którzy nie mówią po polsku.

> *Mam wrażenie, że w takich sytuacjach, przy podejmowaniu kolejnych prób, przestaje im już zależeć na tym, żeby ich dzieci chodziły do szkoły.* **PODDAJĄ SIĘ**.

Gdzie te rodziny widzą swoją przyszłość?

Jeśli mają do kogo wrócić w Ukrainie, to wrócą. A jeśli nie, jeśli stracili domy, to egzystują z dnia na dzień tutaj. Zapewnienie pracy pozwala dać im jakiś krótkoterminowy cel, motywację, żeby nie popaść w depresję, zaburzenia psychiczne. W jednym z ośrodków poznałam panią, która zajmowała się wydawaniem jedzenia. Była radosną kobietą, która lubiła gotować dla dużej liczby ludzi. Kiedy zmienił się zarządca ośrodka, zlikwidowano kuchnię i wprowadzono catering, straciła zajęcie i cel, żeby wstać rano z łóżka.

Jeśli na to patrzą dzieci, to czego one się uczą? Ich motywacja do zmiany swojej sytuacji jest niska, zwłaszcza gdy nie dostaną też wsparcia od rodziców. A dla nich wysłanie dziecka do szkoły

eprasa.pl ed2e9537d2

wiąże się z lękiem, bo skoro już miało fatalne doświadczenia uchodźcze, to po co narażać je na kolejne przykrości?

Interpretujesz *Romani dar* jako doświadczenie zbiorowe, dziedziczne. Na czym to polega?

Na przykład na przekazywaniu właśnie takich przeżyć, obserwacji, które modelują rzeczywistość: po co się uczyć, i tak cię nikt nie zatrudni, „bo jesteś Cyganem".

To ma kolektywny wymiar i powoduje chowanie się w swojej bezpiecznej bańce, żeby dziecko nie doświadczyło antycyganizmu. *Romani dar* pojawia się wówczas, kiedy córka czy syn spotykają się np. w przestrzeni szkolnej z dyskryminacją, o której opowiadali bliscy. Wówczas zaczyna potwierdzać rodzinny przekaz: OK, mama miała rację.

Czy w tej sytuacji brak wsparcia ze strony rodziców dla edukacji dziecka można interpretować jako taki prewencyjny unik? Wycofam się, bo i tak z góry wiadomo, że będzie źle...?

... i że lepiej wybrać bezpieczną ścieżkę przetartą przez starsze pokolenia, niż brnąć w innym kierunku.

> *To widać bardzo dobrze na przykładzie rodzin wykształconych, w których romscy rodzice* **ZEBRALI JUŻ DOBRE DOŚWIADCZENIA** *i przekazują dalej swój know-how.*

eprasa.pl ed2e9537d2

On się pojawia także w codziennym funkcjonowaniu, w rozmowach, w pytaniu: kim chciałbyś być, jak dorośniesz? Jaki zawód chciałbyś wykonywać? Czy będziesz strażakiem jak twój wujek?

Jacy dorośli wyrosną z dzieci, które mają doświadczenie *Romani dar*?

Dorastanie w poczuciu, że jestem gorszy, inny wpływa na tożsamość i może oznaczać, że dorosła osoba będzie potem postrzegać świat jako niebezpieczne miejsce. Różne schematy mogą się pojawić: wykluczenia, deprywacji – oderwania się od rzeczywistości, od tego, co tu i teraz, izolowania się.

Jakie jest na to antidotum?

Myślę, że aktywizm romski jest dobrym antidotum. Próba działania, jaką podejmuje np. Fundacja w stronę Dialogu. Edukacja, także rodziców, osób starszych, choćby nieformalna. Uświadamianie, że mimo przeciwności losu, trzeba motywację budować w sobie.

Musimy też wprost powiedzieć, że to wymaga bardzo dużych zasobów, bo jeśli dziecko żyje w getcie, w wykluczonej rodzinie i dojdą do tego patologie, alkoholizm, narkotyki, to bardzo ciężko jest mu wyrwać się i myśleć o edukacji jako priorytecie. Żeby zaszła zmiana, potrzebne jest działanie kilkutorowe, również ze strony społeczeństwa większościowego.

eprasa.pl ed2e9537d2

Z poradnika, którego jesteś współautorką, można przeczytać, że dojmującym uczuciem, jakie towarzyszy w szkole dzieciom z rodzin uchodźczych, jest samotność. Jak można ją przełamać? Jakie są dobre praktyki służące integracji?

> *Duże znaczenie ma* **OTWARTOŚĆ NAUCZYCIELI** *– to wprawdzie cecha osobowościowa, ale można ją wypracować.*

Jeśli ktoś jest wypalony zawodowo albo uprzedzony do Romów, niewiele zdziała.

Człowiek, który jest chętny do wyciągnięcia ręki, będzie umiał przygotować klasę do tego, by dobrze przyjęła ucznia. Powinien obserwować atmosferę i reagować, kiedy uczeń czy uczennica potrzebują pomocy; nie być biernym.

Ważne też, żeby rodzic mógł poczuć się częścią szkoły, mógł współpracować z nią, rozmawiać nie tylko wtedy, kiedy coś się stało albo jest wywiadówka. Wypracowanie szacunku polega na edukacji wielostronnej, w której nauczyciel nie jest wszechwiedzący, ale może uczyć się innej kultury i tradycji, żeby ją zrozumieć. Bo jeśli traktuje się dziecko uchodźcze jak problem, to idą za tym inne mechanizmy – problem trzeba rozwiązać. A jeśli uważam to za wyzwanie dla mnie jako lepszego człowieka, to są

eprasa.pl ed2e9537d2

już inne emocje i lepsza atmosfera, w której dziecko nie będzie się czuło tak samotnie.

Jak to się stało, że u ciebie priorytet edukacyjny zadziałał, mimo że szkoła, jak powiedziałaś, była piekłem?

Później nie była już taka zła, bo jak mówiłam, w liceum poznałam przyjaciół i chciałam być taka sama jak oni, też zdać maturę, pójść na studia. Miałam wokół siebie ludzi, z którymi mogłam być na równi, być sobą. To ważne, żeby społeczność większościowa nie patrzyła na człowieka przez pryzmat etykiety, tylko tego, jaki on jest. Najpierw Iksiński, a potem etykieta, a nie na odwrót.

Oprócz tego, że jesteś psycholożką i naukowczynią, jesteś też mamą. Myślisz, że twoje dzieci dotknie *Romani dar*?

Mam malutkie dzieci i robię wszystko, żeby tak się nie stało, żeby miały świadomość edukacyjną. Jestem w innym położeniu – nie uciekłam z kraju, który jest bombardowany, w porównaniu do rodzin uchodźczych jestem uprzywilejowana.

Opowiesz kiedyś dzieciom o swoich doświadczeniach z podstawówki?

Myślę, że lepiej zachować je dla siebie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

ZMĘCZENI INTERNE-TEM



eprasa.pl/ed2e9537d2

Pokolenie urodzone po 2010 r. dorasta w rzeczywistości, w której granica między światem realnym a cyfrowym praktycznie się rozmyła. To pierwsza **GENERACJA, KTÓREJ PROCES DOJRZEWANIA EMOCJONALNEGO, SPOŁECZNEGO I POZNAWCZEGO ODBYWA SIĘ RÓWNOCZEŚNIE W DWÓCH WYMIARACH** *– rzeczywistości fizycznej i przestrzeni online.*



Tekst: **WOJCIECH BACHALSKI**

WIĘCEJ

Według raportu NASK „Nastolatki 3.0” (2023/2024) polscy nastolatkowie spędzają średnio ponad 5 godzin dziennie w Internecie, a większość z nich korzysta z mediów społecznościowych codziennie, często bez przerw dłuższych niż kilka godzin. To przestrzeń, w której uczą się komunikacji, zdobywają wiedzę o świecie, kształtują wartości i poczucie tożsamości. Jak podkreśla prof. Sonia Livingstone z London School of Economics, zjawisko to oznacza, że socjalizacja młodego człowieka przeniosła się w znacznym stopniu do środowiska cyfrowego, w którym obowiązują odmienne reguły

eprasa.pl ed2e9537d2

interakcji: szybsze, bardziej emocjonalne, a niekiedy pozbawione kontekstu.

Badanie Pew Research Center (2025) pokazuje, że 48 proc. amerykańskich nastolatków uważa media społecznościowe za zjawisko o „głównie negatywnym wpływie" na rówieśników, choć jednocześnie tylko 14 proc. dostrzega ten wpływ u siebie. To rozbieżność symptomatyczna – pokazuje, jak silnie mechanizmy cyfrowej obecności wiążą się z poczuciem przynależności, samooceną i społecznym uznaniem.

Raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO, 2024) alarmuje, że już co dziesiąty nastolatek w Europie przejawia symptomy



WOJCIECH BACHALSKI

– jest współzałożycielem i dyrektorem zarządzającym JDJ International Open Schools, gdzie łączy nowoczesne technologie z doświadczeniem w edukacji zagranicznej, zapewniając wysokiej jakości programy dla uczniów na całym świecie. Członek zarządu Fundacji Edukacji Bez Granic Bachalskiego, wspierającej młode talenty.

eprasa.pl ed2e9537d2

problematycznego korzystania z mediów społecznościowych – od trudności w kontroli czasu spędzanego online po objawy uzależnienia behawioralnego. Nie chodzi więc jedynie o rozrywkę, lecz o fundamentalny wymiar dorastania: emocjonalność, relacje, obraz siebie.

Z jednej strony media społecznościowe otwierają przed młodzieżą niespotykane wcześniej możliwości samoekspresji, kreatywności i globalnych kontaktów. Z drugiej – generują presję wizerunkową, pogłębiają zjawisko porównań społecznych i potrafią osłabiać koncentrację.

> *W badaniach psychologicznych coraz częściej pojawia się pojęcie „**ZMĘCZENIA INFORMACYJNEGO**” – efektu ciągłego wystawienia na bodźce,*

które nie dają przestrzeni na refleksję i ciszę wewnętrzną.

Szkoła wobec nowego świata

Jeszcze dwie dekady temu szkoła była miejscem, w którym uczniowie zdobywali wiedzę i umiejętności potrzebne w realnym świecie. Dziś szkoła musi przygotować młodego człowieka do funkcjonowania w świecie hybrydowym – jednocześnie realnym i cyfrowym.

eprasa.pl ed2e9537d2

Nauczyciel nie jest już wyłącznie źródłem wiedzy – staje się przewodnikiem po rzeczywistości informacyjnej. Osobą uczącą jak odróżniać fakty od opinii, jak rozpoznawać manipulacje, jak chronić własne emocje w świecie natychmiastowej reakcji i porównywania się z innymi.

Według badań EU Kids Online (2023) – choć większość młodych Polaków potrafi wskazać, że treści w mediach społecznościowych wpływają na ich postawy – zaledwie połowa deklaruje, że potrafi ocenić wiarygodność informacji w sieci. Ta luka kompetencyjna stawia przed edukacją zadanie fundamentalne: uczyć krytycznego myślenia i samoregulacji emocjonalnej.

Szkoły się adaptują

Coraz więcej szkół poszukuje sposobów, by odpowiedzieć na wyzwania wychowania w erze mediów społecznościowych. Zmiana nie polega jedynie na wprowadzaniu technologii do nauczania, lecz na budowaniu nowej kultury edukacyjnej – takiej, która łączy rozwój intelektualny z troską o dobrostan uczniów.

W nowoczesnych placówkach – w tym w szkołach działających online – coraz większą rolę odgrywa indywidualne wsparcie ucznia. Regularne spotkania online z mentorem pomagają młodym ludziom nie tylko planować naukę, ale też rozmawiać o emocjach, relacjach i równowadze między światem cyfro-

eprasa.pl ed2e9537d2

wym a rzeczywistym. Takie relacje sprzyjają kształtowaniu samoświadomości i uczą odpowiedzialności za własne decyzje w sieci.

> *W wielu nowoczesnych szkołach rośnie również znaczenie zajęć poświęconych* **DOBROSTANOWI CYFROWEMU** *i krytycznemu myśleniu.*

Nauczyciele, psychologowie i pedagodzy wspólnie uczą młodzież jak rozpoznawać dezinformację, unikać toksycznych wzorców komunikacji i budować zdrowe nawyki korzystania z sieci. Uczniowie coraz częściej uczestniczą w projektach edukacyjnych analizujących zjawiska internetowe – od mechanizmów wpływu po etykę publikowania treści.

Takie działania nie mają na celu odciągnięcia młodych od technologii, lecz uczenie mądrego bycia online – rozumienia siebie w kontekście cyfrowym i rozwijania empatii w kontaktach wirtualnych. W ten sposób szkoła staje się przestrzenią, w której technologia nie dominuje, lecz wspiera człowieka w jego rozwoju.

Nowe kompetencje nauczyciela

W świecie, w którym informacja jest powszechna, rola nauczyciela staje się bardziej ludzka niż kiedykolwiek. Wymaga nie tylko

eprasa.pl ed2e9537d2

wiedzy przedmiotowej, lecz także świadomości psychologicznej i społecznej. Nauczyciel przyszłości to nie tylko ekspert, lecz mentor – ktoś, kto potrafi rozmawiać z uczniem o jego cyfrowych doświadczeniach: o potrzebie akceptacji, lęku przed oceną, presji bycia „widocznym" w sieci.

W szkołach osadzonych w zagranicznych systemach oświaty, takich jak amerykańskie liceum online, które funkcjonują w elastycznym modelu edukacji zdalnej – opartym na nauce we własnym tempie, ocenianiu kształtującym (zamiast podsumowującego), indywidualnych modułach lekcyjnych czy dowolności w wyborze dat rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego – mentoring edukacyjny staje się jednym z najważniejszych narzędzi wspierających rozwój młodzieży.

Poza nauczycielami przedmiotowymi i student counselorami uczniowie mają możliwość uzyskania dodatkowego wsparcia online od mentora edukacyjnego, który towarzyszy im przez cały rok szkolny. Spotkania mentoringowe mają charakter partnerski: to nie kontrola postępów, lecz rozmowa o emocjach, relacjach i równowadze między nauką a życiem cyfrowym. Edumentor pomaga uczniowi rozpoznawać własne potrzeby, planować czas, reagować na stres i budować odporność na wpływy środowiska online. To podejście opiera się na założeniu, że edukacja nie jest tylko przekazywaniem wiedzy, ale także procesem wspierania rozwoju emocjonalnego

eprasa.pl ed2e9537d2

i społecznego. Badania OECD (2024) potwierdzają, że szkoły, które wprowadzają system mentoringowy, obserwują wyraźny wzrost zaangażowania uczniów oraz poprawę ich samopoczucia psychicznego. Uczniowie lepiej radzą sobie z koncentracją, częściej inicjują działania społeczne i wykazują większą empatię wobec rówieśników.

Mentoring w praktyce oznacza także wczesne reagowanie – nauczyciel, który pozostaje w stałym kontakcie z uczniem, szybciej zauważa symptomy przeciążenia informacyjnego, spadku motywacji czy uzależnienia od mediów społecznościowych. Zamiast kar i zakazów pojawia się rozmowa, refleksja i wspólne poszukiwanie równowagi. To właśnie taka relacja – oparta na zaufaniu i empatii – staje się dziś najskuteczniejszą formą profilaktyki cyfrowych zagrożeń.

W tym sensie nowoczesny mentoring nie jest dodatkiem do nauczania, lecz jego fundamentem. Pomaga młodym ludziom zrozumieć, że w świecie pełnym bodźców i porównań najważniejsza jest umiejętność słuchania samego siebie.

Przywracanie równowagi

Nie da się już „wyłączyć" świata mediów społecznościowych. To przestrzeń, w której dzisiejsi uczniowie będą żyć, pracować, tworzyć relacje i budować tożsamość.

eprasa.pl ed2e9537d2

> *Zadaniem szkoły* **NIE JEST ODIZOLOWANIE** *ich od tego świata, lecz nauczenie, jak go rozumieć i jak z niego korzystać z mądrością i umiarem.*

Edukacja, która łączy rozwój intelektualny z refleksją nad człowieczeństwem, staje się inwestycją w dojrzałość emocjonalną i społeczną przyszłych pokoleń. Szkoła przyszłości – taka jak amerykańska szkoła średnia w chmurze czy inne szkoły online łączące elementy edukacji domowej z niezbędnymi komponentami tradycyjnej szkoły – nie odrzuca technologii, lecz humanizuje ją, czyniąc z niej narzędzie rozwoju, a nie źródło presji.

W tym sensie prawdziwym celem edukacji nie jest już tylko przekazanie wiedzy, lecz przywrócenie równowagi między światem ekranów a światem emocji – między byciem online a byciem sobą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



PARTNER

DEALDONE

DEALDONE.PL

eprasa.pl ed2e9537d2


KUPUJ ONLINE NA APART.PL
I W SALONACH APART W CAŁEJ POLSCE
APART.pl
ZOBACZ WIĘCEJ

Miejsce w rankingu/majątek w mln złotych

1	Sebastian Jabłoński	3900
2	Tomasz Domogała	3700
3	Mateusz Juroszek	2500
4	Artur Kasperczyk	1230
4	Tomasz Kasperczyk	1230
6	Mateusz Stokłosa	895
7	Robert i Anna Lewandowscy	796
8	Wiesław Jakub Wawrzyniak	704
9	Maciej Popowicz	603
10	Edgar Łukasiewicz	470
11	Albert Bachleda-Curuś	394
12	Aleksandra Sowa-Trzebińska	315
12	Michał Sowa	315
14	Michał Koral	304
15	Maria Filipiak	266
16	Paulina Szukalska-Bryńska	264
16	Piotr Szukalski	264
18	Karolina Zajezierska	256
19	Aleksandra Gugała	234
19	Michał Gugała	234
21	Adam Władysław Sikorski	225
22	Dawid Zieliński	203
23	Michał Brudnicki	189
24	Marcin Skotniczny	188
25	Magdalena Malaczyńska	184
26	Łukasz Ćwiek	176
27	Wojciech Szczęsny	172
28	Agnieszka Pruszyńska	162
28	Kamil Pruszyński	162
30	Iga Świątek	135
31	Anna Lankauf	125
32	Paweł Sieczkiewicz	124
33	Tomasz Tarczyński	112
33	Dawid Tarczyński	112
35	Paweł Młocek	111
36	Krzysztof Magiera	110
37	Grzegorz Krychowiak	109
38	Agnieszka Radwańska	107
39	Joanna Boszko	96
40	Piotr Prajsnar	84

eprasa.pl ed2e9537d2



POLSKA MANUFAKTURA ŚWIEC

CORINA.PL

CORINA
CANDLES

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

1. SEBASTIAN JABŁOŃSKI *35 lat*
3,9 MLD ZŁ

NAJMŁODSZY POLSKI MILIARDER, który w zeszłym roku przebojem zadebiutował na naszej Liście 100 najbogatszych Polaków. W wywiadzie dla „Wprost" sprzed paru miesięcy mówił, że już kilka razy miał ofertę przejęcia własnej firmy. Ale sprzedawać nie zamierza, bo coś trzeba w życiu przecież robić. – Sprzedam i co dalej? To nie o pieniądze w tym wszystkim chodzi – tłumaczył.

Od zera stworzył Respect Energy – dzisiaj to jeden z największych sprzedawców zielonej energii w naszej części Europy. Firma rok w rok notuje po kilkanaście miliardów złotych przychodów. Zaczynał dekadę temu od skromnego biura i kilku pracowników.

Produkuje, odkupuje i sprzedaje wyłącznie 100-proc. zieloną energię. Współpracuje z grupą ponad tysiąca wytwórców. Sam zresztą dysponuje własnymi mocami. Jest choćby właścicielem największej farmy fotowoltaicznej w naszej części Europy.

Przed pracą na własny rachunek Jabłoński pracował jako ekspert dla polskich i zagranicznych koncernów energetycznych z siedzibami m.in. w Pradze czy Hamburgu. Był również wie-

eprasa.pl ed2e9537d2


WITTCHEN
35
1990
2025
LAT
URBAN ELEGANCE
AUTUMN - WINTER 25/26

lokrotnie wyróżnianym maklerem na warszawskiej Towarowej Giełdzie Energii. Dzisiaj Tomasz Zadroga, były szef Jabłońskiego i były prezes TGE, pracuje w jego firmie.

2. TOMASZ DOMOGAŁA *40 lat*
3,7 MLD ZŁ

PRZEJĄŁ RODZINNY BIZNES, MAJĄC ZALEDWIE 25 LAT. Przez lata był jednym z najmłodszych prezesów w Polsce. Po ojcu, Jacku Domogale, odziedziczył ciężki, przemysłowy biznes, który stara się od lat przestawiać na nowe, zielone tory. W portfelu trzyma m.in. giełdową Grenevię, znaną wcześniej pod nazwą Famur. Producent maszyn dla górnictwa od lat stara się powiększać swoje przychody z zielonej transformacji i odnawialnych źródeł energii. Poza tym do Domogały należą również udziały w produkującym wielkogabarytowe konstrukcje stalowe, maszyny i urządzenia dla przemysłu Zamecie oraz Polskiej Grupie Odlewniczej od odlewów i odkuwek. Kilka miesięcy temu do swojego przemysłowego imperium dołączył również Elektromontaż Lublin, drugiego największego w Polsce producenta stacji transformatorowych.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40”



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

3. MATEUSZ JUROSZEK *38 lat*
2,5 MLD ZŁ

Z STS ZROBIŁ NAJWIĘKSZEGO PRYWATNEGO BUKMACHERA w kraju, sprzedając go parę lat temu za kosmiczne 4 mld zł. Część pieniędzy pozyskanych z tej transakcji zainwestował na giełdach zagranicznych i w Warszawie. Rodzina kupiła pakiety akcji wielu polskich spółek. M.in. w paliwowej spółce Unimot, budowlanym Instalu Kraków, sprzedawcy elektroniki ASBIS, produkującej podłogi Decorze czy finansowym Quercusie i Skarbcu. Mateusz Juroszek zwiększa również swoje zaangażowanie w Gentoo Media oraz Gaming Innovation Group – spółkach, które oferują rozwiązania dla branży hazardowej na całym świecie.

eprasa.pl ed2e9537d2

SPÓŁKA AKCYJNA

DO RZECZY

ROCZNA SUBSKRYPCJA DoRzeczy+ GRATIS

Zainwestuj w akcje Do Rzeczy S.A

Twoje media. Wspólna sprawa.



Paweł Lisicki
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA „DO RZECZY"

Rafał A. Ziemkiewicz
PISARZ I PUBLICYSTA TYGODNIKA „DO RZECZY"

WEJDŹ NA WWW.DORZECZY.PL/GIELDA

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie promocyjny (reklama) i nie stanowi podstawy do podjęcia decyzji o nabyciu akcji Do Rzeczy S.A. („Spółka"). Memorandum Informacyjne sporządzone w związku z ofertą publiczną akcji Spółki jest jedynym prawnie wiążącym dokumentem zawierającym informacje o Spółce oraz ofercie publicznej. Inwestorzy powinni zapoznać się z Memorandum Informacyjnym przed podjęciem decyzji o nabyciu akcji Spółki, w celu zrozumienia ryzyka i korzyści związanych z inwestycją w akcje. Memorandum Informacyjne zostało udostępnione na stronie internetowej **www.dorzeczy.pl/gielda** oraz Domu Maklerskiego INC S.A. **www.platforma.dminc.pl.**

INFOLINIA: **+48 508 040 882**

Dom Maklerski INC S.A.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Maciej Niechwiadowicz/ Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

4. ARTUR KASPERCZYK *36 lat* DEBIUT
1,23 MLD ZŁ
4. TOMASZ KASPERCZYK *33 lata* DEBIUT
1,23 MLD ZŁ

SYNOWIE I SPADKOBIERCY zmarłego w 2024 r. Jerzego Kasperczyka. Był jednym z udziałowców Grupy Maspex, największego koncernu spożywczego w naszej części Europy od takich znanych marek, jak Kubuś, Lubella, Łowicz, Krakus czy Tymbark. W tym roku to jego dzieci zadebiutowały na naszej Liście 100 najbogatszych Polaków obok innych udziałowców Maspeksu.

6. MATEUSZ STOKŁOSA *37 lat* DEBIUT
895 MLN ZŁ

NAJWIĘKSZY PRODUCENT PĄCZKÓW W NASZEJ CZĘŚCI EUROPY. Donuty, muffiny, pączki i ciastka z chorzowskiej firmy Stokson są sprzedawane praktycznie we wszystkich największych sieciach handlowych. Biznes założył ojciec Mateusza, Henryk Stokłosa, kiedy syn miał zaledwie dwa lata. Dzisiaj wspólnie prowadzą rodzinną firmę.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Instagram

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

7. ROBERT I ANNA LEWANDOWSCY *37 lat*
796 MLN ZŁ

Już lata temu mówiło się, że Robert Lewandowski **BĘDZIE PIERWSZYM POLSKIM SPORTOWCEM W HISTORII, KTÓRY ZAROBI W KARIERZE MILIARD ZŁOTYCH**. Jest na najlepszej drodze. Jego roczna pensja w Barcelonie wynosi 33,3 mln euro, chociaż wiadomo, że połowę z tego zjedzą podatki.

Pieniądze zarobione, czy to w Borussi, czy Bayernie, czy u Katalończyków Lewandowski zawsze starał się inwestować. Raz z lepszym, raz z gorszym skutkiem. Niewypałem była na pewno własna sieć autonomicznych sklepów czy aplikacja do kupowania nie nowych, a używanych przedmiotów. Do udanych inwestycji można by zaliczyć choćby zakup i sprzedaż udziałów w spółce Hymon od instalacji fotowoltaicznych.

Lewandowscy to dzisiaj jedno wielkie biznesowe imperium, które zarabia nie tylko na boiskach i salach fitness, ale również na intratnych kontraktach reklamowych, produkcji własnej żywności, kosmetyków czy ubrań. Rok w rok ich stan posiadania zwiększa się o kolejne dziesiątki milionów złotych. Jednak, jak na razie, te wzrosty napędza głównie pensja Roberta.

eprasa.pl ed2e9537d2

8. WIESŁAW JAKUB WAWRZYNIAK *37 lat*
704 MLN ZŁ

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PRODUCENTÓW ALKOHOLU w naszej części Europy. Produkuje etanol i bioetanol dla firm z branży chemicznej, spożywczej czy farmaceutycznej. Swoje alkohole rozlewa w pięciu zakładach. Zarówno tych nowych w Zbiersku czy Kaliszu, jak i w odrestaurowanych gorzelniach z początków XX w. w Tursku czy Lubczynie. Hurtowo sprzedaje etanol, ocet czy wywary gorzelniane do pasz. Produkuje też mocne alkohole w butelkach pod markami V.Double, Splendor, Calisia Amber czy Jarzębiak. Wiesław Jakub Wawrzyniak jest nowym pokoleniem w rodzinnym biznesie. Kontroluje 40 proc. w Grupie AWW.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

9. MACIEJ POPOWICZ *40 lat*
603 MLN ZŁ

TWÓRCA NASZEJ KLASY, POLSKIEGO FACEBOOKA, który po latach niebytu wrócił w tym roku na polski rynek z nową aplikacją, chcąc oferować media społecznościowe z prawdziwego zdarzenia. Tym razem już bez Popowicza, bo ten swój biznes dawno temu sprzedał. Pieniądze pozyskane z Naszej Klasy zainwestował w branżę gamingową. Jest jednym z udziałowców Ten Square Games, polskiego producenta gier z 77 mln graczy zarejestrowanych na całym świecie.

10. EDGAR ŁUKASIEWICZ *32 lata*
470 MLN ZŁ

Syn zmarłego Mariusza Łukasiewicza, **TWÓRCY LUKAS BANKU I EURO BANKU**. Pieniądze, które ojciec zostawił po śmierci w 2004 r., spakowano do specjalnego funduszu, żeby zabezpieczyć rodzinny majątek. Syn odziedziczone pieniądze inwestuje głównie w nieruchomości. Niedawno wyszedł z pomy-

eprasa.pl ed2e9537d2

słem stworzenia w Polsce kolejnego domu maklerskiego. W tym celu utworzył nową spółkę oraz stronę internetową. Nie prowadzi jednak jeszcze działalności.

11. ALBERT BACHLEDA-CURUŚ *37 lat*
394 MLN ZŁ

TRZYMA JEDNĄ TRZECIĄ UDZIAŁÓW W NAJWAŻNIEJSZYCH BIZNESACH RODZINY BACHLEDÓW. To najbogatszy ród Podhala z rozlicznymi nieruchomościami nie tylko w samym Zakopanym, ale też w Kościelisku czy Krakowie. Działają w kilku branżach, przede wszystkim w hotelarstwie, handlu czy gastronomii. Albert jest jednym z czterech synów nestora rodu, czyli Adama Bachledy-Curusia.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

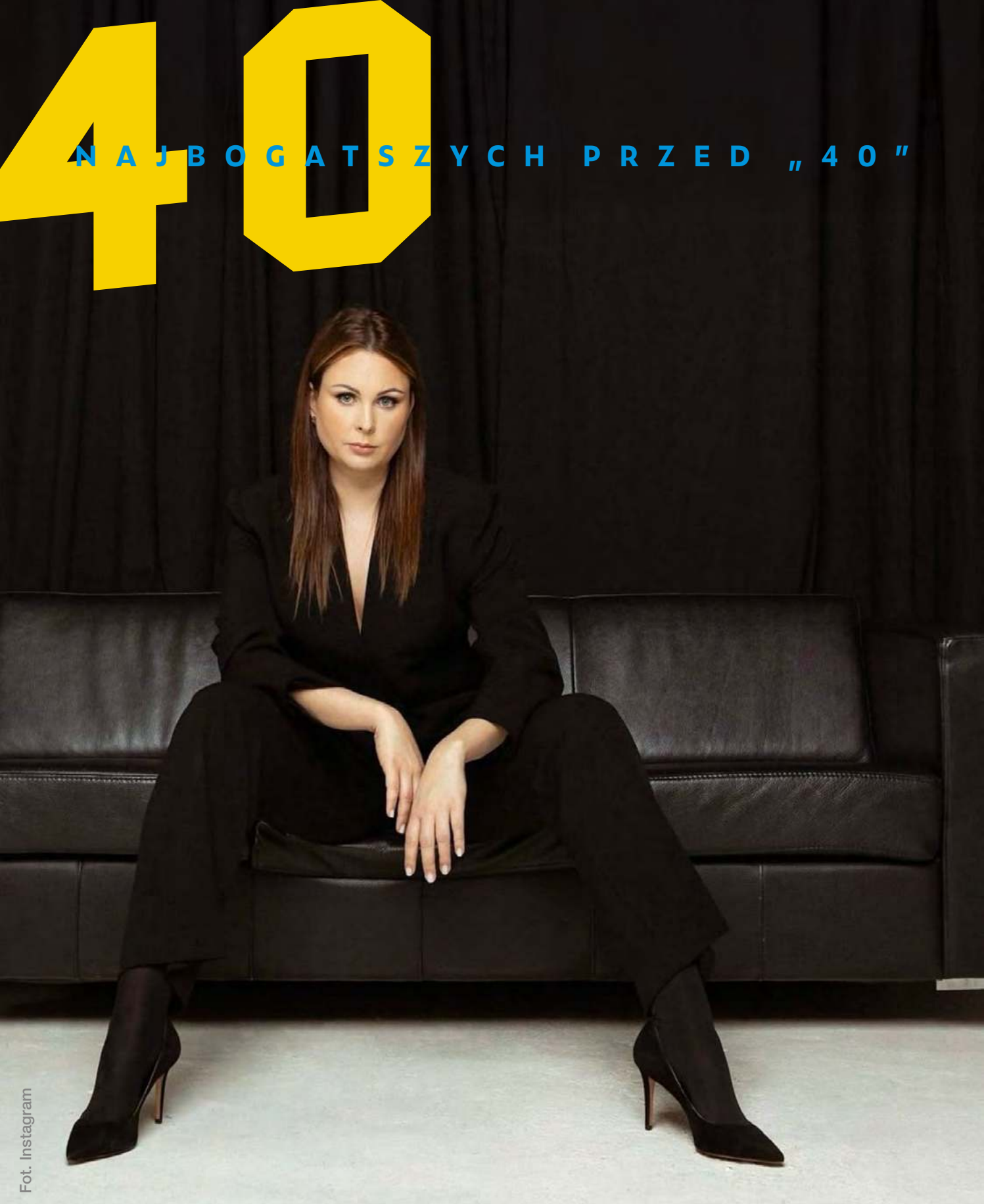


Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Instagram

eprasa.pl ed2e9537d2

12. ALEKSANDRA SOWA-TRZEBIŃSKA *37 lat*
315 MLN ZŁ

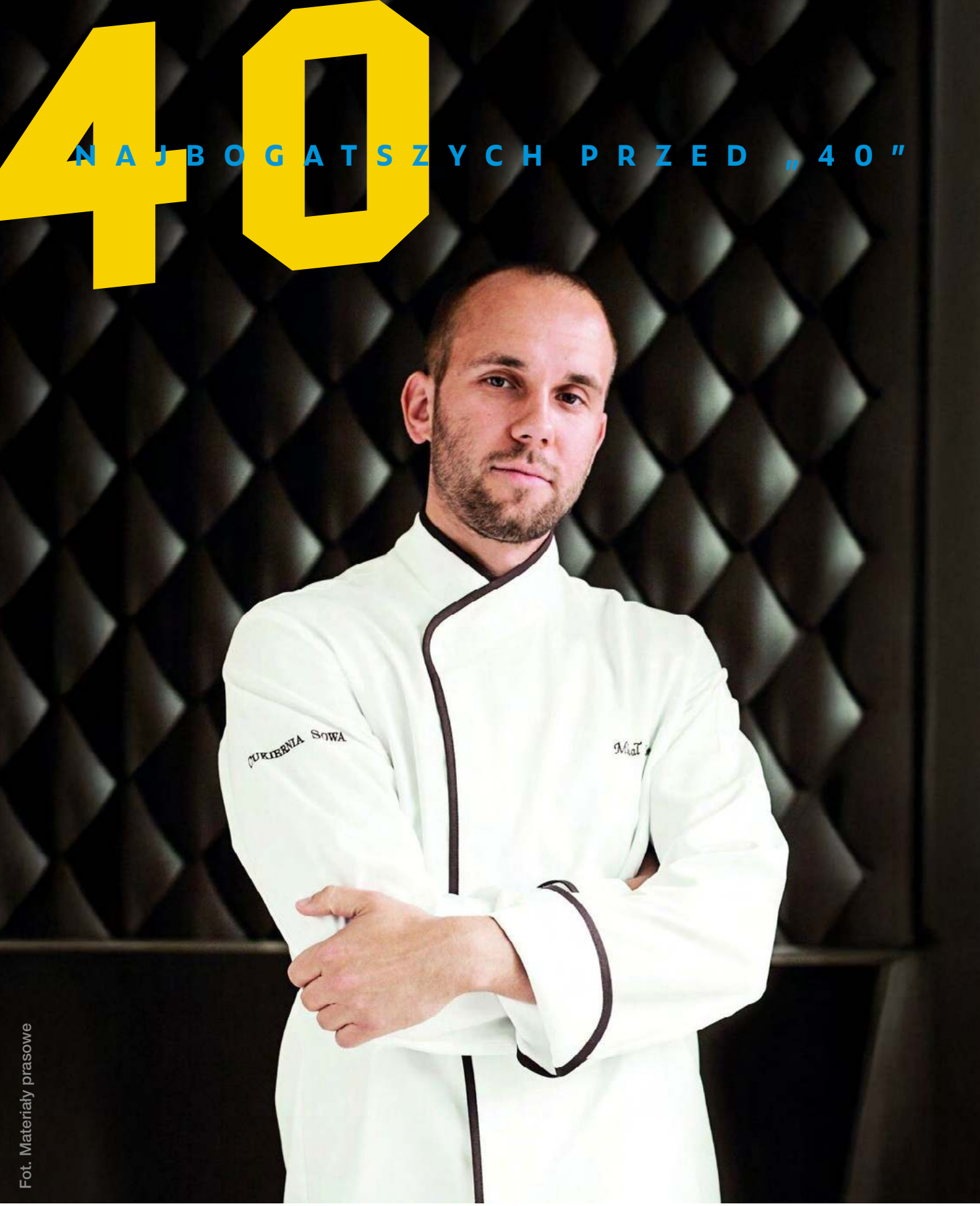
12. MICHAŁ SOWA *40 lat*
315 MLN ZŁ

RAZEM KONTROLUJĄ POŁOWĘ UDZIAŁÓW W CUKIERNI SOWA. Tradycje firmy sięgają jeszcze 1946 r. Zaczęło się od produkcji chleba. Dzisiaj oferują dziesiątki rodzajów tortów, ciast, ciastek, pralin i innych słodkich wypieków. 2024 r. zakończyli liczbą 170 lokali działających pod marką Cukiernia Sowa w Polsce. Do końca przyszłego roku chcą otworzyć minimum dziesięć kolejnych. W zeszłym roku ich spółka osiągnęła ponad 360 mln zł przychodów.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Michał Śmierciak

eprasa.pl ed2e9537d2

14. MICHAŁ KORAL *31 lat*
304 MLN ZŁ

Obok Moniki i Izabeli Koral, **JEDEN Z TRZECH UDZIAŁOWCÓW W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRODUKCJI LODÓW KORAL**. To największy producent lodów w Polsce i jeden z największych w całej Europie. Jest przedstawicielem nowego pokolenia w rodzinnym biznesie słynnych braci Koral z Nowego Sącza. Józef i Marian Koralowie swój lodowy biznes założyli w 1979 r. Mały zakład rzemieślniczy w Limanowej przekształcili w gigantyczne imperium z ponad jedną piątą udziałów w krajowym rynku lodów. Trudno nie znać lodów Koral, skoro przez lata reklamowały je takie gwiazdy jak: Katarzyna Figura, Maryla Rodowicz, Daniel Olbrychski, Doda, Joanna Krupa czy Zbigniew Wodecki.

eprasa.pl ed2e9537d2

15. MARIA FILIPIAK *29 lat*
266 MLN ZŁ

KONTROLUJE NIECAŁE 10 PROC. GŁOSÓW W AKCJONARIACIE COMARCHU, jednej z największych firm IT w naszej części Europy. Krakowska spółka dostarcza oprogramowanie dla branży handlowej, telekomunikacyjnej, finansowej oraz administracji publicznej. Maria Filipiak jest najmłodszą córką twórcy Comarchu, prof. Janusza Filipiaka, który zmarł w grudniu 2023 r.

16. PAULINA SZUKALSKA-BRYŃSKA *33 lata*
264 MLN ZŁ
16. PIOTR SZUKALSKI *29 lat*
264 MLN ZŁ

Właściciele w sumie połowy udziałów w rodzinnej firmie Portos z siedzibą w Kaliszu. Firma powstała na początku lat 90. jako prywatna firma ich rodziców: Renaty i Tomasza Szukalskich. W ciągu ostatnich trzech dekad przerodziła się w jednego z największych w Europie producentów i sprzedawców rolet zewnętrznych i żaluzji fasadowych.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

18. KAROLINA ZAJEZIERSKA *36 lat* DEBIUT
256 MLN ZŁ

TRZYMA JEDNĄ PIĄTĄ UDZIAŁÓW W PIEKARNI NOWEL. To jeden z największych producentów pieczywa w naszej części Europy. Biznesowa historia jej rodziny zaczyna się równo 100 lat temu, gdy w 1925 r. Antoni Nowakowski, pradziadek Karoliny Zajezierskiej, otworzył małą rzemieślniczą piekarnię w kamienicy przy ulicy Daszyńskiego w Nowym Dworze Mazowieckim. Dzisiaj Nowel wypieka 500 ton pieczywa dziennie.

19. ALEKSANDRA GUGAŁA *22 lata*
234 MLN ZŁ
19. MICHAŁ GUGAŁA *24 lata*
234 MLN ZŁ

Kontrolują niewielkie pakiety akcji w rodzinnej Grupie G-3 z siedzibą we wsi Turkowy niedaleko Kępna. **ZAJMUJE SIĘ OBRÓBKĄ I IMPREGNACJĄ DREWNA ORAZ PRODUKCJĄ MEBLI**. Grupę założyło trzech braci: Grzegorz, Piotr i Radosław. O inwestorach nie wiadomo niestety niczego więcej. Nie udzielają wywiadów i nie pokazują się w mediach.

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

21. ADAM WŁADYSŁAW SIKORSKI *20 lat* DEBIUT 225 MLN ZŁ

Bratanek Adama Sikorskiego, prezesa i największego udziałowca w notowanej na warszawskiej giełdzie Grupie Kapitałowej Unimot. **TO JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH PRYWATNYCH FIRM NA POLSKIM RYNKU ENERGETYCZNYM. DZIAŁA GŁÓWNIE W PALIWACH**. Unimot jest importerem paliw ciekłych i gazowych, który w swojej ofercie posiada m.in. olej napędowy (ON), gaz płynny (LPG), gaz ziemny (E, LNG, CNG), biopaliwa (BIO), energię elektryczną, oleje silnikowe, produkty asfaltowe, a także paliwa lotnicze i żeglugowe. Wynajmuje terminal LPG w niemieckim Wilhelmshaven do importu oleju napędowego z największymi tankowcami przypływających do Europy z innych kierunków niż Rosja.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

22. DAWID ZIELIŃSKI *40 lat*
203 MLN ZŁ

PREZES, ZAŁOŻYCIEL I NAJWIĘKSZY UDZIAŁOWIEC COLUMBUS ENERGY. Firmy, która ze start-upu przerodziła się w biznes notowany na głównym parkiecie warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. Działa w trzech obszarach: inwestycyjnym, nowoczesnych technologii oraz produktów i usług związanych z Odnawialnymi Źródłami Energii. Oferuje pompy ciepła, magazyny energii, sieci do ładowania pojazdów elektrycznych czy panele fotowoltaiczne. Sam dużo inwestuje w pozyskiwanie energii ze słońca, rozwijając kolejne projekty farm fotowoltaicznych. Działa w Polsce, Czechach i na Słowacji. Obsłużył już ponad 73 tys. klientów.

eprasa.pl ed2e9537d2

23. MICHAŁ BRUDNICKI *37 lat*
189 MLN ZŁ

TRZYMA 16 PROC. UDZIAŁÓW W SPÓŁCE MODULAR SYSTEM z siedzibą w Ogorzelicach niedaleko Płocka. To jeden z największych europejskich graczy na rynku kontenerów użytkowych i budownictwa modułowego. Firma ma w swojej ofercie moduły biurowe, sanitarne, ekspozycyjne czy wojskowe. Z kontenerów stawia już całe osiedla i miasta.

24. MARCIN SKOTNICZNY *38 lat*
188 MLN ZŁ

WSPÓŁZAŁOŻYCIEL, PREZES I NAJWIĘKSZY UDZIAŁOWIEC GIEŁDOWEJ SPÓŁKI SOFTWARE MANSION. To największy dobrodziej startupowców – zarówno tych lokalnych z Polski, jak i tych globalnych z siedzibami w Dolinie Krzemowej. Tworzy narzędzia dla deweloperów czy oprogramowanie w otwartym dostępie. W ciągu roku kurs akcji jego spółki wzrósł o ponad jedną trzecią. Oferuje rozwiązania technologiczne dla kilkudziesięciu klientów. Wśród nich są m.in. producenci gier mobilnych.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Tomasz Gotfryd

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Marcin Stępień / Agencja Wyborcza.pl

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

25. MAGDALENA MALACZYŃSKA *40 lat*
184 MLN ZŁ

W zeszłym roku przy jej nazwisku stała również taka sama kwota. A to dlatego, że trudno dzisiaj wiarygodnie wycenić jej biznes, bo kluczowe spółki, w których posiada udziały, nie złożyły za zeszły rok sprawozdań finansowych. **JEST WSPÓŁWŁAŚCICIELKĄ ŁÓDZKIEGO INDIGO NAILS, JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH PRODUCENTÓW I SPRZEDAWCÓW LAKIERÓW DO PAZNOKCI W POLSCE**. Oferuje nie tylko same lakiery, ale też preparaty pomocnicze, żele, akryle, ozdoby, pyłki, akcesoria oraz całe elementy wyposażenia salonu: od lamp po frezarki, wzorniki, rękawiczki i ręczniki.

26. ŁUKASZ ĆWIEK *37 lat*
176 MLN ZŁ

Kilka tygodni temu podano, że znika z giełdy. Chodzi o notowaną na małym parkiecie warszawskiej giełdy spółkę CDA, która była tam tylko do końca października. **KRYJE SIĘ ZA NIĄ ZNANY WSZYSTKIM SERWIS CDA.PL**. Daje dostęp do filmów, seriali, programów telewizyjnych czy gier wideo. Łukasz Ćwiek

eprasa.pl ed2e9537d2

jest większościowym udziałowcem spółki, kontrolując prawie 64 proc. kapitału. To do niego trafiała również większość sutej dywidendy, którą spółka wypłacała z wieloletnich zysków. Na płatnej części platformy, czyli CDA Premium, swoje konta w połowie tego roku miało 356 tys. subskrybentów.

27. WOJCIECH SZCZĘSNY *35 lat*
172 MLN ZŁ

Jeden z nielicznych polskich piłkarzy, który mimo astronomicznych zarobków nie zdecydował się zainwestować w żaden biznes. **NIE MA WŁASNEJ FIRMY ANI UDZIAŁÓW W ŻADNEJ SPÓŁCE W POLSKIM KRAJOWYM REJESTRZE SĄDOWYM**. Wiadomo, że zarobione pieniądze inwestuje głównie w nieruchomości. Media wymieniały apartamenty w Londynie, Warszawie, Turynie czy hiszpańskiej Marbelli. Kwota przy nazwisku Szczęsnego pochodzi przede wszystkim z kontraktów reklamowych i pensji, które otrzymywał przez lata gry w Arsenalu, Romie, Juventusie czy wreszcie Barcelonie. Nie bierze pod uwagę, ile z tego wszystkiego Szczęsny mógł przez te lata gry po prostu wydać na fajne, wygodne życie.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Instagram

eprasa.pl ed2e9537d2

28. AGNIESZKA PRUSZYŃSKA *39 lat*
162 MLN ZŁ

28. KAMIL PRUSZYŃSKI *33 lata*
162 MLN ZŁ

KAŻDY Z NICH TRZYMA PO 15 PROC. UDZIAŁÓW W RODZINNEJ GRUPIE PRUSZYŃSKI. To jedna z największych firm z branży budowlanej w Polsce. Oferuje produkty lekkiej zabudowy dachowej, konstrukcyjnej i ściennej. Wokół grupy powstało już kilkanaście firm. Jedna z najważniejszych to Blachy Pruszyński, dzisiaj największy polski producent stalowych pokryć dachowych i elewacyjnych.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40”



Fot. Instagram

eprasa.pl ed2e9537d2

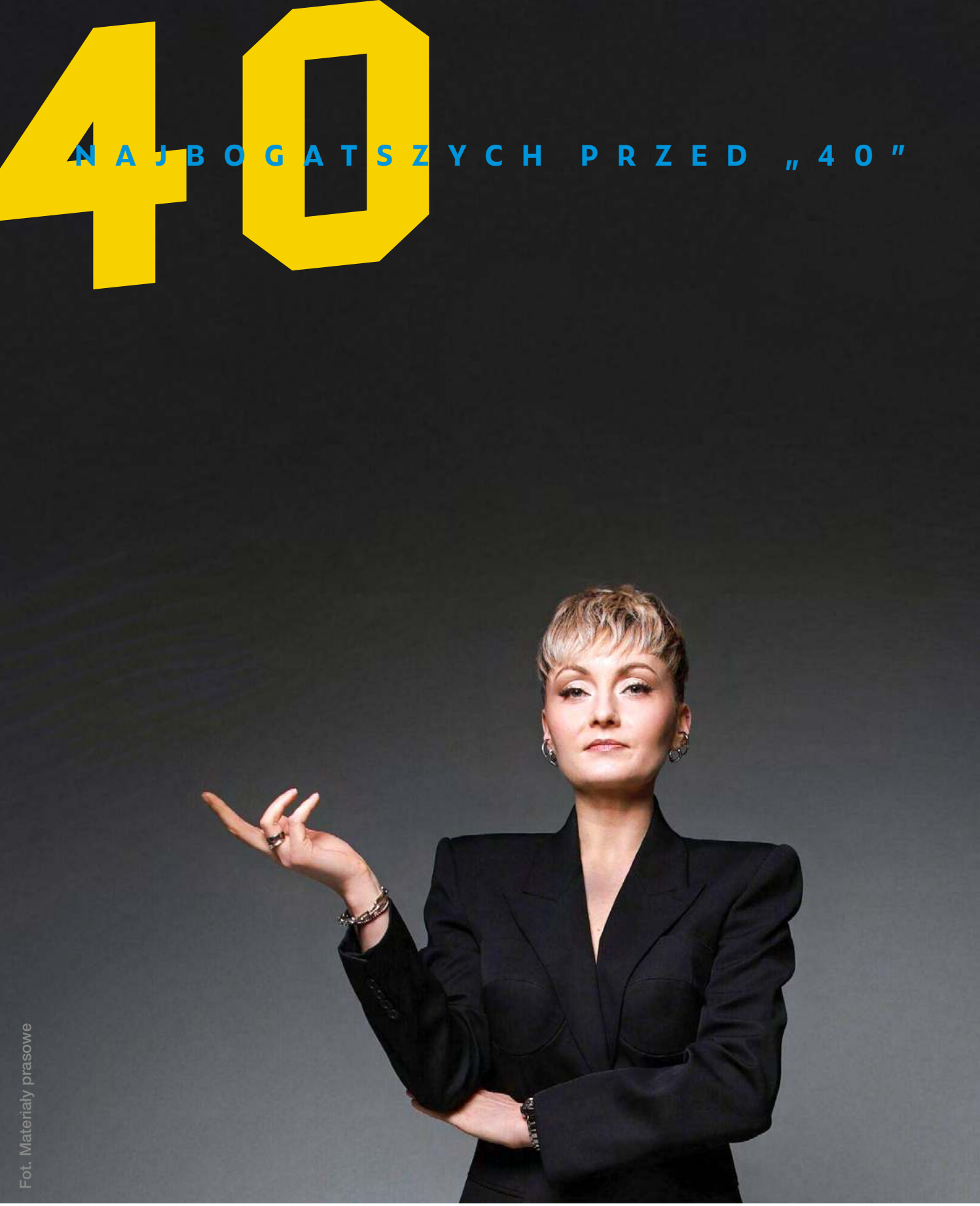
30. IGA ŚWIĄTEK *24 lata*
135 MLN ZŁ

Niedawno po raz pierwszy znalazła się na naszej Liście 50 najbogatszych Polek „Wprost". **TYLKO W TYM ROKU WYGRAŁA PONAD 10 MLN DOLARÓW NA KORTACH**. W całej swojej karierze ponad cztery razy więcej, bo niecałe 44 mln dolarów. Prawie połowę z tego zjedzą podatki, ale dochodzą też intratne kontrakty reklamowe z Oral-B, Lancôme czy operatorem kart płatniczych Visa. Co Iga Świątek robi z zarobionymi pieniędzmi? W wywiadzie dla „Wprost" przyznała, że powoli wgryza się w świat inwestowania, w czym pomaga jej choćby Agnieszka Radwańska. Jak na razie część swojego majątku przeznaczyła na własną fundację, która ma wspierać młodych sportowców.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

31. ANNA LANKAUF *37 lat*
125 MLN ZŁ

W tym roku również po raz pierwszy pojawiła się na naszej Liście 50 najbogatszych Polek. **WSPÓŁTWÓRCZYNI WROCŁAWSKIEJ SPÓŁKI CALLSTACK, KTÓRA WYSPECJALIZOWAŁA SIĘ W TWORZENIU APLIKACJI** działających na wielu systemach, jak iOS czy Android. Z rozwiązań stworzonych przez polską firmę korzystali programiści z całego świata. Biznes wpadł w oko Amerykanom, którzy postanowili Callstack kupić, płacąc za całość pół miliarda złotych. Lankauf z transakcji przypadło 125 mln zł za jedną czwartą jej udziałów.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

32. PAWEŁ SIECZKIEWICZ *33 lata*

124 MLN ZŁ

AUTOR JEDNEGO Z NAJLEPSZYCH EXITÓW, CZYLI SPRZEDAŻY UDZIAŁÓW W SWOJEJ WŁASNEJ FIRMIE, w historii polskiego rynku start-upowego. Tak było ze spółką Telemedi, która z małego biznesu wyrosła na jednego z największych graczy na rynku assistance medycznego i platform medycznych dla ubezpieczycieli. Sieczkiewicz parę lat temu sprzedał w niej większość swoich udziałów, zachowując ponad 20-proc. pakiet. Biznes założył w wieku 21 lat. Programowania nauczył się jako 13-latek.

eprasa.pl ed2e9537d2

40

NAJBOGATSZYCH PRZED „40”



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

33. TOMASZ TARCZYŃSKI *36 lat* DEBIUT
112 MLN ZŁ
33. DAWID TARCZYŃSKI *38 lat* DEBIUT
112 MLN ZŁ

CZŁONKOWIE ZARZĄDU I WSPÓŁWŁAŚCICIELE RODZINNEJ FIRMY TARCZYŃSKI, jednego z największych producentów wędlin, kabanosów, parówek i przekąsek białkowych w naszej części Europy. Ich produkty są dzisiaj sprzedawane na 30 rynkach.

35. PAWEŁ MŁOCEK *38 lat*
111 MLN ZŁ
36. KRZYSZTOF MAGIERA *38 lat*
110 MLN ZŁ

Dwóch pozostałych udziałowców w krakowskiej spółce **IT SOFTWARE MANSION**. Więcej o spółce w notce o Marcinie Skotnicznym. (24. miejsce).

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Instagram

eprasa.pl ed2e9537d2

37. GRZEGORZ KRYCHOWIAK *35 lat*
109 MLN ZŁ

KILKA TYGODNI TEMU W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH OFICJALNIE OGŁOSIŁ KONIEC SWOJEJ PIŁKARSKIEJ KARIERY. – Jestem spełnionym piłkarzem – niczego nie żałuję i niczego bym nie zmienił. Przyjmuję swoją karierę taką, jaka była: z chwilami pełnymi radości i sukcesów, ale też z tymi trudniejszymi momentami, które mnie wiele nauczyły – tłumaczył. Nie oznacza to jednak końca jego biznesowej kariery, która rozpoczęła się już kilka lat temu.

Krychowiak zainwestował w biznesy z branży kosmetycznej, spożywczej, odzieżowej, medycznej czy odnawialnych źródeł energii. I jak to w biznesie bywa, niektóre poszły lepiej, a o innych słuch już zaginął. Tak jest choćby ze spółką Lajuu i własną marką szamponów, kremów czy żeli pod prysznic „The Men". Ta została postawiona w stan likwidacji. Słabo też wygląda sytuacja w spółce GK4 Food, która jest odpowiedzialna za sprzedaż zdrowej żywności pod marką BioGol. Ta notuje niewielkie przychody, ale ważniejsze jest to, że wypracowuje chociaż jakiś skromny zysk. Mało trafioną inwestycją była też aplikacja LinkBall, która miała pomóc rozwijać się młodym piłkarskim

eprasa.pl ed2e9537d2

talentom. Najlepiej Krychowiakowi idą za to ubrania z jego butiku Balamonte. Rok w rok potrafi wypracować nawet po kilka milionów przychodów i solidny zysk.

38. AGNIESZKA RADWAŃSKA *36 lat*
107 MLN ZŁ

TO JEJ IGA ŚWIĄTEK SIĘ RADZI, W CO INWESTOWAĆ. To dobry adres, bo w 14 lat kariery Radwańska zarobiła na kortach ponad 27 mln dolarów. Plus oczywiście dodatkowe miliony z reklam. Zgromadzony majątek ulokowała przede wszystkim w nieruchomościach. To nie tylko prywatne apartamenty, domy i mieszkania w Polsce czy Stanach, ale również prywatny biznes. Chodzi o spółkę Debeltaut AR, pod którą Radwańska od lat prowadzi własny ośrodek w centrum Krakowa. „AGA Tenis Apartments by Radwańska" to 10 apartamentów niedaleko Sukiennic, które można zarezerwować przez Booking.com. Cena w najbliższych terminach to wydatek rzędu 600-900 zł za noc dla dwóch osób. Ale nie mówimy tutaj o hotelowych klitkach, a gustownie urządzonym apartamencie z 50 mkw powierzchni.

eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Instagram

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

39. JOANNA BOSZKO *37 lat*
96 MLN ZŁ

W zeszłym roku jej pakiet akcji został nabyty przez **SEMPERIT FUNDACJĘ RODZINNĄ**. To ona kontroluje teraz giełdową spółkę Centurion Finanse. Zajmuje się głównie działalnością inwestycyjną. Spółki w kręgu jej zainteresowań to te związane z branżą IT, energetyką czy nowymi technologiami.

40. PIOTR PRAJSNAR *40 lat*
84 MLN ZŁ

PRZETWARZA 4,5 MLD AKTYWNOŚCI W SIECI DZIENNIE. Jest większościowym udziałowcem giełdowej spółki Cloud Technologies. Ta stworzyła autorskie narzędzie – Data Management Platform – zbierające i przetwarzające dane internautów z całego świata. Dostarczona przez nich analiza służy głównie precyzyjnemu celowaniu kampanii reklamowych w internecie.

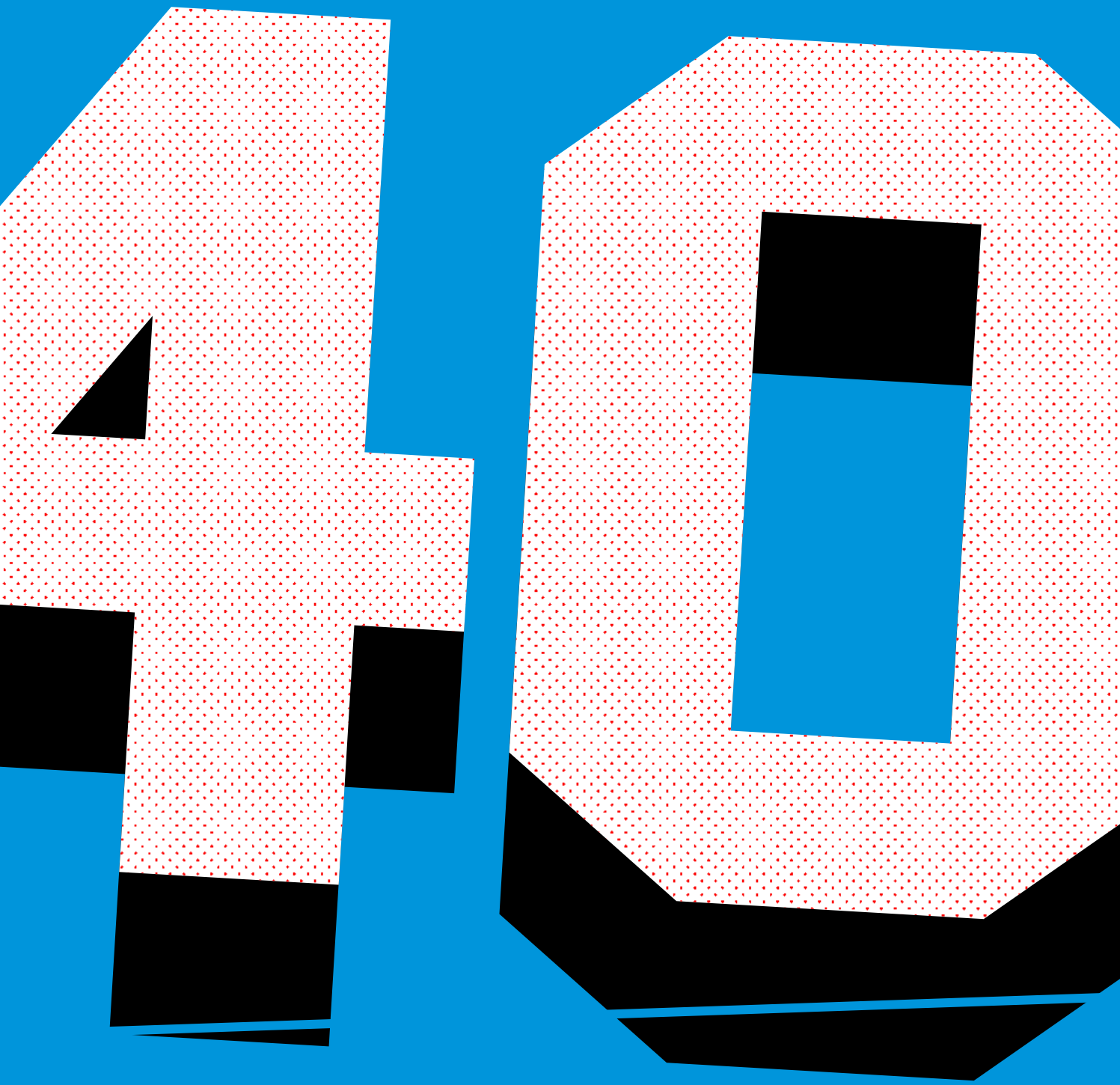
eprasa.pl ed2e9537d2

40 NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

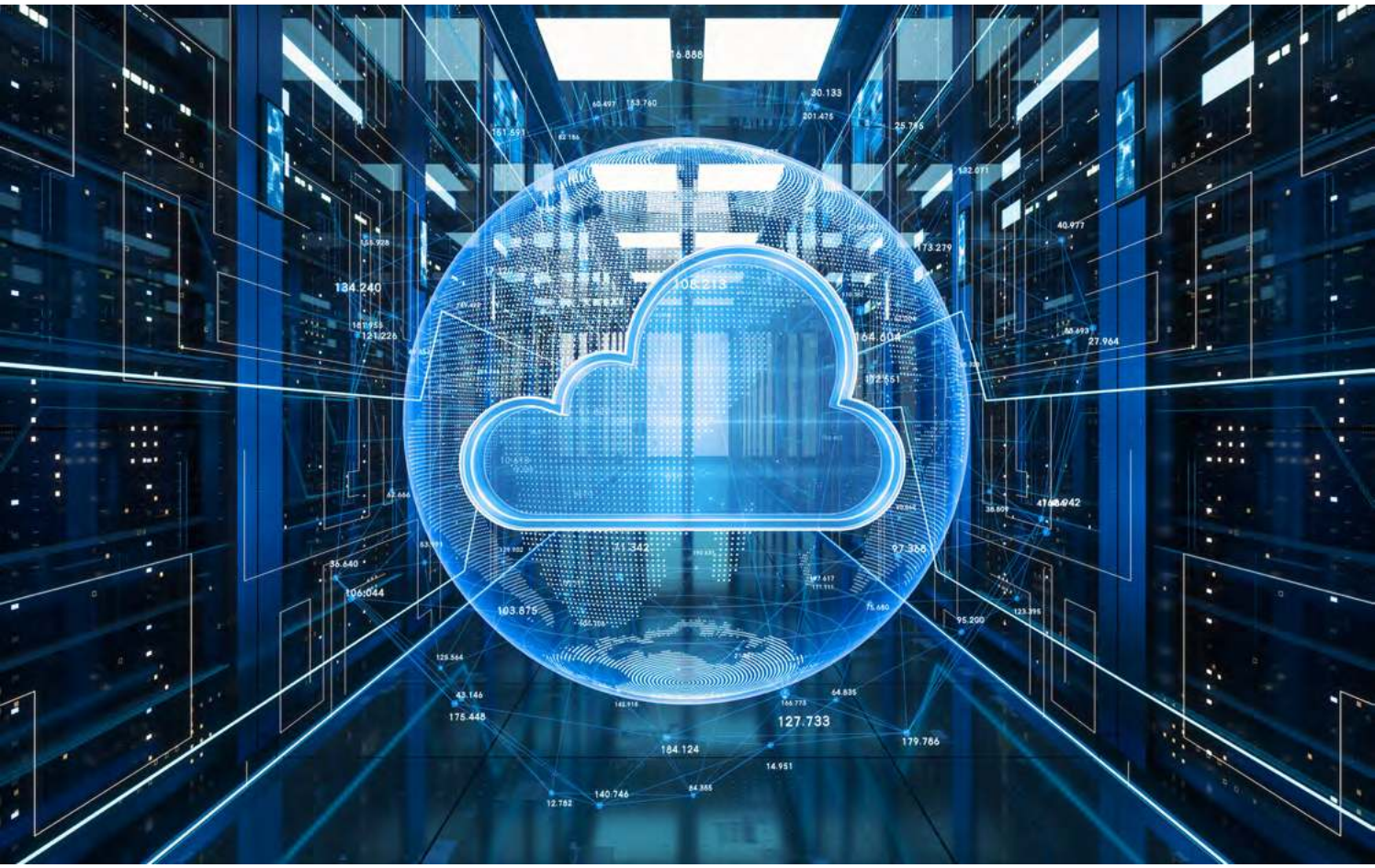


Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2



eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Shutterstock

BEZPIECZNA PRZESTRZEŃ DLA STRATEGICZNYCH DANYCH – VDR SECUDO FIRMY DEALDONE

eprasa.pl ed2e9537d2

W czasach, gdy dane stały się jednym z kluczowych aktywów firmy, klasyczny dysk sieciowy czy e-mail nie wystarczają. Do pracy nad poufnymi dokumentami – finansowymi, prawnymi czy technologicznymi – potrzebne jest środowisko, które łączy bezpieczeństwo, porządek i komfort użytkownika. Taką rolę pełni **WIRTUALNY POKÓJ DANYCH VDR SECUDO ROZWIJANY PRZEZ POLSKĄ FIRMĘ DEALDONE.**

VDR (Virtual Data Room) to specjalistyczna, zabezpieczona przestrzeń online do udostępniania i przeglądania dokumentów. W praktyce jest to cyfrowy „sejf", w którym zarząd, inwestorzy, doradcy i kancelarie mogą pracować na tych samych materiałach – bez ryzyka, że pliki trafią w niepowołane ręce. Każdy dostęp jest rejestrowany, a administrator dokładnie decyduje, kto, kiedy i do jakich dokumentów ma wgląd.

SECUDO powstało z myślą o wymagających procesach: transakcjach M&A, due diligence, emisjach akcji, finan-

eprasa.pl ed2e9537d2

sowaniu dłużnym, przetargach czy projektach badawczo-rozwojowych. Sprawdza się także w codziennej pracy korporacyjnej, np. przy obsłudze rady nadzorczej, współpracy z audytorem lub uporządkowanej archiwizacji dokumentów.

> *Kluczowym wyróżnikiem platformy jest bezpieczeństwo.* **DANE SĄ SZYFROWANE, DOSTĘP CHRONIONY WIELOSKŁADNIKOWO,** *a rozbudowana macierz uprawnień pozwala ograniczyć możliwość pobierania, drukowania czy dalszego przekazywania plików.*

Dodatkowe zabezpieczenia, takie jak znaki wodne czy limity czasowe sesji, utrudniają nieautoryzowane wykorzystanie materiałów poza systemem.

Istotna jest także wygoda użytkowników. Interfejs przypomina znaną strukturę folderów, dzięki czemu nowe osoby szybko odnajdują się w środowisku VDR. Dokumenty można masowo wgrywać, porządkować według wybranej logiki transakcji, a dzięki zaawansowanemu wyszukiwaniu błyskawicznie

eprasa.pl ed2e9537d2

znaleźć potrzebne informacje. Cała komunikacja odbywa się w jednym miejscu, co ogranicza chaos mailowy i minimalizuje ryzyko pomyłek.

> **KORZYSTANIE Z VDR PRZEKŁADA SIĘ TEŻ NA WYMIERNE EFEKTY BIZNESOWE.** *Procesy, które kiedyś wymagały segregatorów, fizycznych „pokoi danych" i wielu spotkań, dziś można przeprowadzić w pełni zdalnie, przy zachowaniu najwyższych standardów bezpieczeństwa.*

Skraca to czas trwania transakcji, obniża koszty organizacyjne oraz ułatwia pracę rozproszonych zespołów – zarówno po stronie sprzedającego, jak i potencjalnych inwestorów czy doradców. Co ważne, cała wiedza o przebiegu procesu pozostaje w systemie, co ułatwia późniejsze analizy, audyty oraz przygotowanie do kolejnych projektów.

Polskie pochodzenie rozwiązania oznacza nie tylko lokalne wsparcie i zrozumienie realiów rynku, lecz także pełną zgodność z przepisami, w tym RODO. DealDone łączy doświadczenie zdo-

eprasa.pl ed2e9537d2

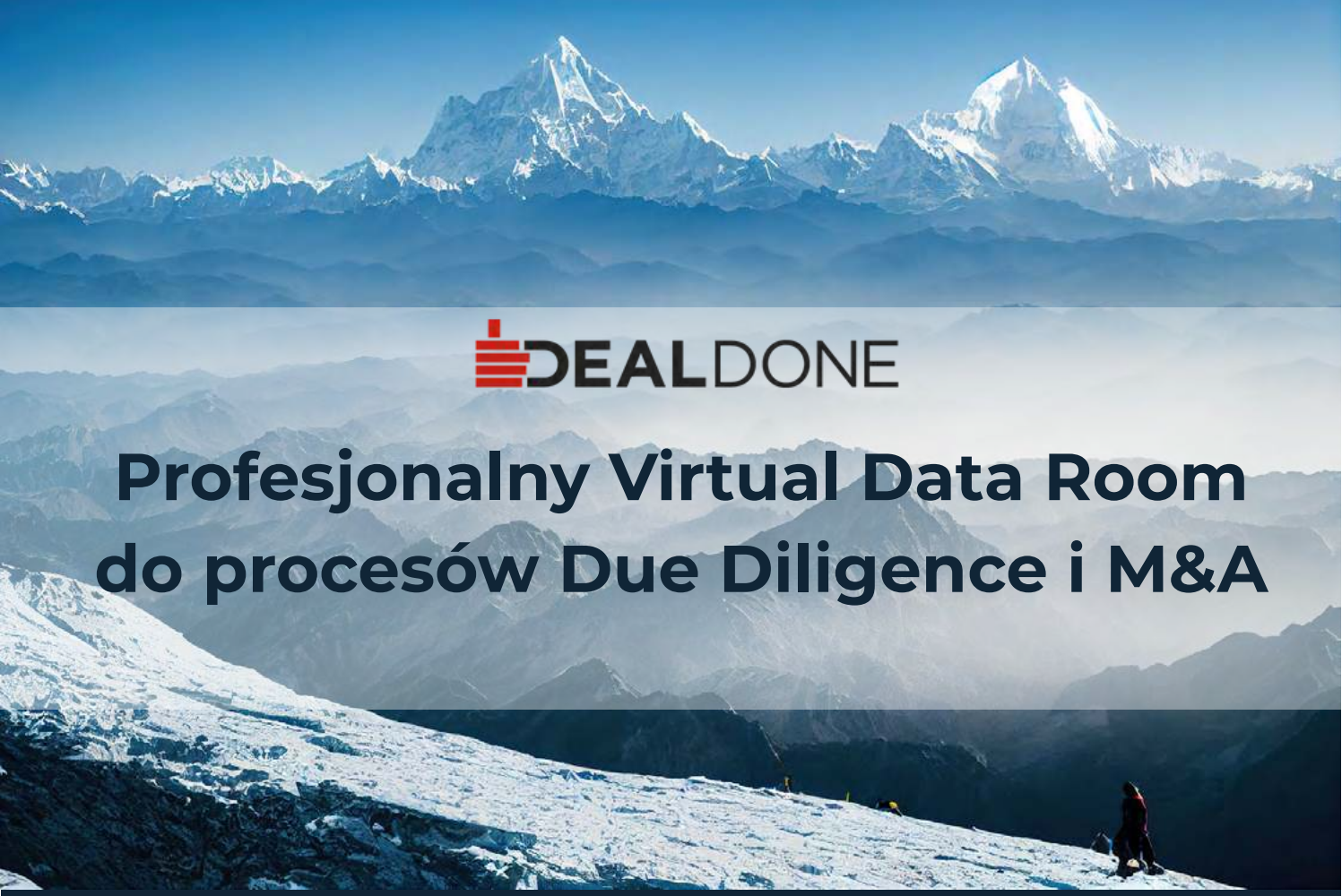
byte przy obsłudze złożonych procesów z rozwojem produktu w oparciu o najnowsze technologie.

W efekcie VDR SECUDO staje się dla firm nie kolejnym „narzędziem IT", lecz strategiczną platformą do bezpiecznego zarządzania wiedzą i relacjami z otoczeniem biznesowym. W świecie, w którym przewagę konkurencyjną buduje się na informacji i zaufaniu, tak zdefiniowany wirtualny pokój danych przestaje być luksusem – staje się standardem nowoczesnego zarządzania.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



DEALDONE

Profesjonalny Virtual Data Room do procesów Due Diligence i M&A

14
LAT NA RYNKU

24/7
WSPARCIE

BLOCKCHAIN

ISO27001
CENTRUM DANYCH

10+
JĘZYKÓW W SYSTEMIE

ODWIEDŹ NAS

www.dealdone.pl
www.secudosolutions.com

eprasa.pl ed2e9537d2



MIĘDZY TRENDEM A WARTOŚCIĄ. JAK ZMIENIA SIĘ RYNEK NIERUCHOMOŚCI W POLSCE

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"

Dziś każdy chce być premium. Stało się to modne i opłacalne. W efekcie nagle wszędzie pojawia się sztuka we wnętrzach, każda inwestycja obiecuje „nową jakość", a w komunikacji operuje się słowem „lifestyle". **WIELU DEWELOPERÓW PRÓBUJE NADĄŻYĆ ZA OCZEKIWANIAMI WYMAGAJĄCYCH KLIENTÓW, JEDNAK CZĘSTO KOŃCZY SIĘ TO POWIELANIEM TRENDÓW,** *powierzchownymi zabiegami i ofertą, w której trudno odróżnić deklarowane „premium" od faktycznej klasy.*

Tekst: **JAN MATURA**

Na tapet bierzemy Angel Poland Group, markę, która od 22 lat konsekwentnie tworzy segment luksusowych nieruchomości, co ciekawe – zanim rynek w ogóle zaczął go tak definiować. Od 2004 roku Grupa konsekwentnie, w sposób przemyślany i butikowy, buduje jakość, która jak magnes przyciąga klientów. Jej DNA, zespół ekspertów z wizją i międzynarodowym doświadczeniem oraz autorskie podejście do projektowania gromadzi lojalnych klientów i najlepszych inwestorów.

eprasa.pl ed2e9537d2

Wyniki sprzedażowe to potwierdzają: 30 proc. przedsprzedaży w dwa tygodnie w ramach Angel Membership Club jest standardem, który świadczy o zaufaniu do marki. Klienci na początkowym etapie kupują wizję i obietnicę stylu życia, ale już pierwszy kontakt z ukończonym projektem wywołuje ten charakterystyczny moment „zatrzymania", świadczący o tym, że klient obcuje z jakością, którą rzadko spotyka się na rynku. Angel Poland Group od lat realizuje projekty, przy których nawet konkurencja zadaje sobie pytanie: „Jak oni to robią?" – dlatego postanowiliśmy to sprawdzić.

Luksus jak w Hermès – wizja ponad kompromisami

Fenomen Angel Poland zaczyna się od wizji, która od 2004 roku jest realizowana z tą samą konsekwencją, jaka charakteryzuje najbardziej wymagające marki świata. Podobnie jak Hermès nie tworzy produktów „dla mas", lecz dopracowane w każdym detalu dzieła,

> *Angel tworzy* **PROJEKTY AUTORSKIE, W KTÓRYCH METRAŻ NIE JEST PRODUKTEM,** *ale narzędziem do kreowania stylu życia.*

eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

To dlatego kolejne inwestycje natychmiast stają się ikonami i tworzą własny mikroświat, do którego klienci chcą przynależeć.

– Dla zamożnych nabywców nieruchomość przestała być produktem. Stała się doświadczeniem, które ma wzmacniać jakość życia. Klient premium szuka nie tylko pięknych wnętrz, ale prywatności, bezpieczeństwa, estetyki i stylu życia, który dany adres potrafi mu zapewnić. W tym kontekście inwestycje Angel precyzyjnie odpowiadają na nowe wymagania: łączą topową lokalizację, architekturę, ponadczasowy design i elementy, które budują długofalową wartość. To luksus dyskretny, codzienny i głęboko odczuwalny – mówi Dominika Hofman, ekspertka Premium Client Experience, założycielka MOMCLE.

Miejsca, które stają się ikonami

Projekty Angel nie tylko podnoszą prestiż adresów. One tworzą trendy, podobnie jak globalne marki, które zmieniają sposób, w jaki ludzie chcą mieszkać, podróżować i doświadczać luksusu. Przykładem jest Stradom House Autograph Collection w Krakowie, hotel, który błyskawicznie stał się najbardziej luksusowym obiektem miejskim w Polsce, nagrodzony Kluczem Michelin,

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

odpowiednikiem gwiazdki Michelin w gastronomii. To miejsce, o którym mówi cała Polska.

> *We Wrocławiu ukończono właśnie* **THE UPPER HOUSE BY ANGEL, SPEKTAKULARNY BUDYNEK** *z podniebnymi penthouse'ami, prywatnymi strefami wellness i usługami na poziomie 5*.*

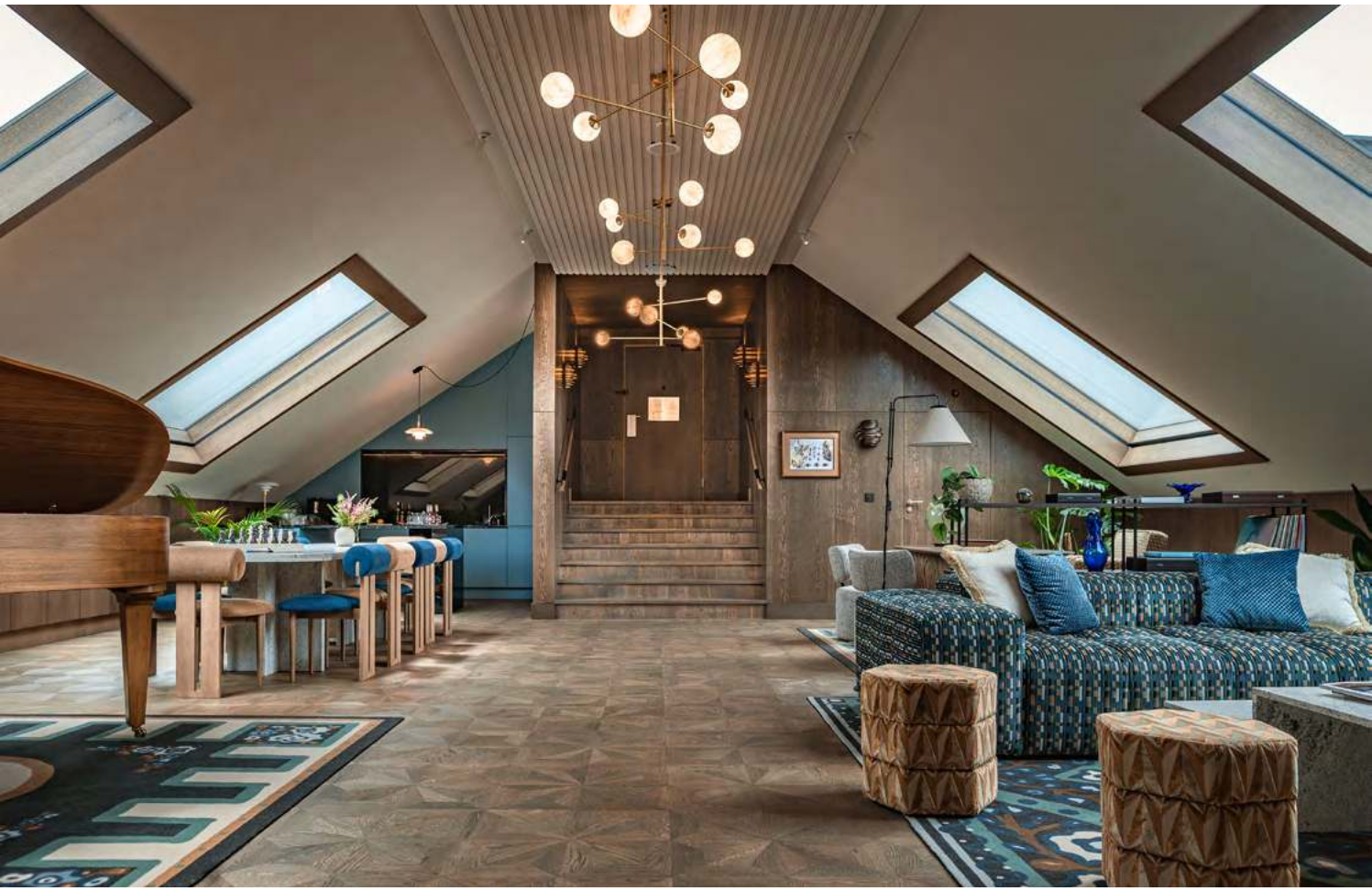
Architektura i koncept residential urban resort stają się nowym standardem w mieście, wyznaczając kierunki luksusowego mieszkalnictwa w hotelowym stylu. Angel tworzy miejsca, które w naturalny sposób stają się viralowe: modne, rozpoznawalne i natychmiast pożądane.

Ponadczasowość Angel, czyli wartość, która rośnie

Inwestycje Angel, podobnie jak projekty Chanel czy Hermès, które z roku na rok zyskują na wartości, nie starzeją się, lecz budują trwały kapitał. Na rynku wtórnym ceny ich apartamentów osiągają wzrosty na poziomie nawet 200 proc., przy minimalnej

eprasa.pl ed2e9537d2

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

ich dostępności. Właściciele rzadko decydują się na sprzedaż, bo wiedzą, że mają produkt, który daje im zarówno prestiż, jak i stabilność inwestycyjną.

– Cena jest odzwierciedleniem tego, jak chcemy się czuć i do czego chcemy przynależeć. Jeśli nabywca ma poczucie, że wybiera miejsce, które będzie źródłem stabilnej wartości na lata, decyzja o wyższej cenie staje się naturalna. Produkty luksusowe tworzą kapitał emocjonalny i wizerunkowy, który jest równie ważny jak kapitał finansowy. To połączenie emocji i twardych danych ma ostateczny wpływ na to, w co decydujemy się inwestować – mówi Dominika Hofman.

A to Z Service – pełna kontrola nad jakością

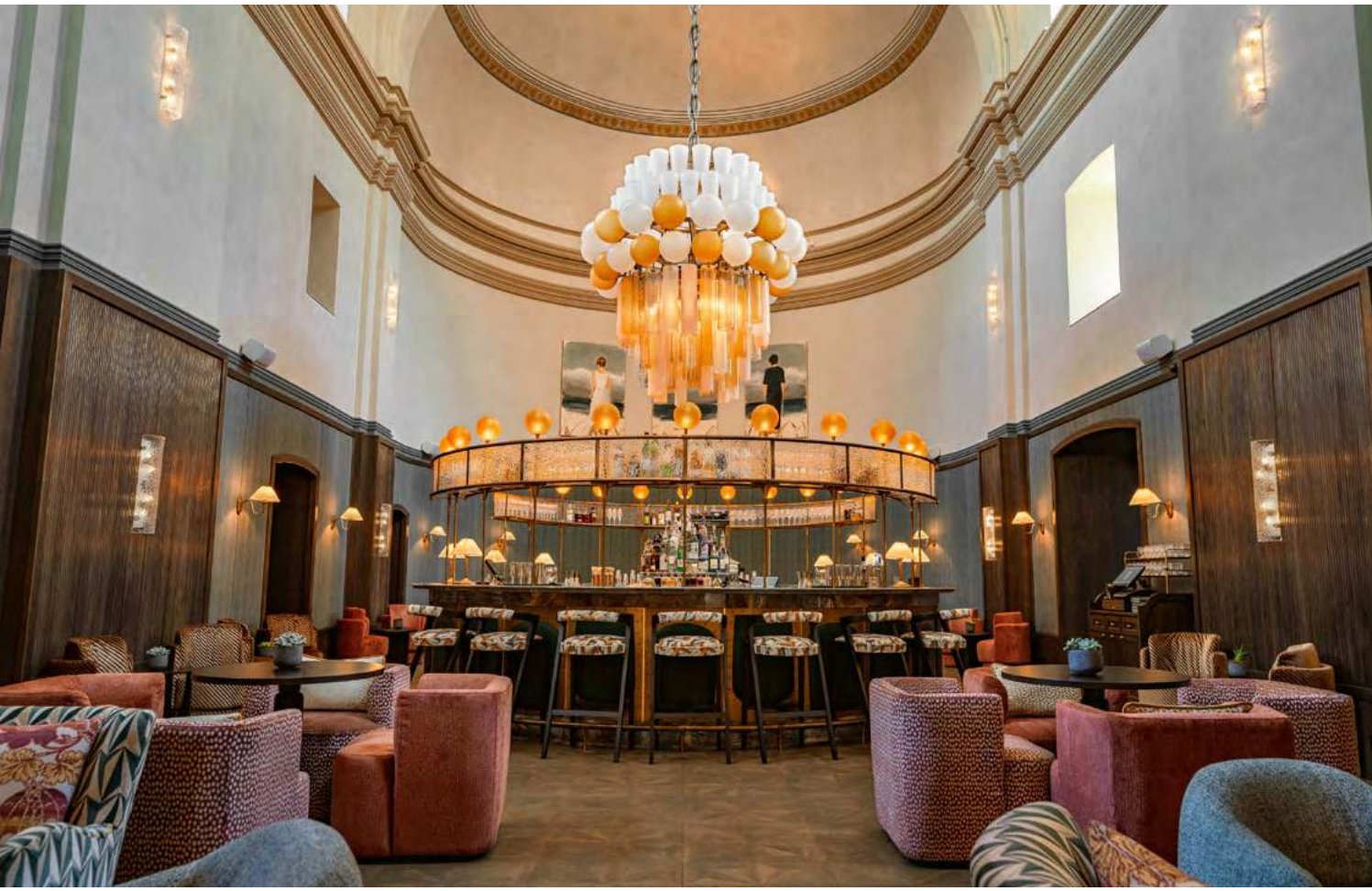
Angel Poland jako jedna z pierwszych marek premium zrozumiała, że luksus to nie tylko piękna forma, ale pełna kontrola nad procesem. Podobnie jak Bentley nadzoruje każdy etap powstawania samochodu,

> *grupa Angel Poland* **PROWADZI INWESTYCJĘ OD PIERWSZEGO SZKICU** *do wieloletniego zarządzania nieruchomością.*

eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

NAJBOGATSZYCH PRZED „40"



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

Tak powstała filozofia A to Z Service i Angel Management, który jest gwarantem, że każdy budynek zachowa standard premium nie przez rok, lecz przez dekady.

Relacja z klientem? Ekskluzywna, osobista, długoterminowa

Klienci Angel wracają, polecają markę bliskim, powierzają zespołowi wybór kolejnych inwestycji. To relacja charakterystyczna dla światowych marek luksusowych, gdzie zaufanie i bezpośredni kontakt są podstawą doświadczenia. Angel nie buduje tej relacji chwilową modą na „client experience", bo to naturalny efekt sposobu pracy opartego na zrozumieniu, intuicji i głębokiej trosce o klienta premium.

Grupa wyznacza kierunki dla całej branży: tworzy prestiżowe lokalizacje, kreuje trendy architektoniczne i inwestycyjne, buduje społeczności oraz podnosi standardy obsługi. To marka, która funkcjonuje w tej samej filozofii co najbardziej prestiżowe brandy świata: jakość ponad wszystko, autentyczność, ponadczasowość i długofalowa wartość.

– Analizując marki luksusowe, porównując je do brandów światowych, rzeczywiście

eprasa.pl ed2e9537d2

> *Angel rozwija projekty według filozofii, która dziś staje się wzorem rynku:* **JAKOŚĆ, PRAWDZIWA UŻYTECZNOŚĆ, PIĘKNO, KTÓRE NIE JEST KRZYKLIWE,** *i absolutna konsekwencja.*

Wraz z dojrzewaniem rynku tylko takie marki zyskują na znaczeniu – podsumowuje Dominika Hofman.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że gdy sezonowe trendy wyczerpią swój potencjał, rynek podda się naturalnej weryfikacji i na scenie zostaną tylko ci, którzy luksus traktują nie jako chwilowy efekt, lecz jako długofalowy, konsekwentny proces.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2


THE UPPER HOUSE BY ANGEL
TU LUKSUS STAJE SIĘ OSOBISTYM DOŚWIADCZENIEM
WWW.UPPERHOUSE.PL
+48 71 770 99 40 | WALOŃSKA 11/4U, 50-413 WROCŁAW



BRAK PROWIZJI ZA PRZEWALUTOWANIE PŁATNOŚCI W WALUTACH OBCYCH

Bankowość Prywatna

Karta PKO Visa Infinite.
Jakość, którą tworzymy dla Ciebie.

RRSO 18,22%

RRSO – Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla przykładu reprezentatywnego.
Kalkulację przeprowadziliśmy 9.10.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie.
Więcej na naszej stronie w zakładce Bankowość Prywatna.
Przyznanie karty i wysokość limitu kredytowego zależą od zdolności kredytowej, którą ocenimy po złożeniu wniosku.



SUKCES PRZYCHODZI, GDY NAM NIE ZALEŻY

Fot. artursokolowski.pl

eprasa.pl ed2e9537d2

– **CHCIAŁABYM, ABY LUDZIE WYCHODZILI OD NAS UŚMIECHNIĘCI**. *Marzeń mam sporo, ale czuję się kobietą spełnioną. Nie starałam się na siłę osiągnąć sukcesu, czekałam na odpowiedni moment. Ten nadszedł, gdy miałam 50 lat – mówi* **ELŻBIETA GRYCAN**, *właścicielka marki Grycan – Lody od pokoleń.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Czytając wywiad rzekę z Bożeną Batycką, pomyślałam o ogromnym wyzwaniu, jakim dla kobiety jest prowadzenie biznesu. Wiąże się z zagrożeniami, problemami rodzinnymi, a czasami skrajnymi sytuacjami, jak bankructwo. Czy miała pani w swoim życiu zawodowym i prywatnym momenty, kiedy sukces i kariera stały w sprzeczności z poczuciem bezpieczeństwa i kontroli nad własnym losem?

Na szczęście w moim związku i w mojej współpracy z mężem zawsze jakoś się uzupełnialiśmy. Udało nam się uniknąć życiowych zawirowań dzięki naszemu zaangażowaniu, zaufaniu i ogromowi pracy. Gdy sprzedaliśmy Zieloną Budkę w 2001 r., coś się kończyło, ale istniała perspektywa na przyszłość. Wiedzieliśmy, że dalej będziemy działać, ale może nieco inaczej, na mniejszą

eprasa.pl ed2e9537d2

skalę. Początkowo myśleliśmy, że będziemy produkować lody tylko na potrzeby jednej lodziarni przy Puławskiej – tej, od której rozpoczęliśmy nasz biznes, ale później powstał pomysł, by rozwinąć działalność i stworzyć nową markę, pod naszym nazwiskiem.

Kiedy zakładaliście państwo markę Grycan – Lody od Pokoleń, córki, wtedy 19-letnie, szybko się zaangażowały. Czy to było naturalne wejście, czy przygotowywała je pani do sukcesji od dzieciństwa?

> *W rodzinie lodziarzy dzieci mają* **CAŁY CZAS DOSTĘP DO LODÓW**. *Mój mąż wielokrotnie opowiadał, jak w jego firmie rodzinnej nakładał patyczki do lodów ręcznie.*

Dla moich córek – Małgosi i Magdy – praca za ladą w lodziarni była spełnieniem marzeń już od małego. Kiedy zaczęliśmy rozwijać sieć, obie dostały po jednej lodziarni na zasadach franczyzy i musiały sobie tę pracę zorganizować – oczywiście przy naszym wsparciu, ale same rozrysowywały grafiki, zatrudniały i zwalniały pracowników, rozliczały się. Po pewnym czasie okazało się, że Małgosia, studiując na SGH, rozwinęła się biznesowo i bardzo jej się to spodobało.

A druga córka?

eprasa.pl ed2e9537d2

Magda stwierdziła, że codzienne prowadzenie biznesu nie jest jej największym zainteresowaniem. Wolała pracę na uczelni, w tym się realizowała. Zrobiła doktorat, a teraz jest dyrektorem ds. naukowych w Instytucie Romanistyki UW.

Pani wybrała inną drogę niż córka, rezygnując z ogrodnictwa na rzecz słodyczy i lodów, a stało się tak dzięki mężowi. Jak go pani poznała?

Pochodziliśmy z jednej branży. Mój ojciec był znakomitym cukiernikiem. W latach 50. musiał zamknąć własną firmę i objął stanowisko kierownika pracowni cukierniczej w hotelu Bristol. Mąż uczył się zawodu od mojego taty, gdy ja byłam jeszcze małą dziewczynką. Poznaliśmy się jednak dopiero po latach. Pewnego dnia tata zaprosił Zbigniewa na imieniny mamy. Przyjechał z pękiem żółtych tulipanów i tak się zaczęło. To była szybka decyzja – w ciągu trzech tygodni zdecydowaliśmy się pobrać. Wtedy Zbigniew był w trakcie kupowania Zielonej Budki. Naturalnie przeniosłam się z biznesu ciastkarsko-lodziarskiego rodziców do biznesu stricte lodowego. Ślub i otwarcie Zielonej Budki nastąpiły niemal w tym samym czasie.

W tamtych czasach Zielona Budka była oceniana jako najlepsza lodziarnia w Warszawie. Tłumy ustawiały się od rana do wieczora. Miewała pani dość?

Praca była niezwykle intensywna. Pracowaliśmy od marca do października, nie mieliśmy wolnego dnia, chyba że akurat

eprasa.pl ed2e9537d2

padał deszcz. Dopóki nie miałam dzieci, przez pierwszych pięć lat małżeństwa byłam całkowicie oddana pracy w lodziarni. Siedziałam wieczorami i rozliczałam utarg, który wtedy w większości był jeszcze w bilonie – trzeba było te słupki rolować. Kiedy urodziły się córki, na pewien czas odsunęłam się od bieżącej działalności. Uważałam, że okres, kiedy dzieci idą do szkoły, jest bardzo ważny, chciałam z nimi być. Mąż w tym czasie rozwijał firmę i organizował produkcję lodów familijnych, czyli tych w pudełkach.

Który moment był najtrudniejszy: ten, kiedy musiała się pani odsunąć od życia zawodowego, czas transformacji w Polsce czy lata współczesne?

Wszystkie miały swoje wyzwania. W latach 80. i na początku 90. największym problemem była dostępność surowców. Trzeba było stawać na głowie, by zdobyć cukier czy mleko w proszku – kluczowe dla produkcji lodów – bo te produkty nie były w prywatnych rękach. Kto zdobył surowce, ten mógł produkować. Jednak największym szokiem był lockdown w czasie pandemii.

> *W marcu 2020 r. zatrudnialiśmy ponad 1800 osób.* **CI LUDZIE NAM ZAUFALI**, *więc musieliśmy zrobić wszystko, żeby ich utrzymać.*

eprasa.pl ed2e9537d2

Martwiłam się o całą rodzinę. Stres był ogromny, czuliśmy się pozostawieni sami sobie.

Wiele osób wpadało w depresję, zamykano kawiarnie i restauracje.

Przetrwaliśmy, ale długo żyliśmy w niepewności. W takich momentach ogromne znaczenie ma wzajemnie wsparcie w firmie rodzinnej. Myślę, że my, kobiety mamy taką siłę napędową, która budzi się w czasie kryzysu. Chcemy działać, żeby przekuć to, co się dzieje w coś dobrego. Dużo wtedy rozmawiałyśmy z córką Małgosią, szukałyśmy różnych rozwiązań.

Przeznaczyliście ten czas na rozwój?

Staraliśmy się jak najlepiej wykorzystać ten trudny moment. Rozwijaliśmy ofertę, wprowadziliśmy do menu lodziarnio-kawiarni nowości, także te na wynos, które spotkały się z gorącym przyjęciem przez naszych gości. Wszyscy byliśmy w to bardzo zaangażowani, zwłaszcza Małgosia.

Po pandemii nadeszły kolejne wyzwania. Czy udało się odrobić straty i przygotować na kolejne lata?

Przez te trzy lata pandemii zaniechaliśmy naturalnego rozwoju sieci. Wycofaliśmy się z otwierania nowych punktów, bo nie wiedzieliśmy, jak długo to potrwa. Teraz stoimy przed wyzwaniem rewitalizacji lodziarni, chcemy uczynić je bardziej nowoczesnymi, przytulnymi, sprzyjającymi spędzaniu czasu razem – przy lodach i kawie. Mamy ich około 130 i nie da się zrobić wszystkiego naraz.

eprasa.pl ed2e9537d2

Odnowiliśmy już ponad 25, ale jest to duży wysiłek – brakuje ekip budowlanych, a koszty remontu są olbrzymie. Dlatego działamy systematycznie, rewitalizując kolejne lokale, jeden po drugim.

Jak sobie radzicie z naporem konkurencji? Lody rzemieślnicze można kupić niemal na każdym rogu.

To prawda, ale ciągle słyszę, że mamy dobre lody. Mąż ma takie powiedzonko: „Bogaty czy biedny, każdy ma podniebienie i może ocenić, czy produkt jest dobry, czy nie". I my do tego podchodzimy bezkompromisowo. Produkt musi być najwyższej jakości,

> *nie bazujemy, jak wiele innych firm,* **NA KONCENTRATACH** *czy pastach smakowych. Nie twierdzę, że to jest niezdrowe, ale z pewnością nie rzemieślnicze.*

Jakie są dalsze plany na rozwój firmy?

Jesteśmy kreatywni i pracowici, jeździmy po całym świecie, szukając inspiracji, bo w naszej branży szybko zmienia się moda. Rodzajów lodów nie da się wymyślać w nieskończoność, dlatego łączymy znane i lubiane smaki, tekstury, które muszą być urozmaicone – wzbogacam je sosami, orzeszkami, kruszonką. Ma chrupać i rozpływać się w ustach. Cały czas pracujemy nad lodami przyszłości, co nie oznacza, że będziemy nagle produko-

eprasa.pl ed2e9537d2

wać lody ogórkowe czy buraczane. Aż tak nie chcemy eksperymentować.

W niektórych lodziarniach cena kulki lodów zbliża się do 10 zł. Nie obawia się pani, że wkrótce mało kogo będzie stać na wizytę w lodziarni?

Toczymy poważne rozmowy na ten temat – czy decydować się na podwyższanie cen lodów, czy nie, bo na jedną kulkę nie składają się jedynie surowce, ale też wysokie ceny najmu lokali, rosnące ceny energii, transport. Jakiś czas temu wprowadziliśmy jednak „smak dnia", który kosztuje 4 zł za kulkę, a więc niemal połowę mniej niż pozostałe smaki. Dodatkowo mamy tańsze lody w Dzień Dziecka i Mikołajki.

Sukcesywnie rozszerzacie gamę produktów – oprócz lodów, przybywa ciast.

A do tego mamy coraz więcej soków, serwujemy różne rodzaje kaw. Rozwijającą się częścią biznesu są też torty lodowe. Ludzie, którzy spróbowali naszych tortów, często już nie chcą kupować tradycyjnych. Dodatkowo przed świętami oferujemy pierniki, makowce czy ciasto drożdżowe.

Jakie marzenie chciałaby pani jeszcze zrealizować w życiu zawodowym?

Chciałabym, aby ludzie wychodzili od nas uśmiechnięci. Marzeń mam sporo, ale czuję się kobietą spełnioną. Nie starałam się na siłę osiągnąć sukcesu, czekałam na odpowiedni moment.

eprasa.pl ed2e9537d2

Ten nadszedł, gdy miałam 50 lat. Córki były już odchowane, a ja mogłam się w pełni realizować. Musiałam jednak mentalnie do tego dojrzeć. Zrozumiałam, że nie muszę być we wszystkim najlepsza ani doskonała. Czasem sukces przychodzi, gdy aż tak nam na nim nie zależy. Córki uświadomiły mi, ile osiągnęłam, bo przez lata nawet nie zdawałam sobie sprawy, jaki miałam w tym udział.

A skoro rozmawiamy o roli kobiet w biznesie i pani osobistym spełnieniu – jak w kontekście tych wartości wygląda struktura zatrudnienia w firmie? Czy duża część sukcesu firmy Grycan to zasługa kobiecej organizacji pracy?

W naszej firmie pracuje 1370 kobiet na niemal 1700 zatrudnionych. Na stanowiskach kierowniczych mamy aż 171 kobiet i 43 mężczyzn. Dyrektorem fabryki, co niespotykane w innych firmach, jest kobieta. Fajna i inspirująca jest współpraca z kobietami. Ich organizacja pracy robi na mnie ogromne wrażenie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

RAPORT

wprost

SIŁA FIRM RODZINNYCH



PARTNERZY

LEX KANCELARIA FINANSOWA

MOKATE A Family Business

NIRP NARODOWY INSTYTUT ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

rekomendowani.net

FEDERACJA FIRM RODZINNYCH PRZEDSIEBIORCY.PL

eprasa.pl ed2e9537d2

SUKCESYJNA PIERWSZA LIGA

W tym numerze „Wprost” publikujemy Listę 40 najbogatszych przed 40. To dobra **OKAZJA, ŻEBY PRZYJRZEĆ SIĘ POLSKIM SUKCESOROM.** *Ale tym z prawdziwego zdarzenia.*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Ponad połowa z czterdziestki najmłodszych polskich milionerów działa w ramach firmy rodzinnej. Ale w zasadzie tylko czterech z nich można nazwać pełnoprawnymi spadkobiercami. To znaczy, że teraz to oni mają 100 proc. udziałów w firmie rodziców, którzy albo zmarli, albo odeszli już na zasłużoną emeryturę. Cała reszta wprawdzie ma udziały w biznesie, tylko nie ma w nim ostatecznego głosu. Firmę dalej kontroluje mama lub tata.

eprasa.pl ed2e9537d2

To bardzo częsty przypadek w polskim biznesie. Rodzina komunikuje sukcesję, że oto teraz syn lub córka przejmują stery w firmie, ale idzie za tym tylko stanowisko, a nie realne udziały, które dalej, mimo emerytalnego wieku, trzyma przy sobie rodzic.

Patrząc na całą setkę najbogatszych ludzi w kraju, takich pełnoprawnych spadkobierców jest jedynie 11. To w dużej mierze synowie i córki, którzy zostali sukcesorami tylko dlatego, że właściciel firmy zmarł. Przypadki przekazania udziałów z rodzica na dziecko to nadal w Polsce rzadkość.

Dzieci bezudziałowe

Pierwszy przykład. Kilka tygodni temu zmarła Barbara Komorowska, która przez lata występowała na naszej Liście 50 najbogatszych Polek. To ona trzymała udziały w większości najważniejszych rodzinnych biznesów. Przede wszystkim znanym producencie jogurtów Bakoma. Chociaż jej syn, Piotr Komorowski, już lata temu został mianowany na prezesa spółki, to udziały, mimo swojego emerytalnego wieku, ciągle trzymali rodzice. Podobnie w przypadku Dr Ireny Eris. Jej syn przejął stery w rodzinnym biznesie dość późno, bo mając już 44 lata. Mimo tego, do dzisiaj biznes kontroluje nie on, a rodzice. Monika Siecińska-Jaworowska została prezesem Suempolu 23 lata temu, ale udziały w gigantycznym przetwórcy łososia z Podlasia wciąż trzyma jej matka, Urszula Siecińska.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

Tomasz Domogała

eprasa.pl ed2e9537d2

Kolejne przypadki można by mnożyć. Choćby sytuacja w imperium Zygmunta Solorza, kiedy już lata temu namaścił swoich synów na prezesów telekomu Plus czy telewizji Polsat, to nadal ojciec był tym trzymającym największy pakiet akcji. Jan Kulczyk za życia mianował swojego syna Sebastiana na prezesa Kulczyk Investments, ale to ojciec, nie syn trzymał udziały. Sytuacja zmieniła się po 2015 r., kiedy Jan Kulczyk nagle zmarł. Sukcesję trzeba było więc przeprowadzić w dość ekstremalnym trybie.

Kogo w takim razie można uznać za sukcesora z krwi i kości – takiego, który od rodziców nie dostał tylko fotela prezesa, ale również pełne udziały w biznesie?

Lista bez Kulczyków

Z naszego rankingu wykluczyliśmy tych spadkobierców, którzy udziały przejęli z powodu śmierci rodzica. Nie ma więc w nim ani Dominiki, ani Sebastiana Kulczyków, którzy po długotrwałym i skomplikowanym procesie spadkowym podzielili się schedą po ojcu. Nie ma Artura i Tomasza Kasperczyków, którzy dopiero co objęli kilkanaście procent udziałów w wadowickim koncernie spożywczym Maspex po tym, jak rok temu zmarł ich ojciec – Jerzy Kasperczyk. Nie ma córek i syna prof. Janusza Filipiaka, którzy poważnymi udziałowcami w Comarchu zostali dopiero po śmierci założyciela krakowskiej spółki IT.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

Michał Jasiński

eprasa.pl ed2e9537d2

Na naszej liście największych spadkobierców znaleźli się synowie i córki, którym rodzice powierzyli biznes na serio jeszcze za życia i była to w pełni ich świadoma i odpowiedzialna decyzja.

1. Jacek, Wojciech i Tomasz Furmanowie

5,76 mld zł

Synowie Andrzeja i Grażyny Furmanów, założycieli pabianickiego Aflofarmu. To jeden z największych producentów leków bez recepty w naszej części Europy. W 2023 r. spółka wypracowała ponad 1,2 mld zł przychodów. Wśród produktów firmy z Pabianic są m.in. lek przeciwzapalny i przeciwbólowy Opokan, lek uspokajający Valerin, kremy Biolіq czy szampony DX2. W 2006 roku Andrzej Furman przekazał firmę synom – Jackowi, Wojciechowi oraz Tomaszowi.

2. Tomasz Domogała

3,7 mld zł

W wieku 25 lat ojciec mianował go prezesem. Niedługo potem odziedziczył udziały we wszystkich jego najważniejszych biznesach. Z tego też powodu latami dzierżył tytuł najmłodszego polskiego milionera. Więcej o Tomaszu Domogale piszemy w Liście 40 najbogatszych Polaków przed 40.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

Maciej Oleksowicz

eprasa.pl ed2e9537d2

3. Michał Jasiński

2,03 mld zł

Chociaż firmę zakładali prawie trzy dekady temu jego rodzice, to dzisiaj on jest tym, który ją de facto kontroluje. W zeszłym roku zadebiutował na naszej Liście 100 najbogatszych Polaków. W tym roku zaliczył awans z wyceną firmy wyższą o ponad 600 mln zł. Należy do niego spółka Victoria Dom. To jeden z największych deweloperów na warszawskim rynku nieruchomości. W swojej 27-letniej historii zrealizowali już kilkadziesiąt inwestycji, oddając do użytku przeszło 16 tys. mieszkań.

4. Maciej Oleksowicz

2,02 mld zł

Kontroluje ponad 26 proc. akcji w giełdowej spółce Inter Cars. To jeden z największych sprzedawców części samochodowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Zanim spółka powstała, to pierwszy magazyn miała w pokoju małego Macieja Oleksowicza. Firmę zakładał jego ojciec, Krzysztof Oleksowicz, który świetnie przygotował syna do przejęcia po nim schedy. W lipcu 2016 r. Maciej Oleksowicz wszedł do zarządu Inter Cars jako dyrektor do spraw strategii IT. Prezesem zarządu został niecały rok później. Od kiedy to syn trzyma stery w rodzinnym biznesie, kurs akcji spółki wzrósł o ponad 100

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

Na zdjęciu od lewej: Marian Koral, Izabela Koral i Michał Koral. Zdjęcie zostało zrobione 9 lat temu. Od tego czasu rodzina nie wypowiada się w mediach

eprasa.pl ed2e9537d2

proc. W zeszłym roku Inter Cars sprzedał części za ponad 19,4 mld zł. Zysk netto wyniósł ok. 721,5 mln zł.

5. Izabela Koral, Monika Urbańczyk-Koral, Michał Koral

912 mln zł

Dzisiaj to oni, a nie legendarni bracia Koral trzymają udziały w Przedsiębiorstwie Produkcji Lodów Koral. To największy producent lodów w Polsce i jeden z największych w całej Europie. Izabela, Monika i Michał są drugim pokoleniem w rodzinnym biznesie słynnych braci Koral z Nowego Sącza. Józef i Marian Koralowie swój lodowy biznes założyli w 1979 r. Mały zakład rzemieślniczy w Limanowej przekształcili w gigantyczne imperium z ponad jedną piątą udziałów w krajowym rynku lodów. Trudno nie znać lodów Koral, skoro przez lata reklamowały je takie gwiazdy jak: Katarzyna Figura, Maryla Rodowicz, Daniel Olbrychski, Doda, Joanna Krupa czy Zbigniew Wodecki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz Ars Lumen

NAZWISKO JAKO MARKA: STRATEGICZNY WYBÓR CZY RYZYKO REPUTACYJNE?

DR N.PR. MAŁGORZATA REJMER, *założycielka firmy rodzinnej Kancelarii Finansowej Lex*

eprasa.pl ed2e9537d2

W świecie przepełnionym bezosobowymi markami **NAZWISKO W LOGO WYRÓŻNIA AUTENTYCZNOŚCIĄ**. *Ale ta autentyczność ma cenę: rosnące oczekiwania rynku i większą podatność na kryzysy reputacyjne.*

DR N.PR. MAŁGORZATA REJMER

Nazwisko w logo to jedno z najsilniejszych wyróżników firm rodzinnych. Jest to symbol ciągłości, osobistego zaangażowania i odpowiedzialności, która nie kończy się wraz z godzinami pracy. Dla jednych przedsiębiorców jest naturalnym przedłużeniem historii rodziny, dla innych jest strategicznym wyborem marketingowym, który ma budować autentyczność i zaufanie. W praktyce jednak nazwisko w nazwie firmy jest narzędziem o podwójnym charakterze. Potrafi działać jak trampolina do wzrostu, ale też jak kotwica, która spowalnia rozwój, ogranicza ekspansję lub wywiera presję na kolejne pokolenia.

W dobie dynamicznego rynku, profesjonalizacji usług i rosnącej wrażliwości klientów na kwestie reputacyjne, nazwisko staje się nie tylko wyróżnikiem, lecz także elementem wymagającym zarządzania. Może być potężnym aktywem, ale także źródłem

eprasa.pl ed2e9537d2

presji, konfliktów i ograniczeń. Czy zatem użycie nazwiska w logo firmy rodzinnej jest wyborem strategicznym, czy niesie ze sobą ryzyko reputacyjne? Odpowiedź, jak to w biznesie rodzinnym, zależy od kontekstu, wartości i długoterminowej wizji.

Poszukując odpowiedzi na powyższe pytania, warto spojrzeć na nazwisko nie tylko jako na sentyment lub tradycję, ale jako na pełnoprawne aktywo, wymagające świadomej strategii i profesjonalnego zarządzania. Jest to szczególnie ważne dla osób, które stają przed decyzją uruchomienia familijnego biznesu lub dla przedsiębiorców planujących rebranding, aby świadomie podejmowali decyzję o wykorzystaniu nazwiska jako elementu marki.

Buduje autentyczność, ale też zobowiązuje

Użycie nazwiska w logo natychmiast wprowadza markę w przestrzeń autentyczności i transparentności. Klient, wchodząc w relację z taką firmą, ma poczucie, że za ofertą stoją konkretni ludzie, z realną historią, doświadczeniem i wartościami, a nie anonimowy kapitał czy przypadkowa struktura właścicielska. W branżach opartych na zaufaniu, takich jak doradztwo, rzemiosło, usługi premium czy opieka, nazwisko pełni funkcję gwarancji. To deklaracja, że ktoś sygnuje usługę swoją własną reputacją.

Jednocześnie jednak nazwisko wzmacnia poziom oczekiwań. Autentyczność ma swoją cenę, bo klient traktuje każdy element doświadczenia jako odbicie rodziny, a nie tylko marki.

eprasa.pl ed2e9537d2

> *Błąd jakościowy czy wizerunkowy przestaje być „potknięciem firmy". Staje się błędem konkretnych osób. W efekcie* **ODPOWIEDZIALNOŚĆ JEST BARDZIEJ OSOBISTA,** *emocjonalna i trudniejsza do odparcia.*

Marki oparte na nazwisku są też bardziej wrażliwe na kryzysy. Wymagają wyjątkowej spójności pomiędzy komunikacją a praktyką działania, ponieważ najmniejsza niespójność natychmiast staje się zauważalna. To marki, które nie mogą pozwolić sobie na „rozjeżdżanie się" jakości, tonu komunikacji czy zasad obsługi. Każda decyzja, każdy komunikat i każdy standard pracy musi być traktowany jak element rodzinnej tożsamości.

W praktyce nazwisko w logo jest więc zarówno przewagą konkurencyjną, bo buduje bliskość i zaufanie, jak i zobowiązaniem, które wymaga większej dyscypliny, odpowiedzialności i konsekwencji w prowadzeniu biznesu.

Marka rodzinna i konkretna osoba

Przyspieszony rozwój marek opartych na nazwisku wynika z prostego mechanizmu psychologicznego: ludzie ufają ludziom, a nie abstrakcyjnym podmiotom. Nazwisko właściciela lub założyciela

eprasa.pl ed2e9537d2

staje się punktem odniesienia. Jest symbolem jakości, wartości i historii firmy. Obecność tej osoby w mediach, na konferencjach czy w materiałach komunikacyjnych zwiększa poczucie autentyczności i buduje lojalność klientów, co bezpośrednio przekłada się na stabilny i dynamiczny rozwój marki.

Przykład z życia pokazuje, jak ważna jest aktywność właściciela. Firma, która przez lata rosła dzięki widoczności swojego założyciela na targach i w mediach, nagle doświadczyła spowolnienia, gdy właściciel zdecydował się wycofać z codziennego życia biznesu. Klienci i partnerzy zaczęli szukać innych, bardziej „żywych" punktów odniesienia.

Z kolei inna marka rodzinna, która konsekwentnie pokazywała swoją liderkę w materiałach marketingowych i angażowała ją w wydarzenia branżowe, odnotowała wzrost zaufania i przyspieszoną ekspansję na nowe rynki.

> *Nazwisko w marce nie jest zatem bezpieczną tarczą chroniącą firmę.* **JEST KONTRAKTEM Z RYNKIEM,** *który trzeba stale odnawiać.*

Jego siła zależy od obecności, spójności i autentyczności osoby, która je reprezentuje. Gdy właściciel jest aktywny i konsekwentny, nazwisko staje się magnesem przyciągającym klientów,

eprasa.pl ed2e9537d2

gdy znika, marka może odczuć jego brak równie mocno, jak gdyby straciła fundament swojej tożsamości.

Nazwisko w logo to kapitał społeczny

Rodzinne nazwisko w logo nie jest jedynie symbolem tradycji. To prawdziwy kapitał społeczny o realnej wartości rynkowej. Składają się na niego doświadczenia i opinie klientów, lojalność pracowników, a także postrzeganie rodziny w lokalnej społeczności czy branży. Każdy kontakt z marką, każda rekomendacja, a także każda krytyka, wpisują się w ten kapitał, który może przyspieszać rozwój biznesu lub go hamować.

Kapitał ten wymaga świadomego zarządzania. Polityka obecności w mediach, spójne wystąpienia publiczne, kontrola jakości usług, konsekwentna komunikacja i jasne reguły dotyczące wykorzystywania nazwiska przez członków rodziny. Wszystkie te elementy tworzą fundament stabilnej reputacji. Brak takiego nadzoru prowadzi do rozmycia marki, a odbudowa zaufania w przypadku nazwiska jest znacznie trudniejsza niż w przypadku marki abstrakcyjnej.

W rodzinnych firmach reputacja rodziny i reputacja firmy są nierozerwalnie powiązane. Każdy członek rodziny, nawet ten niezwiązany na co dzień z biznesem, współtworzy wizerunek marki, zarówno pozytywny, jak i negatywny. To oznacza, że kapitał społeczny może być pomnażany poprzez spójne działania,

eprasa.pl ed2e9537d2

autentyczność i dbałość o relacje, ale równie łatwo może zostać utracony w jednej chwili przez zaniedbania lub kontrowersyjne zachowania. W praktyce nazwisko w logo jest więc zarówno atutem, który buduje zaufanie i prestiż, jak i zobowiązaniem do ciągłej troski o reputację.

Transfer marki

W wielu rodzinach sukcesor otrzymuje coś więcej niż udziały w firmie. Otrzymuje odpowiedzialność za nazwisko, które widnieje na szyldzie i w każdej komunikacji marki. Nazwisko to symbol doświadczenia, reputacji i historii przedsiębiorstwa, ale jednocześnie ogromny ciężar oczekiwań.

> *Jeśli proces sukcesji nie obejmuje świadomego przekazania wartości, zasad działania i tożsamości marki,* **MŁODSZE POKOLENIE MOŻE CZUĆ PRESJĘ** *nieproporcjonalną do swoich kompetencji i doświadczenia.*

W jednej z firm rodzinnych młody sukcesor objął kierownictwo po ojcu, który był „legendą" w branży. Pomimo wysokich kompetencji, początkowo był postrzegany wyłącznie jako „syn założyciela", a jego własne pomysły były często kwestionowane

eprasa.pl ed2e9537d2

przez klientów i pracowników, którzy przyzwyczaili się do poprzednika. Dopiero gdy wprowadzono jasne zasady komunikacji, wyjaśniono wartości, które marka ma kontynuować, i równocześnie pozwolono sukcesorowi zaznaczyć swoją odrębną wizję, nazwisko stało się wsparciem, a nie przeszkodą w budowaniu autorytetu.

Świadome planowanie sukcesji powinno obejmować nie tylko kwestie prawne i finansowe, ale też strategię komunikacji nazwiska. Ważne jest, by młodsze pokolenie miało przestrzeń do wykreowania własnej roli, zachowując jednocześnie spójność i siłę marki. Tylko wtedy nazwisko w logo staje się narzędziem wzmocnienia pozycji sukcesora, a nie ciężarem, którego nie da się unieść.

Konflikty rodzinne i marki oparte na nazwisku

W sytuacji, gdy nazwa firmy brzmi np. „Nowak & Synowie", klient automatycznie zakłada, że harmonia i zaufanie w rodzinie stanowią fundament działania firmy. Każdy konflikt wewnętrzny, np. rozwód, spór spadkowy, różnice pokoleniowe czy nawet odmienne wizje rozwoju firmy, nie pozostaje w sferze prywatnej. Przenosi się natychmiast na markę i w percepcji klientów może obniżać jej wiarygodność. Skutki są realne. Klienci czują niepewność, co może prowadzić do utraty zaufania i odejścia do

eprasa.pl ed2e9537d2

konkurencji, a pracownicy tracą motywację, angażują się mniej i częściej zmieniają miejsca pracy. W dłuższej perspektywie takie napięcia mogą generować konkretne straty finansowe i wizerunkowe, które trudno odbudować.

Firmy rodzinne, których nazwa oparta jest na nazwisku, muszą przywiązywać szczególną wagę do procedur zarządzania konfliktami, jasno określonej polityki reprezentowania nazwiska w kontaktach zewnętrznych oraz przygotowania scenariuszy kryzysowych. Dodatkowo warto wdrażać regularne mechanizmy komunikacji i mediacji w rodzinie, które pozwalają rozwiązywać napięcia zanim przełożą się na biznes. Świadome podejście do zarządzania konfliktami w firmach opartej na nazwisku nie tylko chroni reputację marki, lecz także wzmacnia jej przewagę konkurencyjną poprzez pokazanie klientom i partnerom biznesowym, że firma jest spójna, stabilna i profesjonalnie zarządzana, niezależnie od wewnętrznych wyzwań.

Nazwisko w logo a ekspansja zagraniczna

Nazwisko w logo może być zarówno atutem, jak i ograniczeniem w kontekście ekspansji międzynarodowej. Na rynkach, które cenią tradycję i autentyczność, rodzinne nazwisko może stać się symbolem jakości i wiarygodności, podkreślając wyjątkowe pochodzenie firmy. Jednocześnie w krajach lub branżach, w których

eprasa.pl ed2e9537d2

oczekiwana jest neutralność, prostota komunikacji i łatwość wymowy, trudne, nietypowe lub mocno lokalne nazwisko może stać się barierą marketingową i logistyczną.

Firmy, które planują skalowanie międzynarodowe, coraz częściej decydują się na dwutorową strategię brandingu. Jest to zarówno marka lokalna oparta na nazwisku, która podtrzymuje tradycję i lojalność klientów, oraz marka międzynarodowa, w formie skrótu, submarki lub odrębnej linii produktowej, ułatwiająca wejście na nowe rynki i komunikację z obcokrajowymi klientami. Takie rozwiązanie pozwala zachować moc nazwiska w komunikacji lokalnej, jednocześnie minimalizując ryzyka w nowych środowiskach biznesowych.

> *Wiele światowych marek* **OSIĄGNĘŁO PRZEWAGĘ KONKURENCYJNĄ WŁAŚNIE DZIĘKI NAZWISKU,** *które wyróżniało firmę i podkreślało jej pochodzenie, tworząc wartość dodaną w percepcji klientów.*

Kluczem jest głębokie zrozumienie rynku docelowego i elastyczność strategii brandingowej, umiejętność oceny, kiedy warto eksponować nazwisko, a kiedy lepiej stosować neutralną markę lub submarkę. Firmy rodzinne, które potrafią balansować mię-

eprasa.pl ed2e9537d2

dzy tymi strategiami, osiągają zarówno silną pozycję lokalną, jak i możliwości ekspansji globalnej bez utraty tożsamości.

Wartości rodziny a zachowanie firmy

Nazwisko w logo działa jak swoisty system audytu etycznego. Jest bezlitosny, precyzyjny i natychmiastowy. Ujawnia każdy rozdźwięk między tym, co firma deklaruje a tym, jak faktycznie działa. Jeśli marka odwołuje się do rodzinnych wartości, takich jak szacunek, odpowiedzialność czy troska, a w praktyce funkcjonuje jak bezosobowa korporacja pozbawiona empatii, klienci i pracownicy błyskawicznie to dostrzegą.

> *W firmach rodzinnych* **FAŁSZ KOMUNIKACYJNY JEST BARDZIEJ WIDOCZNY,** *bo oczekiwania wobec nazwiska są z natury wyższe niż wobec marek bezosobowych.*

Nazwisko może być realną przewagą jedynie wtedy, gdy odzwierciedla autentyczne wartości, w szczególności sposób zarządzania, podejście do pracowników, styl współpracy z klientami oraz sposób rozwiązywania problemów. Gdy te elementy są spójne z deklarowaną tożsamością rodziny, nazwisko staje się gwarancją jakości i etyczności. W przeciwnym razie szybko za-

eprasa.pl ed2e9537d2

mienia się w źródło ryzyka reputacyjnego, bo oczekiwania nakładane na markę nie znajdują pokrycia w codziennych działaniach.

Nazwisko może być dźwignią zatem tylko wtedy, gdy rodzina naprawdę żyje tym, co komunikuje. To wymaga świadomego zdefiniowania wspólnych wartości, otwartości na feedback, transparentnych zasad funkcjonowania oraz gotowości do trudnych zmian wewnętrznych, zarówno organizacyjnych, jak i interpersonalnych. Tylko wtedy marka oparta na nazwisku przestaje być marketingową opowieścią, a staje się autentycznym odzwierciedleniem rodzinnej tożsamości, której można zaufać.

Nazwisko utrudnia dezinwestycję

Marki oparte na nazwisku są z natury silne personalne, co dla inwestora oznacza, że wartość brandu jest w dużym stopniu „przyklejona" do osoby właściciela. W sytuacji jego odejścia lub wycofania się z operacyjnego zarządzania pojawia się realne ryzyko utraty części kapitału reputacyjnego i osłabienia zaufania klientów. Dodatkowym wyzwaniem jest fakt, że konsumenci mogą reagować negatywnie na zmianę właściciela, zwłaszcza jeśli przez lata marka budowała swoją tożsamość jako „rodzinna" i oparta na osobistym zaangażowaniu założyciela.

Z punktu widzenia inwestora ryzykiem jest również konieczność rebrandingu. Zmiana marki opartej na nazwisku to proces kosztowny, wieloetapowy i obarczony dużą niepewnością, zarówno

eprasa.pl ed2e9537d2

pod kątem percepcji klientów, jak i utrzymania dotychczasowych relacji biznesowych. To sprawia, że firmy o takiej tożsamości są trudniejsze do przejęcia, a ich wycena może być niższa niż analogicznych biznesów funkcjonujących pod neutralnym brandem.

> *Rodziny, które myślą o przyszłej sprzedaży, pozyskaniu inwestora lub profesjonalizacji struktury właścicielskiej, coraz częściej* **STOSUJĄ STRATEGIE „ODPERSONALIZOWANIA" MARKI.**

Budują submarki produktowe, wprowadzają nazwy operacyjne lub tworzą modele hybrydowe, w których nazwisko pozostaje w warstwie narracyjnej, ale przestaje być jedynym nośnikiem tożsamości firmy. Pozwala to stopniowo oddzielać markę od osoby założyciela, przygotowując grunt pod transfer własności bez gwałtownej utraty wartości.

Digital personal branding jest walutą

Dziś marka osobista lidera bywa aktywem równie silnym, a niekiedy nawet silniejszym niż sama marka firmowa. W świecie cyfrowym, w którym decyzje oparte są na rekomendacjach, opiniach ekspertów i wiarygodności osób, nazwisko staje się nośnikiem zaufania szybciej niż jakikolwiek logotyp. Umieszczenie

eprasa.pl ed2e9537d2

nazwiska w logo umożliwia połączenie dwóch kapitałów: osobistego i organizacyjnego. To tworzy synergię, w której właściciel buduje kredyt zaufania swoim głosem, obecnością, treściami eksperckimi, a firma zyskuje na jego widoczności. Jednocześnie firma wzmacnia wizerunek lidera jako kompetentnego, stabilnego i godnego polecenia.

> *Tam, gdzie decyzje zakupowe są ryzykowne, skomplikowane lub bardzo osobiste,* **TO NIE MARKA JAKO BYT ABSTRAKCYJNY PRZEKONUJE KLIENTA, LECZ CZŁOWIEK,** *którego zna z publikacji, wystąpień, podcastów czy LinkedIn.*

Ale ta przewaga działa również w drugą stronę. Oparcie marki na jednej osobie zwiększa wrażliwość firmy na wahania reputacji lidera. Jeśli właściciel wycofuje się z życia publicznego, popełni błąd wizerunkowy, przejdzie kryzys osobisty lub zdrowotny, jego nazwisko błyskawicznie „przenosi" ten kryzys na firmę. Dlatego marki budowane na nazwisku wymagają przemyślanej i konsekwentnej strategii personal brandingu: świadomej obecności w mediach społecznościowych, spójności komunikacji, budowania treści eksperckich oraz stopniowego uniezależniania marki od jednej twarzy poprzez tworzenie szerszego grona ambasadorów.

eprasa.pl ed2e9537d2

Nazwisko to aktywo strategiczne

Nazwisko w firmie rodzinnej jest jednym z najcenniejszych aktywów, ale zarazem jednym z najbardziej delikatnych. Podobnie jak chroni się znaki towarowe, patenty czy know-how, tak samo należy chronić prawo do używania nazwiska w kontekście biznesowym. Jego wartość wynika nie tylko z historii i prestiżu rodziny, ale także z kapitału społecznego, lojalności klientów i reputacji zgromadzonej przez lata.

Zarządzanie nazwiskiem wymaga opracowania jasnych zasad i polityk. Kto i w jakich okolicznościach może używać nazwiska w działalności? Czy sukcesorzy mają prawo zakładać własne przedsiębiorstwa pod tym samym szyldem? Jak zabezpieczyć nazwisko przed nadużyciem lub nieautoryzowanym wykorzystaniem? Jak prowadzić spójną narrację o rodzinnej historii w mediach i komunikacji zewnętrznej? Pytania te dotyczą nie tylko właściciela firmy, lecz także wszystkich członków rodziny, którzy mogą działać w branżach pokrewnych lub zakładać własne firmy.

> *Brak takich regulacji* **CZĘSTO PROWADZI DO KONFLIKTÓW, DUBLOWANIA MAREK,** *rozmycia wizerunku i chaosu reputacyjnego.*

eprasa.pl ed2e9537d2

Z kolei rodziny, które świadomie profesjonalizują zarządzanie nazwiskiem, tworząc polityki wewnętrzne, rejestrując znaki towarowe i ustalając zasady reprezentacji, uzyskują wymierną przewagę konkurencyjną. Chronią wartość kapitału reputacyjnego, minimalizują ryzyko prawne i zwiększają spójność komunikacji marki. W praktyce nazwisko przestaje być jedynie symbolem tradycji, a staje się strategicznym narzędziem zarządzania i bezpieczeństwa biznesowego.

Lustro historii rodziny i jej wartości

Marka oparta na nazwisku to nie tylko znak rozpoznawczy. To zapis emocji, ambicji i wartości, które były pielęgnowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Każde nazwisko niesie ze sobą opowieść o dokonaniach, wyzwaniach, pasjach i etyce pracy przodków, a jednocześnie kształtuje sposób, w jaki rodzina i firma są postrzegane w otoczeniu.

Przykład z życia: w rodzinnej manufakturze meblarskiej nazwisko założyciela od pokoleń widnieje w logo i na wszystkich produktach. Dla kolejnych pokoleń stało się ono czymś więcej niż marką. Było symbolem historii, jakości i rodzinnych wartości, które każdy nowy członek firmy poznawał od pierwszego dnia pracy. Dzięki temu firma stała się punktem odniesienia i w pracy, i w domu. Regularne spotkania rodzinne poświęcone strategii biznesowej były jednocześnie okazją do rozmów o wartościach, tradycjach

eprasa.pl ed2e9537d2

i wspólnych celach. Marka stała się wspólnym projektem, który integrował rodzinę i nadawał sens codziennym działaniom.

> *Decyzja o użyciu nazwiska w logo ma więc wymiar nie tylko strategiczny, lecz także* **GŁĘBOKO EMOCJONALNY I TOŻSAMOŚCIOWY.**

Dobrze prowadzona marka eponimiczna staje się mostem między historią a teraźniejszością, między dziedzictwem a przyszłością. Staje się aktywem, które łączy biznesową efektywność z wartościami rodziny, a jednocześnie inspiruje kolejne pokolenia do kontynuowania wspólnej misji.

Nazwisko jako aktywo – refleksje końcowe

Nazwisko w logo nie jest ani jednoznaczną przewagą, ani automatycznym obciążeniem. Jest narzędziem, którego siła zależy od strategii, świadomości i kultury organizacyjnej. Może wzmacniać markę, budować przewagi konkurencyjne i integrować rodzinę, ale może też ograniczać rozwój, utrudniać sukcesję i narażać firmę na ryzyka reputacyjne. Kluczowe jest więc świadome zarządzanie tym zasobem, od określenia zasad użycia nazwiska, przez długofalową strategię brandingu, aż po uwzględnienie przyszłych scenariuszy sukcesyjnych i właścicielskich.

eprasa.pl ed2e9537d2

Firmy rodzinne, które potrafią spojrzeć na swoje nazwisko jednocześnie jako na wartość i jako na instrument strategiczny, zyskują przewagę. Korzystają z siły tradycji, nie tracąc elastyczności potrzebnej w nowoczesnym biznesie. W świecie pełnym bezosobowych marek, nazwisko w logo może być nadal jednym z najpotężniejszych narzędzi budowania zaufania, o ile rodzina jest gotowa udźwignąć jego znaczenie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

LEX
KANCELARIA FINANSOWA

DR N.PR. MAŁGORZATA REJMER

Nestorka i Prezeska Zarządu Kancelarii Finansowej LEX. Doradza firmom rodzinnym od 30 lat. Jako pierwsza w Polsce złożyła wniosek o rejestrację fundacji rodzinnej.

WWW.KF-LEX.PL

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

DEBATA O PRZYSZŁOŚCI CAŁEGO SEKTORA AGRO

PRELEGENCI SESJI INAUGURACYJNEJ: *Michael Lösche, dyrektor zarządzający VH Polska, Stefan Krajewski, minister rolnictwa i rozwoju wsi, Igor Hebrajski, Supply Chain Director McDonald's Polska, Jacek Brol, Head of Technical Operations Agricultural Solutions Basf, Witold Boguta, prezes zarządu Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw, Iwona Dyba, redaktor naczelna farmer.pl*

eprasa.pl ed2e9537d2

Konferencje Narodowe Wyzwania w Rolnictwie 2025 oraz towarzysząca jej SadyOgrody.pl – Innowacje i Perspektywy, które 20 listopada br. zgromadziły na Stadionie Legii w Warszawie rolników, sadowników, ogrodników, ekspertów, przedstawicieli administracji i biznesu, ponownie stały się przestrzenią rzeczowej, merytorycznej debaty o przyszłości całego sektora agro. **DYSKUSJE OBJĘŁY NAJWAŻNIEJSZE DZIŚ OBSZARY: AGROTECHNIKĘ I ROLNICTWO REGENERATYWNE, NOWOCZESNĄ TECHNIKĘ I OCHRONĘ ROŚLIN, PRODUKCJĘ ZWIERZĘCĄ, ENERGETYKĘ ODNAWIALNĄ, A TAKŻE – PO RAZ PIERWSZY – ROSNĄCĄ ROLĘ KOBIET W BUDOWANIU KONKURENCYJNYCH GOSPODARSTW.** *W programie konferencji SadyOgrody.pl mocno wybrzmiały również tematy kluczowe dla nowoczesnej produkcji owoców i warzyw, w tym wyzwania klimatyczne, innowacje odmianowe i kierunki rozwoju gospodarstw ogrodniczych. Wspólnym motywem obu wydarzeń była potrzeba wzmacniania odporności sektorów i poszukiwania realnych, praktycznych rozwiązań w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu rynkowym i regulacyjnym.*

eprasa.pl ed2e9537d2

W czasie gdy zmienność staje się jedyną stałą, a prowadzenie gospodarstwa – czy to rolniczego, czy ogrodniczego – wymaga elastyczności, specjalistycznej wiedzy i szybkiego reagowania na kolejne wyzwania, tegoroczne konferencje ponownie pokazały, jak kluczowa jest rzetelna rozmowa między praktykami, decydentami, ekspertami i przedstawicielami nauki. Złożoność otoczenia, w którym funkcjonują dziś gospodarstwa – od geopolityki i polityki klimatycznej, przez unijne regulacje, po presję rynkową, niedobór wody i rosnące koszty produkcji – nigdy nie była tak silnie odczuwalna. Dyskusje podczas obu wydarzeń potwierdziły, że sektor agro nie potrzebuje prostych recept, lecz miejsca do wymiany doświadczeń i porównania perspektyw różnych gałęzi produkcji. Taką przestrzeń stworzyły redakcje farmer.pl i sadyogrody.pl, gromadząc na swoich konferencjach ponad 1300 rolników, sadowników, ogrodników, ekspertów i przedstawicieli branży, którzy wspólnie szukali realnych dróg zwiększenia odporności i konkurencyjności gospodarstw.

– 13. edycja konferencji pod hasłem „Nowe horyzonty rolnictwa" pokazała, jak bardzo branża potrzebuje dziś rozmowy opartej na faktach, doświadczeniu i realnych rozwiązaniach. Zależało nam, by stworzyć przestrzeń, w której rolnicy mogą skonfrontować swoje praktyki z wiedzą ekspertów i naukowców. To właśnie te spotkania, szczere dyskusje i konkretne wskazówki, są dziś najcenniejsze. Cieszy nas, że konferencja ponownie stała się

eprasa.pl ed2e9537d2

miejscem, w którym branża szuka inspiracji i wsparcia, a przede wszystkim buduje swoją odporność na przyszłe wyzwania – mówi Iwona Dyba, redaktor naczelna farmer.pl.

Fakty wyznaczające kierunek debaty

Sesję inauguracyjną otworzyła rozmowa 1:1 z dr. Jerzym Plewą, ekspertem Team Europe, szefem dyrekcji generalnej ds. rolnictwa i obszarów wiejskich (DG AGRI) w Komisji Europejskiej w latach 2013-2020, która nadała ton całemu wydarzeniu, wskazujący kierunki, w których polskie rolnictwo może i powinno się rozwijać. Ekspert odpowiadając na pytanie dotyczące obniżenia finansowania WPR podkreślił, że obawy o to są nieuzasadnione:

> *– Mówienie, że będzie mniej pieniędzy na rolnictwo w* **NOWEJ PERSPEKTYWIE BUDŻETOWEJ UE,** *nie ma żadnych podstaw.*

Środki I filara pozostają na dotychczasowym poziomie, a II filar – w ramach programów regionalnych – daje Polsce dostęp do 123 mld euro, co czyni nas największym beneficjentem w UE – zapewnił.

Co więcej, dr Plewa wskazał, że przy odpowiednim zaprogramowaniu wydatków wsparcie dla rolnictwa może być historycznie wysokie:

eprasa.pl ed2e9537d2

– Uważam, że w przypadku Polski jest szansa, że tych pieniędzy będzie znacznie więcej. Bo wystarczyłoby 10 proc. z tego funduszu na rolnictwo i już będą to rekordowe środki – stwierdził.

Kapitał a stabilność

Następnie scenę wypełniła dyskusja o przyszłości finansowania WPR i krajowego systemu wsparcia. Rozmowa 1:1 z udziałem Louisa-Henri Groussiera, wiceprezesa Crédit Agricole, dotyczyła stabilności i dostępności kapitału dla gospodarstw, nowych modeli ryzyka oraz roli banków w zielonej transformacji rolnictwa. Ekspert tłumaczył, jak zmiana finansowania WPR przełoży się na przyszłość finansową polskiego rolnictwa. Podkreślił, że choć sektor wchodzi w okres rosnących wymogów środowiskowych i większej niepewności regulacyjnej, potencjał rozwojowy Polski pozostaje bardzo duży:

– Polska stała się liderem w rolnictwie i sektorze odnawialnych źródeł energii, a historia rozwoju polskiego rolnictwa jeszcze się nie zakończyła.

Jednocześnie wskazał, że

> *realia finansowe będą się zmieniać – środki unijne* **STANĄ SIĘ BARDZIEJ SELEKTYWNE,** *a część dopłat zastąpią instrumenty finansowe, granty i gwarancje.*

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

W tegorocznej edycji Narodowych Wyzwań w Rolnictwie i towarzyszącej jej Konferencji SadyOgrody.pl – Innowacje i perspektywy udział wzięło ponad 1300 rolników, sadowników, praktyków, ekspertów i przedstawicieli branży agro

eprasa.pl ed2e9537d2

Wiceprezes Crédit Agricole nie ukrywał, że w nadchodzących latach banki będą musiały przejąć część ciężaru finansowania inwestycji – szczególnie w okresie, gdy budżet WPR może być postrzegany jako niższy niż w poprzednich perspektywach.

– Być może pojawią się luki finansowe, które jako bank będziemy mogli wypełnić – zaznaczył, wskazując m.in. na wyzwania związane z umową Mercosur czy rosnącymi obciążeniami środowiskowymi.

Prelegent omówił także rolę sektora bankowego w stabilizowaniu łańcucha żywnościowego. Crédit Agricole finansuje zarówno produkcję rolną, jak i przetwórstwo, a jednym z kluczowych narzędzi wspierających bezpieczeństwo żywności ma być rozwiązanie pomostowe Agromax, które „łączy banki, rolników i przemysł rolny" oraz wzmacnia bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Wiceprezes podkreślił również znaczenie wsparcia dla młodych gospodarstw oraz poruszył wątek inwestycji w sprzęt i modernizację – obszar, w którym banki już dziś odgrywają kluczową rolę.

– Finansujemy dwie trzecie umów leasingowych maszyn rolniczych w Polsce – przypomniał. Jak podsumował, Crédit Agricole chce pozostać kluczowym partnerem polskiego rolnictwa, zwłaszcza w okresie transformacji finansowania WPR i wzrostu wymogów związanych z ochroną klimatu i bezpieczeństwem żywności.

eprasa.pl ed2e9537d2

Głos praktyków

Kolejnym punktem była rozmowa 2:1 z Miłoszem Dobrowolskim, (Farma Leśmierz) oraz Piotrem Kosowskim, laureatem Innowacyjnego Farmera 2023. Dyskusja z praktykami pokazała, jak różnorodne mogą być ścieżki rozwoju współczesnych gospodarstw – i jak wiele łączy rolników niezależnie od skali produkcji. Obaj zgodzili się, że

> *ostatnie lata* **WYMUSIŁY PRZYSPIESZONĄ PROFESJONALIZACJĘ** *– od zarządzania glebą i wdrażania nowych technologii, po budowanie własnych rynków zbytu i bezpośredni kontakt z konsumentem.*

Dobrowolski opowiadał o konsekwentnej pracy nad jakością gleby i wejściu w wyspecjalizowaną produkcję nasienną, która daje stabilność i przewagę konkurencyjną. Kosowski z kolei podkreślał znaczenie przetwórstwa, lokalnych rynków i modelu „od pola do stołu", który pozwolił mu uniezależnić się od wahań cenowych i zbudować markę opartą na zaufaniu. Obaj rolnicy mówili jednym głosem: dywersyfikacja, specjalizacja i skracanie łańcuchów dostaw nie są dziś opcją – są koniecznością dla gospodarstw, które chcą przetrwać i rozwijać się w realiach dynamicznych zmian klimatycznych, kosztowych i regulacyjnych.

eprasa.pl ed2e9537d2

Podczas sesji inauguracyjnej odbyła się także debata „Rolnictwo pod presją. Jak modelować otoczenie dla gospodarstw przyszłości?" – bardzo szeroka rozmowa o adaptacji do niedoboru wody i ekstremalnych zjawisk pogodowych, skuteczności systemów wsparcia, przyciąganiu młodych rolników do sektora, kierunkach ewolucji polityki rolnej oraz współodpowiedzialności administracji, nauki, biznesu i praktyków. W trakcie debaty głos zabrał minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski, który zapowiedział zmiany w systemie ubezpieczeń rolniczych. Minister podkreślił konieczność nowego podejścia:

– Musimy znaleźć takie mądre rozwiązanie, gdzie z jednej strony będzie to jak najlepsze dla rolników, a z drugiej strony uwzględni realia funkcjonowania firm ubezpieczeniowych.

Zwrócił uwagę, że dotychczasowe zasady nie odpowiadają już skali ryzyk i zmienności klimatycznej. Odnosząc się do nadużyć, wyjaśnił:

– Zdarzały się sytuacje, że rolnicy ubezpieczali uprawy, gdy widzieli w prognozie, że przymrozków nie będzie, a później wycofywali się z polis.

Minister zapowiedział też uregulowanie odmów sprzedaży ubezpieczeń dla rolników, którzy wcześniej otrzymali odszkodowanie: – Rolnik nie może słyszeć, że polisy nie dostanie, bo w ubiegłym roku wypłacono mu pieniądze. (...) Dzierżawy zawie-

eprasa.pl ed2e9537d2

rane ustnie, bez daty pewnej, to realny problem. Dużo trudniej wtedy ubezpieczyć uprawy czy zabezpieczyć się przed ryzykiem.

Ważnym elementem wystąpienia ministra Stefana Krajewskiego było wyjaśnienie głośnego przesunięcia 300 mln zł z puli dopłat do ubezpieczeń na rok 2026. Minister podkreślił, że środki nie zostały zabrane rolnikom, lecz przeniesione zgodnie z realnym wykorzystaniem funduszu. Jak wskazał, w ostatnich trzech latach gospodarstwa korzystały średnio z 600 mln zł rocznie, przy dostępnych 900 mln zł, a brakujące środki przeznaczono na pilne odszkodowania związane z chorobami zwierząt.

– To nie jest oszczędność na rolnikach – pieniądze trafiły tam, gdzie były potrzebne – wyjaśnił. Dodał także, że jeśli w przyszłości zajdzie potrzeba zwiększenia puli na ubezpieczenia, rząd uzupełni ją z rezerwy ogólnej.

Dyskusję o ubezpieczeniach uzupełnił głos przedstawiciela branży – Michaela Lösche, dyrektora VH Polska, który podkreślił, że wyzwania pogodowe narastają szybciej, niż system jest w stanie na nie reagować. Jak zaznaczył,

> *w ostatnich latach wiosenna wegetacja zaczyna się średnio o dwa tygodnie wcześniej niż kiedyś, co* **ZWIĘKSZA RYZYKO STRAT** *zarówno w sadownictwie, jak i w uprawach rzepaku.*

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Materiały prasowe

Wydarzenia Narodowe Wyzwania w Rolnictwie i Konferencja SadyOgrody.pl – Innowacje i perspektywy odbyły się 20 listopada br. na stadionie Legii w Warszawie

eprasa.pl ed2e9537d2

– Szkody suszowe są coraz większe i coraz częstsze – mówił, wskazując, że wypłaty odszkodowań rosną z roku na rok i stanowią realne obciążenie dla sektora ubezpieczeniowego. Zwrócił uwagę, że choć polski system ubezpieczeń rolniczych uchodzi za jeden z najlepiej funkcjonujących w Europie, to bez wspólnego zaangażowania państwa i ubezpieczycieli nie uda się utrzymać jego stabilności w dłuższej perspektywie. Narastające ryzyka klimatyczne – susza, przymrozki, coraz bardziej kosztowne szkody – sprawiają, że konieczne staje się wypracowanie nowej formuły ochrony, która pozwoli rolnikom na realną ochronę, a ubezpieczycielom na udźwignięcie ryzyka w sposób ekonomicznie uzasadniony.

Finansowanie i opłacalność

Inauguracja konferencji była także okazją do szerokiej debaty o kondycji, opłacalności i konkurencyjności polskiego rolnictwa, w której mocno wybrzmiał wątek finansowania – zarówno ze środków unijnych, jak i krajowych.

Europoseł Krzysztof Hetman, wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przypomniał, że to właśnie kształt budżetu WPR będzie jednym z kluczowych czynników przyszłej stabilności gospodarstw. Jak podkreślał, początkowa propozycja Komisji Europejskiej, zakładająca wrzucenie wszystkich funduszy do jednego wspólnego budżetu, wywołała „awanturę" w Parlamencie Europejskim. Dopiero presja

eprasa.pl ed2e9537d2

europosłów i państw członkowskich doprowadziła do korekty – I filar pozostanie na poziomie 300 mld euro, a UE zgodziła się wydzielić 10 proc. środków na rozwój obszarów wiejskich. To wciąż mniej niż dziś, ale – jak mówił Krzysztof Hetman: – To ogromny sukces, bo KE zrobiła krok w tył i ugięła się pod naciskiem PE i krajów członkowskich. Jednocześnie ostrzegł, że bardziej elastyczny budżet może faworyzować najbogatsze kraje, które będą w stanie dokładać do rolnictwa znacznie więcej niż pozostałe państwa.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski dzielił te obawy, oceniając, że wyzwania są większe niż dostępne środki:

– Gdyby środków było więcej, wiele spraw dałoby się załatwić szybciej – mówił, wskazując jednocześnie na konieczność trudnych decyzji w rządzie, bo o te same pieniądze będą rywalizować obszary takie jak obronność, ochrona środowiska czy infrastruktura. Minister zaznaczył jednak, że istnieje szansa na łączenie instrumentów finansowych, tak jak w przypadku obronności, w formule podwójnego przeznaczenia – co mogłoby pozwolić traktować część infrastruktury przetwórczej jako strategiczną.

Kolejne wątki debaty dotyczyły sprawiedliwej pozycji rolnika w łańcuchu dostaw.

Krzysztof Hetman poinformował, że w Parlamencie Europejskim trwają prace nad mechanizmem „sprawiedliwej ceny", która

eprasa.pl ed2e9537d2

ma uwzględniać inflację, koszty energii i pracy, a także obowiązkowe kontrakty z prawem do renegocjacji po sześciu miesiącach.

Pomysł ten ostro skomentował jednak Witold Boguta, prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw, przywołując przykład Hiszpanii:

– Cena sprawiedliwa to broń obusieczna – bo kupiec zawsze kupi tam, gdzie będzie taniej, a w dobie importu z Ukrainy czy Mercosur może wręcz pogorszyć sytuację europejskich rolników.

Nie zabrakło także głosu przemysłu rolno-spożywczego i firm technologicznych.

Jacek Brol, Head of Technical Operations Agricultural Solutions BASF alarmował, że rolnictwo znalazło się w krytycznym momencie, jeśli chodzi o dostęp do środków ochrony roślin:

– Wypada jedna z najistotniejszych substancji czynnych do ochrony zbóż, a nie mamy żadnego zamiennika – mówił, wskazując, że proces rejestracji nowych rozwiązań trwa wiele lat, a luka technologiczna będzie skutkować większą presją chwastów i spadkiem efektywności produkcji.

Z kolei Igor Habrajski, Supply Chain Director McDonald's Polska stawiał tezę, że rozdrobniona struktura polskiego rolnictwa nie musi być barierą dla konkurencyjności – pod warunkiem dobrze zarządzonych łańcuchów dostaw. Jak podkreślał, współpracując ze 120 dostawcami i z 80 tysiącami gospodarstw, firma zbudowała model, w którym stabilność popytu i długoterminowe

eprasa.pl ed2e9537d2

relacje pozwalają nawet małym producentom osiągać rentowny rozwój.

> *– Polska jest dla nas* **HUBEM SPOŻYWCZYM,** *z którego zaopatrujemy 15 rynków McDonald's w Europie – zaznaczył.*

Debata pokazała, że polskie rolnictwo stoi dziś w miejscu, gdzie szanse – jak wydzielone środki z nowej WPR, rosnące możliwości współpracy z sektorem finansowym i silna pozycja w europejskim łańcuchu dostaw – zderzają się z realnymi zagrożeniami, w tym presją kosztową, niestabilnością klimatu, zbyt wolnym tempem wprowadzania nowych technologii i trudnymi decyzjami, które musi podjąć rząd. Wspólny wniosek panelistów był jasny: przyszłość sektora zależy nie tylko od wysokości budżetu, ale także od jakości prawa, tempa wdrażania zmian i zdolności do współpracy pomiędzy administracją, nauką, biznesem i samymi rolnikami. Właśnie ta współodpowiedzialność – silnie wybrzmiewająca w każdym z wystąpień – stała się klamrą spinającą całą sesję inauguracyjną.

Wyzwania współczesnego rolnictwa

Jednym z najmocniejszych akcentów merytorycznych konferencji był panel „Okrągły stół: Rolnik w centrum – nowocze-

eprasa.pl ed2e9537d2



Prelegenci: prof. Henryk Bujak, dyrektor Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, dr. hab. Marta Damszel, Katedra Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Marek Kostrzewski, Corn Project and Product Manager Limagrain Polska, Artur Paszkowski, zastępca dyrektora Polskiej Izby Nasiennej, Andrzej Pauperowicz, rolnik, Anna Kobus, szefowa działu Agrotechnika farmer.pl

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

sna, innowacyjna ochrona roślin i odpowiedzialność branży", w którym Małgorzata Bojańczyk, dyrektor Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin, przedstawiła jeden z najpoważniejszych problemów współczesnego rolnictwa: lawinowo kurczący się dostęp do skutecznych narzędzi ochrony upraw. Jak podkreśliła,

> *rolnicy pracują dziś w środowisku, gdzie presja regulacyjna narasta, a narzędzi jest coraz mniej –* **W CIĄGU OSTATNICH PIĘCIU LAT NIE ZATWIERDZONO ANI JEDNEJ NOWEJ SUBSTANCJI CZYNNEJ,** *podczas gdy wycofano aż 104 (83 chemiczne i 21 biologicznych).*

To oznacza nie tylko większe ryzyko strat plonów, lecz także przyspieszone powstawanie odporności patogenów oraz rozwój szarej strefy – realne zagrożenie dla zdrowia ludzi, środowiska i konkurencyjności gospodarstw. Małgorzata Bojańczyk zwróciła uwagę, że aż 14 proc. rynku środków ochrony roślin w Europie stanowią podróbki, a tylko niespełna połowa rolników potrafi je rozpoznać, co pokazują najnowsze badania PSOR.

Panel poświęcony był również odpowiedzialności branży i roli integrowanej ochrony roślin, której potencjał można wy-

eprasa.pl ed2e9537d2

korzystać jedynie przy szybkim dostępie do legalnych, innowacyjnych rozwiązań – biologicznych, cyfrowych i precyzyjnych, w które firmy deklarują inwestycje na poziomie 14 miliardów euro.

– Od ponad 20 lat dostarczamy system PSOR, system zbiórki opakowań po środkach ochrony roślin. I dodam, że Polska jest w europejskiej czołówce. Jesteśmy wzorem dla Europy. W gronie dwunastu państw w Unii Europejskiej jest najlepiej funkcjonującym systemem zbiórki opakowań po środkach ochrony roślin. Tylko w 2024 roku system PSOR osiągnął rekordowy poziom zbiórki 88 proc. I jest to też jeden z najwyższych wyników w Europie – podkreśliła prelegentka.

Małgorzata Gromadzka**,** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wniosła do programu dwa kluczowe tematy: rosnącą rolę kobiet w rolnictwie – ich potencjał przywódczy, bariery rozwojowe i znaczenie w procesach sukcesji – oraz odpowiedzialność branży w obszarze ochrony roślin, obejmującą bezpieczeństwo stosowania, walkę z szarą strefą, wyzwania związane z handlem równoległym i przyszłość systemu PSOR w kontekście rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Wnioski były jednoznaczne: aby skutecznie odpowiadać na wyzwania i wykorzystywać szanse, rolnictwo potrzebuje wymiany doświadczeń, dostępu do technologii, jasnych regulacji i partnerskiej współpracy wszystkich uczestników sektora.

eprasa.pl ed2e9537d2

Nauka wobec zmian klimatu – nowe odmiany, nowe technologie

Z perspektywy badań naukowych głos w debacie „Przyszłość sektora ogrodniczego" zabrał dr inż. Krzysztof Rutkowski, dyrektor Instytutu Ogrodnictwa – PIB. Zwrócił uwagę, że współczesne ogrodnictwo stoi na pierwszej linii frontu zmian klimatycznych:

– Nie udawajmy, że anomalie pogodowe nie wpływają na trwałość produktów. Każdy sezon jest inny – powiedział dr Rutkowski.

> *Podkreślał konieczność* **TWORZENIA ODMIAN ROŚLIN** *bardziej odpornych na suszę, przymrozki, zbyt wczesną wegetację i choroby.*

Naukowiec zaznaczył również, że bezpieczeństwo eksportu owoców wymaga dogłębnej wiedzy o zmianach jakościowych w trakcie wielotygodniowego transportu. Według niego kluczowe znaczenie mają dziś robotyzacja, cyfryzacja i sztuczna inteligencja, które ograniczą nakłady pracy i zwiększą stabilność jakości.

Producenci kontra sieci – narastająca nierównowaga w łańcuchu dostaw

Kolejnym ważnym wątkiem sesji: „Przyszłość sektora ogrodniczego" był temat relacji producentów z handlem. Mirosław Maliszewski,

eprasa.pl ed2e9537d2

prezes Związku Sadowników RP, szef Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mówił wprost o dramatycznej asymetrii sił:

– W łańcuchu dostaw ogrodnicy są niewielkimi podmiotami wobec gigantów. Trudno mówić o równych relacjach.

Maliszewski wskazywał na przykłady przewagi kontraktowej sieci – w tym aukcje, w których dostawcy mogą jedynie „negocjować warunki w dół", a także brak przejrzystości: – Jeżeli nie stworzymy wspólnej platformy do tego, aby się temu oprzeć, to gwarantuję państwu, że żaden system prawny, żadne przepisy nie rozwiążą tej dyskryminacji. Przykład Hiszpanii pokazuje, że przepisy są obchodzone. Kiedyś dostarczali to w sposób legalny, dzisiaj ceny dostaw są poniżej tych kosztów, tylko że to jest nielegalne – zauważył.

Święto innowacji i przedsiębiorczości

Wieczorna gala towarzysząca 13. edycji Narodowych Wyzwań w Rolnictwie ponownie stała się celebracją innowacji – zarówno tych tworzonych w gospodarstwach, jak i tych powstających w sektorze maszyn, technologii i środków produkcji rolnej. Podczas wydarzenia uroczyście zakończono czwartą edycję konkursu Innowacyjny Farmer 2025 oraz ogłoszono wyniki jedenastej edycji Innowacyjnego Produktu Rolniczego 2025 i kolejnej odsłony konkursu Innowacyjnego Produktu Ogrodniczego 2025, które od lat wspólnie pokazują, w jak różnorodny sposób polskie rolnictwo definiuje dziś postęp.

eprasa.pl ed2e9537d2



Prelegenci: Mirosław Fucia, prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej, Spółdzielnia Producentów Warzyw i Owoców Sielec, rolnik, działacz społeczny, Mirosław Maliszewski, poseł na Sejm, przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, prezes Związku Sadowników, dr inż. Krzysztof Rutkowski, dyrektor Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego, Paulina Piwowarek, redaktorka naczelna sadyogrody.pl oraz portalspozywczy.pl

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl ed2e9537d2

Jury oceniające gospodarstwa i produkty podkreślało, że

> *innowacja nie jest już dodatkiem, lecz koniecznością –* **WARUNKIEM ROZWOJU, ODPOWIEDZIĄ NA PRESJĘ ŚRODOWISKOWĄ, KOSZTOWĄ I TECHNOLOGICZNĄ,** *a często także sposobem na budowę przewagi konkurencyjnej w coraz trudniejszym otoczeniu rynkowym.*

Zarówno liczba zgłoszeń, jak i wyrównany poziom rywalizacji pokazały, że mimo wyzwań branża nie traci dynamiki: gospodarstwa poszukują nowych modeli produkcji i organizacji pracy, a firmy dostarczają narzędzi, rozwiązań cyfrowych i technologii, które realnie wspierają transformację sektora agro. Jak podkreślali członkowie kapituł, we wszystkich zgłoszeniach widać pasję, profesjonalizm i zdolność łączenia tradycji z nowoczesnością – cechy, które najlepiej definiują przyszłość polskiego rolnictwa. Gala była więc nie tylko momentem wręczenia nagród, lecz także symbolicznym świętem kreatywności i odwagi, które napędzają sektor i inspirują do dalszych poszukiwań.

Tegoroczne Narodowe Wyzwania w Rolnictwie oraz SadyOgrody.pl – Innowacje i Perspektywy pokazały, jak bardzo złożone i wymagające stało się dziś otoczenie dla polskich gospo-

eprasa.pl ed2e9537d2

darstw – zarówno rolnych, jak i sadowniczych. Eksperci podkreślali, że producenci funkcjonują dziś w świecie, gdzie zmienność stała się normą – od wahań rynkowych i geopolityki, po ekstremalne zjawiska pogodowe wpływające na jakość i trwałość plonów. W rolnictwie mocno wybrzmiały wątki dotyczące WPR, ubezpieczeń, ochrony roślin, finansowania inwestycji oraz roli regeneratywnego podejścia do upraw. W sektorze ogrodniczym dominowały dyskusje o „sprawiedliwej cenie", relacjach z handlem, importowej presji oraz o konieczności wykorzystania nauki i nowych odmian w odpowiedzi na klimat. Obie konferencje potwierdziły, że przyszłość polskiej branży agro zależy od zdolności do uczenia się, współpracy i wdrażania innowacji. Spotkanie tak szerokiego grona praktyków, naukowców i decydentów pozwoliło wskazać realne kierunki działania, które mogą wzmacniać odporność i rozwój gospodarstw w czasach, gdy gotowych recept już nie ma.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Artykuł sponsorowany

Organizatorem konferencji Narodowe Wyzwania w Rolnictwie i SadyOgrody – innowacje i perspektywy jest Grupa PTWP, wydawca portali farmer.pl oraz sadyogrody.pl, a także miesięcznika „Farmer", inicjator takich wydarzeń, jak Europejski Kongres Gospodarczy i Forum Rynku Spożywczego i Handlu.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Gavriil Grigorov / Zuma Press / Forum

WŁADIMIR PUTIN I STEVE WITKOFF *spotkali się na Kremlu w sierpniu 2025 r.*

eprasa.pl ed2e9537d2

SPAZMY AMERYKI, EMANCYPACJA EUROPY

Skutek cyklicznych spazmów w sprawie kolejnych planów pokojowych dla Ukrainy jest zawsze ten sam. Europa hamletyzuje o amerykańskiej zdradzie i upadku dobrych sojuszniczych obyczajów, by na koniec **OGŁOSIĆ KOLEJNY ETAP PRZEJMOWANIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA CIĘŻAR PROWADZENIA WOJNY Z ROSJĄ**. *Czyż nie o tym od początku nowej kadencji mówił Donald Trump?*



Tekst: JAKUB MIELNIK

WIĘCEJ

Jest taki stary dowcip o tym, co myśli kogut, biegnąc za kurą. Nie będę go tu cytować, bo jest wulgarny, a poza tym i tak go chyba wszyscy znają. Do opisu kolejnej odsłony światowej psychodramy o tym, jak Amerykanie sprzedają Ukrainę Putinowi, nadaje się jednak doskonale. Oto jurny kogut zza oceanu rusza w kolejną pogoń za iluzorycznym pokojem, nie przejmując się w zasadzie niczym innym poza samym truchtem. Bo

eprasa.pl ed2e9537d2

ruch, jak wiadomo, to samo zdrowie. W imię tej zasady Donald Trump wydaje się więc kompletnie ignorować kompromitujące jego administrację szczegóły, np. ujawnione przez agencję Bloomberg nagrania, świadczące o pełnej kolaboracji jego zausznika, Steve'a Witkoffa, z Kremlem. Nie jest aż tak istotne, kto wsypał totumfackiego Trumpa: zazdrosny o wpływy sekretarz stanu Marco Rubio, patrioci w amerykańskich służbach, niechętni jakiemukolwiek pokojowi Rosjanie, czy może Ukraińcy, próbujący odstrzelić trzymającego z Moskwą negocjatora.

Znacznie ważniejsze jest to, że

> *Rosjanie tylko z pozoru mogą cieszyć się z wpływów, jakie daje im Witkoff. W rzeczywistości jego* **PROROSYJSKIE SZARŻE** *negocjacyjne zawsze kończą się tak samo.*

Najpierw jest szok i niedowierzanie, panika, histeria i koniec świata. Potem za szczegóły biorą się fachowcy i z prezentu dla Moskwy w postaci żyrowanego przez USA triumfu w wojnie z Ukrainą robi się coś, czego Putin w żaden sposób nie może zaakceptować. Kółko się zamyka i cały taniec zaczyna się od nowa.

eprasa.pl ed2e9537d2

Buldogi pod dywanem

Eksperci brną w szczegóły tych przedwczesnych pokojowych ejakulacji, próbując rozstrzygnąć, co dzieje się za kulisami w Moskwie i Waszyngtonie, kto jest z kim i przeciwko komu. Po obu stronach trwają walki buldogów pod dywanami – to jasne.

W Rosji elity rządzące mają świadomość, że gospodarka wyczerpała już zdolności do prowadzenia wojny przeciw Ukrainie. Że napompowany balon imperialnych ambicji Rosji mocno już sflaczał, a podtrzymują go tylko amerykańskie i europejskie lęki przez przekłuciem tego, co z niego zostało. Z drugiej strony reżim na Kremlu zdaje sobie sprawę, że na przerwanie trzymającej gospodarkę w jako takich ryzach wojny nie może sobie pozwolić. Że przetrwanie skutków wojny i utrzymanie władzy jest możliwe tylko wtedy, gdy uda się odtrąbić zwycięstwo i uzyskać pieniądze na przetrwanie i wszczęcie nowej wojny.

W USA gra toczy się zaś nie o sam pokój – potrzeba jego zawarcia nie jest kwestionowana – ale o to, czy dać Rosji triumf w prezencie, jak chce to zrobić Witkoff, czy też jednak wziąć pod uwagę zdanie europejskich sojuszników, wiarygodność sojuszniczą USA i skutki, jakie dla zmagań Ameryki z Chinami miałaby zgoda Białego Domu na nagrodzenie Moskwy za zbrojną agresję.

Siły te będą się ścierać po obu stronach barykady długo, co oznacza, że zobaczymy jeszcze cały pakiet mniej lub bardziej sensacyjnych inicjatyw pokojowych.

eprasa.pl ed2e9537d2

Dyscyplinowanie Europy

Jeśli jest w tym spazmatycznym procesie coś stałego, to dotyczy to chyba głównie Europy. Oburzenie Starego Kontynentu na kolejne skandaliczne z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa pomysły Waszyngtonu powoduje, że nasi najbliżsi sojusznicy zaczynają oswajać się z myślą, że losy wojny z Rosją spoczywają w coraz większym stopniu na ich barkach. Trump szedł do władzy w USA z pomysłem, żeby Europejczycy sami zajęli się swoimi problemami, zamiast je tworzyć. W obliczu jawnej kolaboracji kolejnych niemieckich rządów z reżimem w Moskwie była to całkiem racjonalna postawa.

Kolejne, szokujące Europę działania jego administracji przesuwają punkt ciężkości w pożądanym przez USA kierunku. Już obecnie wyprzedzamy Amerykę w zaangażowaniu w pomoc Ukrainie o kilka długości konia.

> *Dystans ten jeszcze się zwiększy, jeśli Unia przeprosi się w końcu z* **POMYSŁEM ZAJĘCIA AKTYWÓW** *rosyjskiego banku centralnego, zdeponowanych na kontach w Belgii.*

Mimo presji ze strony wielu państw członkowskich – w tym także Polski – UE od kilku lat nie może się dogadać co do przejęcia

eprasa.pl ed2e9537d2

ich na poczet kosztów prowadzenia wojny na Ukrainie. Najpierw okoniem stawał trzymający z Moskwą węgierski przywódca Viktor Orban. Ostatnio na zajęcie 300 mld dolarów z Rosji nie zgodził się rząd Belgii. Wystarczyło jednak, żeby temat podziału tych pieniędzy między Rosję i USA pojawił się w najnowszym planie pokojowym – jak wiele wskazuje, podsuniętym Waszyngtonowi przez Moskwę – żeby szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła pilne przygotowanie 140 miliardowej pożyczki dla Kijowa. Ma być ona gwarantowana nietykalnymi dotąd rosyjskimi pieniędzmi z Belgii.

Jeśli uda się w końcu sięgnąć po depozyty Rosji, amerykańska administracja będzie mogła uznać, że europejscy sojusznicy wzięli na siebie większość ciężarów. Te zaś są iluzoryczne – pieniądze na pomoc dla Ukrainy i tak trafiają głównie do amerykańskich firm zbrojeniowych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

WOJNA O POKÓJ



Fot. YURIY DYACHYSHYN / AFP/East News

MIEJSCE PAMIĘCI PO 32 OFIARACH *pocisków manewrujących, które spadły na Tarnopol. Rosja przed zimą zintensyfikowała ataki na infrastrukturę energetyczną Ukrainy*

eprasa.pl ed2e9537d2

GEN. STANISŁAW KOZIEJ *w rozmowie z „Wprost" analizuje zapisy planów pokojowych dla Ukrainy. Były szef BBN prognozuje też, co może się stać, jeżeli szanse Kijowa na dołączenie do NATO zostaną przekreślone. – W takiej sytuacji* **UKRAINA (...) MOGŁABY DĄŻYĆ DO POZYSKANIA BRONI NUKLEARNEJ**. *A taka sytuacja byłaby dla nas równie niebezpieczna, jak wpadnięcie Ukrainy w szpony Rosji – ostrzega gen. Koziej.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

W ostatnich dniach rozmowy w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie nabrały tempa. Najpierw został opublikowany 28-punktowy plan pokojowy Stanów Zjednoczonych, ale nie trzeba było czekać długo na europejską kontrpropozycję. A w obu dokumentach pojawiają się diametralne różnice dotyczące teraźniejszości, ale także przyszłości Ukrainy.

„USA jak słoń w składzie porcelany"

– Amerykańskiej propozycji nie można odbierać w kategorii planu pokojowego, tylko pewnego rodzaju sondażu, bo Waszyngton

eprasa.pl ed2e9537d2

bardzo szybko zgodził się na wprowadzenie korekt. Możliwe, że ten dokument wyciekł przypadkowo do opinii publicznej, bo aż trudno sobie wyobrazić, aby dyplomaci, którzy zajmują się sprawami bezpieczeństwa, również w kontekście wojny w Ukrainie, mogli chcieć przedstawić go jako finalną wersję.

> *Tam pojawiły się* **NIEDOPUSZCZALNE ZAPISY** *z punktu widzenia Ukrainy jako ofiary agresji, które zostały przygotowane bez uwzględnienia stanowiska Kijowa*

– mówi w rozmowie z „Wprost" gen. Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

– Nie uwzględniono także stanowiska Polski, a przecież była tam wzmianka dotycząca stacjonowania europejskich myśliwców na naszym terytorium. To jest niedopuszczalne, żeby światowe mocarstwo nie konsultowało takich elementów planu ze stronami, których bezpośrednio to dotyczy. USA zachowują się jak słoń w składzie porcelany. Nie zachowują nawet pozorów, nie podejmują próby kontaktu z Warszawą, aby uzyskać akceptację – komentuje nasz rozmówca.

Gen. Koziej zwraca uwagę na to, że jest wiele niewiadomych, jeśli chodzi o europejską propozycję. – Projekt europejski jest

eprasa.pl ed2e9537d2

uzgadniany z Ukraińcami, ale wciąż niezbyt wiele o nim wiadomo. Bazujemy tylko na tych elementach, które są omawiane w mediach. Ale jednocześnie Ukraińcy publicznie deklarują, że zostało wypracowane wspólne stanowisko, chociaż zastrzegają też, że Wołodymyr Zełenski będzie chciał finalnie rozmawiać z Donaldem Trumpem, a więc można zakładać, że nie wszystkie punkty są korzystne dla Kijowa – wskazuje ekspert.

Negocjacyjny stół bez Polski

W przypadku dokumentu, który opracowują europejscy liderzy, również pojawił się zapis dotyczący Polski. – Wstydliwe jest to, że plan europejski także był przygotowany bez udziału Polski. Nikt nas nie zaprosił, ale też my sami przegapiliśmy tę możliwość. Bo jeżeli trwa debata o sprawach bezpieczeństwa w naszym regionie, to nie możemy czekać aż ktoś łaskawie wystosuje do nas zaproszenie. Tam byli nasi sojusznicy, my też powinniśmy być obecni – mówi gen. Koziej.

– I ponownie znalazł się zapis dotyczący Polski. Dotyczy NATO-wskich myśliwców, które miałyby stacjonować w naszym kraju. To lepsza formuła, ale jednocześnie dość nieszczęśliwa. Dla Rosji może to być bowiem pretekst, aby w przyszłości mówić, że samoloty mogą stacjonować w Polsce, ale żaden inny sprzęt już nie, bo inaczej Moskwa uzna, że porozumienie nie jest przestrzegane. Donald Tusk powiedział zdecydowanie, że on się nie godzi

eprasa.pl ed2e9537d2

na takie postawienie sprawy i ten punkt zostanie wykreślony – przypomina nasz rozmówca.

Koniec marzeń Ukrainy o NATO?

Poprosiliśmy gen. Stanisława Kozieja o komentarz do kilku elementów planów pokojowych, które odbiły się najgłośniejszym echem. W tzw. planie Trumpa pojawił się m.in. zapis, że liczebność Sił Zbrojnych Ukrainy ma zostać ograniczona do 600 tys. żołnierzy, a w europejskiej wersji liczba to została wyznaczona na 800 tys.

– Jeśli chodzi o liczebność armii ukraińskiej po wojnie,

> *w traktacie rozejmowym nie może być przestrzeni na to, aby agresor miał jakikolwiek* **WPŁYW NA SIŁĘ BOJOWĄ** *drugiego państwa w czasie pokoju.*

To jest suwerenny zakres kompetencji. Moim zdaniem ten zapis jest całkowicie niepotrzebny, także w planie europejskim – podkreśla nasz rozmówca.

W amerykańskiej propozycji jest wzmianka o tym, że Ukraina ma zapisać w swojej konstytucji, że nie przystąpi do NATO, a Sojusz Północnoatlantycki ma złożyć deklarację, że Kijów nie zostanie przyjęty do wspólnoty. Z kolei w europejskim planie

eprasa.pl ed2e9537d2

pozostawiono możliwość przystąpienia Ukrainy do Sojuszu Północnoatlantyckiego, co wpisuje się w powtarzane jak mantrę – przynajmniej jeszcze do niedawna – hasło o polityce otwartych drzwi Sojuszu Północnoatlantyckiego.

– Amerykańska wersja planu jest niedopuszczalna nie tylko ze względu na zapis o tym, że Ukraina ma się zrzec aspiracji dołączenia do NATO, ale także z uwagi, że Sojusz Północnoatlantycki miałby się zgodzić na samoograniczenie, czyli zaprzeczenie polityce otwartych drzwi i wyrzec się swojej strategii, koncepcji i podejścia do spraw bezpieczeństwa. To jest nie do zaakceptowania – oburza się gen. Stanisław Koziej.

– I to niezależnie od tego, jakie są szanse na przyjęcie Ukrainy do NATO. Ale patrząc perspektywicznie, nie można czegoś takiego wykluczać z góry. Polska nigdy nie powinna zgodzić się na taki zapis, bo członkostwo Ukrainy w NATO to byłaby najlepsza ze wszystkich możliwych gwarancji bezpieczeństwa nie tylko dla Kijowa, ale dla całego regionu – podkreśla.

„Putin rozumie tylko argument siły"

Kluczowe punkty w zaproponowanych planach pokojowych dotyczą również kwestii terytorialnej. W europejskiej propozycji zapisano, że „negocjacje w sprawie wymiany terytorialnej rozpoczną się od linii styku". A wersja amerykańska jest zdecydowanie bardziej radykalna: Krym, obwody ługański i doniecki miałyby

eprasa.pl ed2e9537d2

zostać uznane de facto za rosyjskie, w obwodach chersońskim i zaporoskim działania wojenne mają zostać zamrożone wzdłuż linii frontu, a ukraińskie wojsko ma wycofać się z niezajętej przez Rosję części obwodu donieckiego.

– Amerykański projekt planu zakładał, że Ukraina miałaby oddać nawet te terytoria, których Rosja dzisiaj nie okupuje. To nic innego niż kapitulacja, a nie traktat pokojowy czy rozejmowy. Wersja europejska, która za punkt wyjścia przyjmuje obecną linię frontu, jest logiczna. Ona jest zresztą zgodna z poprzednim stanowiskiem Donalda Trumpa, który optował za tym, że najpierw ma dojść do zawieszenia ognia w Ukrainie, a potem negocjacje zostaną sfinalizowane – przypomina gen. Koziej.

> *– Dobrze, że nie ma już wersji amerykańskiej na stole, ale nawet koncepcja europejska do* **NICZEGO STRATEGICZNIE POZYTYWNEGO** *nie doprowadzi.*

Putin nie zgodzi się na podpisanie porozumienia, które nie będzie całkowitą kapitulacją Ukrainy. A Waszyngton robiąc taką „wrzutkę", daje czas Moskwie, która ma inicjatywę na ukraińskim froncie. Co więcej, w tym samym czasie Rosja wzmaga agresywne działania hybrydowe przeciwko Zachodowi. A więc „gest" USA, w postaci takiego planu pokojowego dla Ukrainy, przekonuje Pu-

eprasa.pl ed2e9537d2

tina o słuszności jego strategii – że siłą można wiele ugrać, a Zachód jest gotowy ustąpić – kontynuuje nasz rozmówca.

– Jedyną realną drogą doprowadzenia do rozejmu czy traktatu pokojowego jest militarne załamanie rosyjskiej ofensywy na froncie w Ukrainie oraz coraz bardziej dotkliwe sankcje gospodarcze na Moskwę. Putin rozumie tylko argumenty siły i musi odczuć ciężar prowadzenia wojny przeciwko Ukrainie. Wtedy rosyjski dyktator zostałby zmuszony, aby usiąść do stołu – podkreśla gen. Koziej.

Groźba broni nuklearnej

Dyplomatyczne wysiłki na rzecz doprowadzenia do zamrożenia konfliktu w Ukrainie zostały wyraźnie zintensyfikowane, a ostatnim akcentem dotychczasowych rozmów było spotkanie przedstawicieli tzw. koalicji chętnych.

– Zorganizowano naradę tzw. koalicji chętnych, która dyskutuje m.in. o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy. Dobrze, że Polska bierze udział w tych rozmowach. Mam nadzieję, że będziemy jasno prezentowali swoje stanowisko udziału w koalicji chętnych, a nie powtarzali hasła o tym, że nie wyślemy żołnierzy do Ukrainy. To jest błąd strategiczny w komunikacji. Bo oczywiście my nie musimy wysyłać swoich żołnierzy do Ukrainy, nikt też tego od nas nie oczekuje, bo my mamy tutaj, na miejscu, poważne zadanie logistyczne do wypełnienia.

eprasa.pl ed2e9537d2

Ale nie można takich deklaracji składać głośno – podkreśla gen. Stanisław Koziej.

> *Były szef BBN przestrzega także przed scenariuszem, w którym Ukraina zostanie* **OSAMOTNIONA NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ**, *co pchnie ją ku radykalnym działaniom.*

– Jeszcze raz powtórzę: nie możemy zgodzić się na to, aby wymazać możliwość przystąpienia Ukrainy do NATO. Wyobraźmy sobie taką sytuację: Ukraina zostaje zmuszona do kapitulacji przed Rosją, oddania części terytoriów, nie ma możliwości dołączenia do Sojuszu Północnoatlantyckiego, a tym samym zostaje pozostawiona sama sobie w obliczu możliwej kolejnej rosyjskiej agresji – mówi gen. Koziej.

– Obawiam się jednego. W takiej sytuacji Ukraina, nie mając innego wyjścia, stojąc z zaciskającą się pętlą na szyi i obawą przed tym, że Rosja za rok czy dwa znowu zaatakuje, mogłaby dążyć do pozyskania broni nuklearnej. A taka sytuacja byłaby dla nas równie niebezpieczna, jak wpadnięcie Ukrainy w szpony Rosji – podsumowuje nasz rozmówca.

Pojawiają się spekulacje, że wkrótce może dojść do spotkania Donalda Trumpa z Wołodymyrem Zełenskim. Prezydent USA

eprasa.pl ed2e9537d2

podkreślił, że w ciągu ostatniego tygodnia jego zespół poczynił ogromne postępy w dążeniu do zakończenia wojny w Ukrainie. Wyraził także gotowość do spotkania zarówno z Zełenskim, jak i z Putinem, ale wskazał konkretny warunek. Porozumienie kończące wojnę ma być „ostateczne" albo „w końcowej fazie".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Friedrich Merz / X

ALTERNATYWNĄ PROPOZYCJĘ *wobec amerykańskiego planu pokojowego w sprawie Ukrainy przygotowali uczesticy szczytu G20, m. in. Keir Starmer, Emmanuel Macron i Friedrich Merz*

eprasa.pl ed2e9537d2

NIECH PREZYDENT WZORUJE SIĘ NA FINLANDII

– Zarówno w Waszyngtonie, jak i Europie są politycy, którzy nie chcą Polski przy stole decyzyjnym. A my, kłócąc się, tylko dajemy im paliwo. **SIĘGNĘLIŚMY DNA PIEKŁA WE WZAJEMNYM OPLUWANIU SIĘ NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ**. *A potem się dziwimy, dlaczego nas nie ma na salonach, choć powinniśmy tam być. To przestroga dla rządzących – komentuje* **PROF. TOMASZ NAŁĘCZ**, *historyk i były doradca w kancelarii prezydenta Bronisława Komorowskiego.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Nikt z przedstawicieli polskich władz nie pojechał do Genewy, gdzie toczyły się kluczowe rozmowy na temat wojny w Ukrainie i planu pokojowego. PiS mówi, że to kompromitacja, a politycy koalicji rządzącej pytają, gdzie był prezydent i dla-

eprasa.pl ed2e9537d2

czego nie naciskał na amerykańską administrację, by doszło do rozmowy z Donaldem Trumpem. Kto zawinił?

Bardzo źle się stało, że nikogo z polskiego rządu tam nie było. To szkodzi naszym interesom.

Amerykanie o tym zdecydowali?

Myślę, że nie tylko oni mieli w tym udział. Wspólnie milcząco przyjęto założenie, że rozmawia się bez Polski.

Dlaczego nas nie zaproszono?

To efekt wewnętrznej polskiej wojny. Obóz PiS-u i otoczenie prezydenta stają na głowie, by udowodnić, że premier to wróg USA i nie zależy mu na utrzymywaniu jakichkolwiek relacji z Białym Domem.



PROF. TOMASZ NAŁĘCZ

– historyk, publicysta i polityk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Poseł na Sejm II w latach 1993–1997 i 2001–2005 (wicemarszałek Sejmu IV). W latach 2010–2015 doradca prezydenta RP. Autor i współautor wielu książek na temat historii.

eprasa.pl ed2e9537d2

> **DONOSZĄ NA TUSKA**, *z kolei druga strona źle mówi o Karolu Nawrockim, sugerując, że nikt się z nim w Waszyngtonie nie liczy*

i nie powinien za granicą prezentować innego stanowiska niż rządowe.

Donald Tusk liczył na większą aktywność prezydenta Nawrockiego w relacjach z USA. „Jeśli jest w stanie coś załatwić, niech się nie krępuje" – ironizował premier. A tak na poważnie, co mógłby zrobić prezydent w tej sprawie?

Przypomnę, że kilka tygodni temu w Białym Domu podczas spotkania Donalda Trumpa z przywódcami europejskimi również zabrakło prezydenta Polski. To pokazuje, że bliskie relacje Karola Nawrockiego z Donaldem Trumpem są jedynie propagandą. Nie mógł wiele zrobić w tej konkretnej kwestii, natomiast kluczem do tej sytuacji jest zmiana nastawienia do rządu.

To tak jak w życiu – skłóconych sąsiadów nikt nie zaprasza na przyjęcie, bo nic nie wniosą, a będą jedynie skakać sobie do oczu. My to widzimy, widzi to świat.

Jakie będą tego konsekwencje dla Polski?

Posłużę się pewną analogią historyczną. Pod koniec II wojny światowej toczył się między Winstonem Churchillem, Franklinem

eprasa.pl ed2e9537d2

Rooseveltem i Józefem Stalinem spór o Polskę. Każdy miał swoją wizję granic, a ostatecznie skończyło się na Jałcie, która jest symbolem zdrady aliantów wobec Polski. Dali się zdominować ZSRR.

To przestroga dla rządzących: jeśli nie zaczniecie się dogadywać, ważne decyzje mogą zapadać ponad naszymi głowami. Mam też radę dla prezydenta.

Jaką?

> *Niech wzoruje się na Finlandii. Tam prezydent* **NIE WALCZY Z RZĄDEM**, *tylko reprezentuje całe społeczeństwo*

i zajmuje się tym, co powinien robić. Natomiast Karol Nawrocki specjalizuje się w dokuczaniu i udowadnianiu, że polski rząd jest najgorszym w historii III RP.

Ale, jak pan na wstępie zauważył, wina leży po obu stronach.

Sięgnęliśmy dna piekła we wzajemnym opluwaniu się na arenie międzynarodowej. A potem się dziwimy, dlaczego nas nie ma na salonach, choć powinniśmy tam być. Mamy ogromny potencjał, ale kompletnie go marnujemy.

Dlaczego nie jesteśmy ważnym graczem w sprawach Ukrainy, skoro przyjmowaliśmy uchodźców, jesteśmy hubem wojskowym i logistycznym dla Ukraińców?

eprasa.pl ed2e9537d2

Odgrywamy ważną rolę w tej wojnie, ale nie ma nas tam, gdzie zapadają najważniejsze decyzje. Tych dwóch rzeczy nie można mylić. Polska w czasie II wojny światowej odgrywała bardzo ważną rolę w poszczególnych momentach, ale nie było jej przy stole, gdy rozstrzygano o jej przyszłości.

Jednocześnie wydajemy najwięcej w NATO na zbrojenia. 2026 r. ma być rekordowy pod względem inwestycji Polski w obronność. To wciąż niewystarczający argument?

To ogromny atut, ale bez jedności na linii rząd-prezydent niczego to nie zmienia. Zarówno w Waszyngtonie, jak i Europie są politycy, którzy nie chcą Polski przy stole decyzyjnym. A my, kłócąc się, tylko dajemy im paliwo.

Wierzy pan, że cokolwiek z planu pokojowego Trumpa, który w pierwotnej wersji bardzo spodobał się Rosji, zostanie zrealizowane? Jest szansa na jakiś przełom w relacjach Ukraina–Rosja czy raczej plan wyląduje w koszu?

Wojna trwa już prawie 4 lata. Kontynuowanie jej oznacza ogromne kłopoty dla obydwu stron, które są bardzo zmęczone, choć oczywiście Ukrainie znacznie trudniej nieść ten ciężar. Broni swojej wolności, więc wykazuje się większą determinacją niż Rosja, która chce jej tę wolność odebrać. Amerykanie mają potencjał, by pomóc w rozstrzygnięciu wojny, ale jak ten konflikt się zakończy, zależy od skali amerykańskiego wsparcia dla strony ukraińskiej. I obie strony to wiedzą.

eprasa.pl ed2e9537d2

Czyli?

Pytanie, na ile w tym planie zostanie zabezpieczona Ukraina. Prezydent Trump prowadzi wielką grę, żeby Rosję wciągnąć w swoją orbitę w konflikcie z Chinami. Dlatego wojna nie może skończyć się przegraną Putina, ale zadośćuczynieniem rosyjskim interesom. Nawet przy pewnych ustępstwach można zachować potencjał Ukrainy, jej bliskie relacje z Zachodem, co będzie gwarancją utrzymania przez nią wolności i suwerenności.

I to jest możliwe?

Tak, trudno przewidzieć, jak będzie wyglądała ostateczna wersja planu Trumpa. Wierzę, że przy zgodnym stanowisku Europy i ukraińskim zacięciu uda się coś wymusić dla Rosji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

SUDAN SPŁYWA KRWIĄ



Fot. AFP/East News

SUDAŃCZYCY PROTESTUJĄ *na ulicach Chartumu po przewrocie wojskowym z 2021 r., w wyniku którego osobą nr 1 w państwie został Abdel Fattah al-Burhan*

eprasa.pl ed2e9537d2

W ostatnich latach najmroczniejszą sferę w przestrzeni informacyjnej wypełniały doniesienia z wojny w Ukrainie i ludobójstwa w Strefie Gazy. **DOPIERO OD KILKU TYGODNI NIEŚMIAŁO DO MAINSTREAMOWYCH MEDIÓW PRZEBIJA SIĘ TO, CO DZIEJE SIĘ W SUDANIE**. *Tymczasem konflikt sudański nie jest tematem ani świeżym, ani błahym, ani nawet w 100 proc. lokalnym.*

Tekst: **DARIA SZYMAŃSKA, MIŁOSZ SZYMAŃSKI**

Sudan, podobnie jak wiele państw afrykańskich, nie zapisał się na kartach historii, jako państwo demokratyczne. Od ogłoszenia niepodległości 1 stycznia 1956 r. krajem niemal przez cały czas rządzili wojskowi dyktatorzy. Wcześniej, od roku 1899, Sudan był częścią kondominium brytyjsko-egipskiego, a więc brytyjską kolonią. Kolonizatorzy chętnie wykorzystywali naturalne bogactwa Sudanu, głównie złoto, ale także uran, ropę naftową i bardzo żyzne ziemie wzdłuż doliny Nilu.

W połowie XX w. Sudan był jednym z najbogatszych państw Afryki, panowała w nim swoboda obyczajowa, a w sklepach dostępny był nawet alkohol. Jednak rządy kolejnych dyktatorów, a wraz z nimi wojny domowe, konflikty etniczne i religijny apartheid wpędzały Sudan w coraz większy kryzys.

eprasa.pl ed2e9537d2

Bin Laden i „Szakal" w Sudanie

W 1989 r. prezydentem został Omar Al-Bashir, zdrobniale nazywany „Biszą". Podobnie jak wielu jego poprzedników, do władzy doszedł siłą. Jednak Bisza wykorzystał w tym celu nie tylko regularną armię, ale także islamskich ekstremistów – dżandżawidów. Za jego rządów Sudan stał się de facto państwem muzułmańskim, a także miejscem wyjątkowo przyjaznym dżihadystom, którzy po wycofaniu się armii radzieckiej z Afganistanu szukali nowego zajęcia.

> *W latach 1991-96 sam* **OSAMA BIN LADEN OSIEDLIŁ SIĘ NAD NILEM**, *gdzie organizował obozy szkoleniowe dla bojowników Al-Kaidy.*

Poszukiwany wówczas na całym świecie terrorysta z Wenezueli, Ilich Ramirez Sanchez „Szakal" także znalazł schronienie w Chartumie.

W 1993 r. Stany Zjednoczone wpisały Sudan na listę państw wspierających terroryzm, nakładając przy tym szereg dotkliwych sankcji. Rok później, „Szakal" został aresztowany i wydany Francuzom. Do dziś odsiaduje wyrok podwójnego dożywocia w paryskim więzieniu. Bashir nie był fanatykiem religijnym, ale człowiekiem interesownym, więc bez zbędnych

eprasa.pl ed2e9537d2

sentymentów zaczął odwracać się od ekstremistów, gdy przestali być mu potrzebni.

Najmłodsze państwo świata

Konflikty na tle religijno-etnicznym nękały Sudan praktycznie od początku jego istnienia. Sztucznie wyrysowane przez kolonizatorów granice nijak miały się do rzeczywistości zamieszkujących te tereny ludzi. Podczas gdy na północy dominowała ludność arabska, południe kraju zamieszkiwały afrykańskie plemiona wyznające chrześcijaństwo.

Tocząca się przez niemal pięć dekad wojna domowa pochłonęła półtora miliona ofiar śmiertelnych, a cztery miliony ludzi zmusiła do ucieczki. Dopiero w 2011 r. Sudańczycy zadecydowali o podziale państwa. W styczniu na południu odbyło się referendum, a 9 lipca 2011 r. najmłodsze obecnie państwo świata, Sudan Południowy, proklamowało niepodległość.

Ludobójstwo w Darfurze

Równolegle do wojny Północy z Południem, narastał konflikt w sudańskim Darfurze – zachodniej prowincji wielkości Hiszpanii. „Dar” oznacza ziemię, „Fur” to nazwa rolniczego ludu, pierwotnie władającego całym regionem. Poza Furami zamieszkują go także Zaghagowie i Massalitowie, ludy również trudniące się rolnictwem, hodowlą bydła i wielbłądów. Wytrwałość

eprasa.pl ed2e9537d2

Południa w walce o niepodległość była dla nich inspiracją do własnych dążeń. Od lat traktowani byli przez Arabów z Północy jak obywatele drugiej kategorii, mimo że także wyznawali islam. Domagali się autonomii i większego wpływu na politykę.

> *Tymczasem prezydent Al-Bashir, obawiając się kolejnego w historii Sudanu przewrotu,* **80 PROC. BUDŻETU PAŃSTWA** *przeznaczał na wojsko.*

Z bojówek dżandżawidów uformował natomiast tak zwane Siły Szybkiego Reagowania (Rapid Support Forces – RSF) – gwardię przyboczną, niezależną od dowództwa regularnej armii, a podporządkowaną wyłącznie jemu samemu. Ci pierwsi mieli chronić go przed gniewem własnego narodu, drudzy zaś przed buntem tych pierwszych.

Kiedy w 2003 r. wybuchły walki w Darfurze, przeciwko regularnej armii stanęły zbrojne milicje, formowane naprędce z mieszkańców wsi. Jednak starcia te były tylko tłem tragedii, jaka dotknęła zwykłych Sudańczyków.

Pogromy na afrykańskiej ludności Darfuru okrzyknięto pierwszą zbrodnią ludobójstwa w XXI w. W ciągu zaledwie kilku lat zginęło ponad ćwierć miliona ludzi. Miliony straciły dach na

eprasa.pl ed2e9537d2

głową, zmuszone do ucieczki zarówno wewnątrz kraju jak i poza jego granice.

W miarę jak walki rozlewały się na kolejne prowincje, ten drugi wariant wydawał się bezpieczniejszy. Jednak cierpiące biedę i głód rodziny rzadko mogły pozwolić sobie na tak daleką podróż. Wielu wędrujących pieszo przez pustynię zginęło z wycieńczenia. Inni utonęli, ryzykując rejs przez morze. W 2009 r. Międzynarodowy Trybunał Karny uznał Omara Al-Bashira za zbrodniarza wojennego i wydał za nim list gończy.

Długi i korupcja

Mimo wszystko Bisza rządził krajem jeszcze przez dekadę. W czasie jego łącznie trzydziestoletnich rządów Sudan stał się jednym z najbardziej skorumpowanych i zadłużonych krajów świata. Secesja Sudanu Południowego oznaczała utratę 75 proc. złóż ropy.

Liczne kopalnie złota, zamiast służyć interesom Sudańczyków, stały się przedmiotem wewnętrznych walk watażków oraz kartą przetargową w kontaktach z zagranicą. Zainteresowane sudańskim złotem były przed wszystkim monarchie znad Zatoki Perskiej, ale także Rosjanie i Chińczycy.

Nawet żyzne gleby w kraju nad Nilem nie karmiły jego mieszkańców. ONZ wielokrotnie stwierdzała klęskę głodu dla poszczególnych miast i prowincji, podczas gdy Sudan pełnił rolę spichlerza dla bliskowschodnich monarchii.

eprasa.pl ed2e9537d2

Kariera „Mahomecika"

> *Wobec takiego stanu rzeczy* **BUNT LUDNOŚCI** *wydawał się nieunikniony. Miał tego świadomość sam Al-Bashir, który coraz mniej ufał własnym generałom.*

Bezgraniczne zaufanie pokładał natomiast w przywódcy dżandżawidów – Mohammedzie Hamdanie Dagalo, zwanym pieszczotliwie „Hemetti", co w dosłownym tłumaczeniu znaczy „Mahomecik".

Istnieją nawet doniesienia, mówiące, że Bisza traktował Hemettiego jak syna – rodzonego nie miał. Do końca nie wiadomo, czy rzeczywiście była to kwestia ojcowskiej miłości, czy też cyniczny dyktator liczył, że Dagalo, który zawdzięcza mu wszystko, pozostanie mu wierny.

Faktem jest, że w 2013 r. Bashir nadał Hemettiemu tytuł generała, a dwa lata później pod jego przywództwem wysłał zastępy dżandżawidów do tłumienia rebelii Hutich w Jemenie. W międzyczasie RSF stały się największą prywatną armią w Afryce, liczącą ponad 100 tys. dobrze wyszkolonych i doświadczonych żołnierzy. W Jemenie siły Hemettiego odniosły sukces, a on sam zdobył sławę i uznanie na arenie międzynarodowej jako niezależny wojownik i partner biznesowy. Tego Al-Bashir widocznie nie przewidział.

eprasa.pl ed2e9537d2

Spóźniona arabska wiosna

W grudniu 2018 r. w Chartumie wybuchły antyrządowe demonstracje. Wysokie podwyżki cen chleba, benzyny, prądu i innych podstawowych towarów wypędziły na ulice zarówno bogatych jak i biednych, przedstawicieli wszystkich ludów. Wszyscy domagali się ustąpienia dyktatora. O protestach mówiło się, że to „spóźniona arabska wiosna".

W kwietniu 2019 r., chcąc uprzedzić rewolucję, dwaj generałowie dokonali zamachu stanu i odebrali Al-Bashirowi władzę. Jednym z nich był wyniesiony przez niego na piedestał Hemetti. Drugim generał Abdel Fatah Al-Burhan – dowódca armii Sudanu. Spragnionym równości i demokracji tłumom obiecali wolne wybory, ale dopiero za dwa lata.

Jednak w 2021 r. zamiast terminu głosowania ogłosili stan wyjątkowy, a cywilów aspirujących do objęcia rządów osadzili w areszcie domowym.

Władzę natomiast podzielili między siebie – osobą numer jeden w państwie miał zostać Burhan, Hemetti jego zastępcą, a RSF miało zostać wcielone do państwowej armii.

Wojna dwóch generałów

Jednak młody ambitny Dagalo nie chciał być „tym drugim". 15 kwietnia 2023 r. zwrócił się przeciwko Burhanowi i wypowiedział wojnę regularnej armii.

eprasa.pl ed2e9537d2

> *To właśnie tego dnia rozpoczęła się „wojna dwóch generałów” – **KONFLIKT, KTÓRY OBSERWUJEMY OBECNIE** w relacjach medialnych.*

Warto zauważyć, że przywódców nie podzieliły żadne kwestie ideologiczne. To po prostu walka o wpływy, bogactwo i władzę, a do pewnego stopnia także o dumę.

O ile bowiem obaj generałowie wyznają islam, o tyle dzieli ich znacznie więcej. Al-Burhan to człowiek z chartumskich elit. Urodził się w północnym Sudanie, ukończył Sudańską Akademię Wojskową, a podczas szkoleń w Kairze podobno zakolegował się z obecnym prezydentem Egiptu Abdelem Fattahem as-Sisim. Jako prawowity generał, ma pod sobą około 100 tys. żołnierzy, a także lotnictwo i czołgi. Ma także szacunek i uznanie międzynarodowe, którego na próżno szukać u jego przeciwnika.

Hemetti ma jednak coś innego – spryt, młodzieńczą werwę i wolę walki. Młodszy od Burhana o jakieś 15 lat (dokładna data jego urodzenia nie jest znana), urodził się prawdopodobnie na terenie Czadu. Jako syn prostego pasterza wielbłądów nie zdobył formalnego wykształcenia, nie dosłużył się stopnia wojskowego, a tytuł generała uzyskał jako honorowe odznaczenie od Al-Bashira.

eprasa.pl ed2e9537d2

Choć jego armia to niewykształceni poganiacze wielbłądów, nie można odmówić im doświadczenia w boju. Walczyli w Jemenie jako wsparcie dla wojsk Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, tłumiąc tamtejszą rebelię Hutich, a w Libii bili się po stronie rebeliantów generała Chalify Haftara.

Mimo, że nie mają czołgów ani myśliwców, są dobrze uzbrojeni, głównie dzięki dostawom lekkiej broni ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a ich szkoleniem zajmowała się między innymi rosyjska grupa Wagnera.

Wsparcie dla Kremla

Żaden rozsądny władca nie traktuje Dagalo jak równego sobie. Łatka „prostaka" i „dzikusa" nie przeszkadza jednak nikomu robić z nim interesów. Jego wojska kontrolują bowiem większość kopalni złota, które następnie wymieniane jest w Dubaju na poparcie polityczne i broń. Mówi się też, że część funduszy na rozpętanie wojny w Ukrainie Rosja pozyskała właśnie z Sudanu, a sam Dagalo był jednym z gości na Kremlu 24 lutego 2022 r. Przyjmował go jednak Ławrov, bo Putinowi nie wypadało.

Niewątpliwym „atutem" dżandżawidów jest także ich okrucieństwo. Rzezie na ludności cywilnej oraz masowe gwałty na kobietach i dziewczynkach w każdym wieku wydają się być ich znakiem rozpoznawczym. Mieszkańcom oblężonych miast nie pozwalają na ucieczkę, co dla wielu kończy się śmiercią z głodu

eprasa.pl ed2e9537d2

i odwodnienia. Z drugiej strony regularne wojsko także nie robi nic, by chronić obywateli. Wykorzystując swoją jedyną przewagę, jaką są naloty z powietrza, bombardują całe wsie wraz z zamieszkującymi je ludźmi. W tej wojnie nie ma dobrych i złych. Są tylko ofiary – zwykli Sudańczycy.

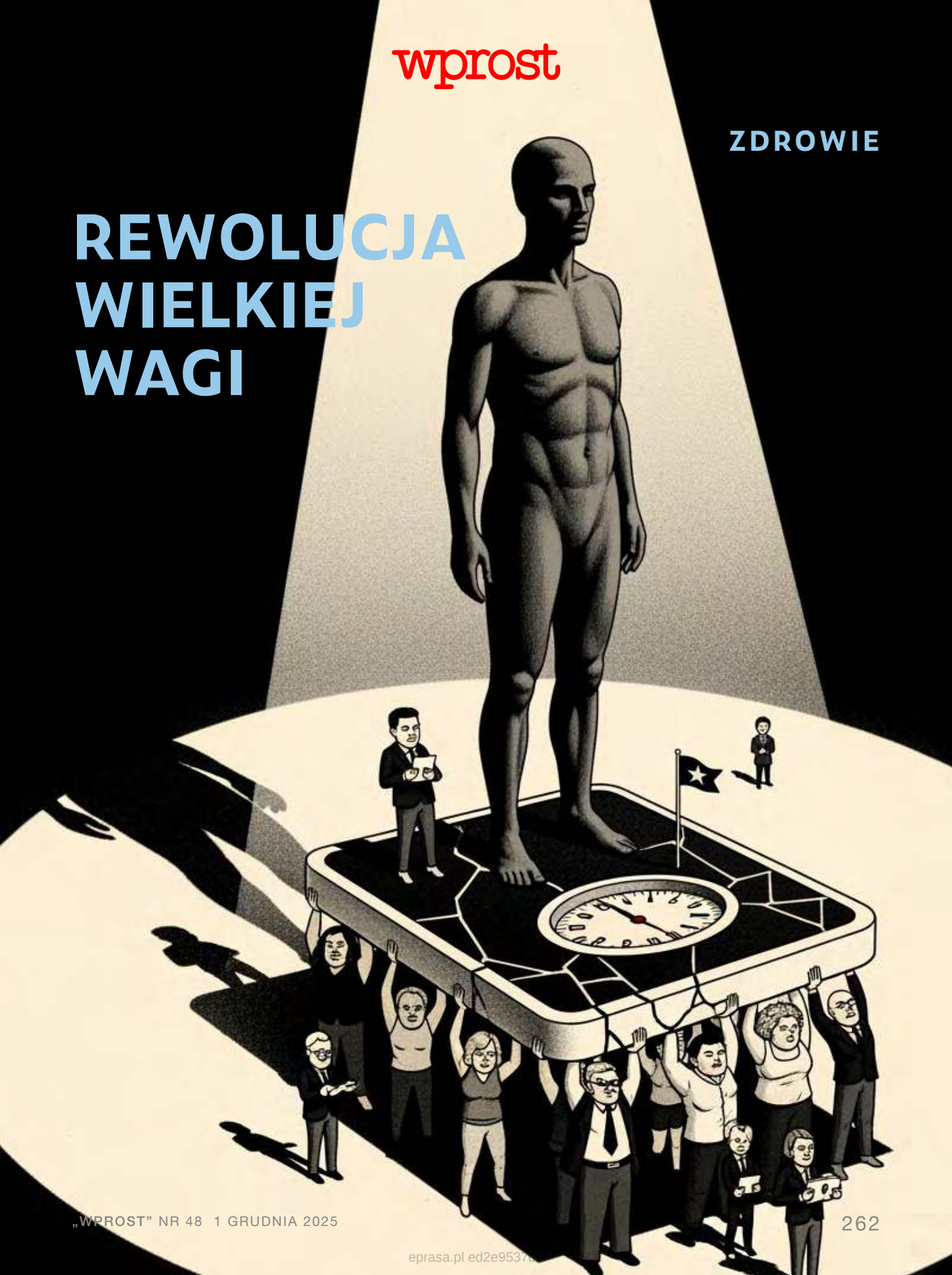
Według danych ONZ do tej pory w wojnie dwóch generałów śmierć poniosło około 30 tys. ludzi, choć dane rządu USA wymieniają nawet liczbę 150 tys. Ponad 10 milionów, jedna czwarta ludności, została wojennymi uchodźcami, a ponad połowa zagrożona jest klęską głodu.

To, co widzimy w Sudanie, nazywa się już największą katastrofą humanitarną współczesności, a liczby te stale rosną. Kraj pełen złota cierpi biedę, kraj pełen żyznych ziem cierpi głód, ktoś na tym zyskuje, ktoś na tym zarabia, wszyscy odwracają oczy.

eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

REWOLUCJA WIELKIEJ WAGI



eprasa.pl ed2e9537

Zastrzyki GLP-1, które wyciszają głód, są dla wielu pacjentów spełnieniem marzeń, ale dla części branży – początkiem końca. **– TEN LEK NIE ZABIJA DIETETYKI. ZABIJA PSEUDODIETETYKÓW – MÓWI DIETETYCZKA AGNIESZKA PISKAŁA-TOPCZEWSKA.**



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Święty Graal został odnaleziony! Leki GLP-1 wstrząsnęły światem leczenia choroby otyłościowej. Czy to oznacza koniec pani zawodu – „dietetyczki"?

Leki GLP-1 faktycznie można nazwać „świętym Graalem" – czymś, na co od dawna czekali zarówno lekarze, jak i sami pacjenci. Po raz pierwszy pojawiło się narzędzie, które realnie znosi największą barierę w odchudzaniu: uporczywe uczucie głodu. To gigantyczna zmiana, ale nie taka, która eliminuje dietetyków. Ona tylko „przewietrza rynek". W jaki sposób? W naszym zawodzie działa wielu samozwańczych „diet coachów", którzy po weekendowym kursie otwierają poradnię. Jeżeli ktoś pracował w zawodzie tylko po to, żeby rozpisywać jadłospisy i „odchudzać", nie mając głębszej wiedzy o fizjologii czy chorobach dietozależnych,

eprasa.pl ed2e9537d2

to faktycznie – jego praca może się skończyć. GLP-1 odebrało mu jedyny „produkt", jaki oferował.

Natomiast dla dietetyków z rzetelną edukacją i doświadczeniem to jest raczej moment redefinicji niż końca. Dietetyka to nie tylko odchudzanie. To choroby układu krążenia, jelita, stany zapalne, gospodarka lipidowa, dietoterapia w chorobach przewlekłych, anty-aging, mikrobiota... Cały ogrom obszarów, w których nie istnieje jeszcze żaden „cudowny zastrzyk".



AGNIESZKA PISKAŁA-TOPCZEWSKA

– dietetyczka kliniczna i specjalistka ds. żywienia, absolwentka SGGW w Warszawie. Przez wiele lat pracowała w dużych firmach spożywczych, gdzie zajmowała się edukacją żywieniową i komunikacją z konsumentami. Pracuje z pacjentami i szkoli specjalistów z zakresu dietetyki. Łączy wiedzę żywieniową z pedagogiką i psychologią, skupiając się na trwałej zmianie nawyków, a nie tylko na samym odchudzaniu.

eprasa.pl ed2e9537d2

GLP-1 nie zabija naszej profesji. Ono po prostu przesuwa nas na bardziej wymagające, bardziej specjalistyczne pole. I z mojego punktu widzenia to akurat bardzo dobra wiadomość.

Jak środowisko przyjęło tę ogromną zmianę, nie bójmy się tego słowa – cywilizacyjną?

Dla mnie leki GLP-1 nie były zaskoczeniem. Pierwsze zapowiedzi takich preparatów – jako swoistych „szczepionek na otyłość" (co za niefortunna nazwa!) komentowałam jeszcze w 2012 r. Już wtedy mówiło się o możliwościach modulowania apetytu poprzez receptory GLP-1. Dlatego, kiedy preparaty o tych właściwościach weszły na rynek, wiedziałam, że jest to naturalna kolej rzeczy. I zgadzam się, że ta zmiana jest rewolucją w naszym podejściu do leczenia otyłości.

Czy w pani gabinecie widać już efekty tej zmiany?

Tak, widać to bardzo wyraźnie, choć pewnie dlatego, że pracuję w miejscu, gdzie pacjentów po prostu stać na takie rozwiązania. W tej grupie nastąpił gwałtowny „odpływ" pacjentów odchudzających się.

> *Jeśli ktoś – przyjmując leki – **CHUDNIE BEZ GŁODU**, bez wielkiego wysiłku, to rzadziej trafia do dietetyka, mimo że lekarze taką konsultację radzą.*

eprasa.pl ed2e9537d2

Zmienia się także charakter pracy np. trenerów personalnych. Osoby, które dostały którykolwiek z tych preparatów zaczynają po prostu rezygnować z zajęć ruchowych. Pacjenci mówią wprost: „Po co mam ćwiczyć, skoro i tak chudnę?”

Wcześniej to właśnie aktywność fizyczna była dla wielu ludzi obowiązkowym elementem odchudzania. A teraz, kiedy lek daje szybki i widoczny efekt, część pacjentów przestaje widzieć sens w regularnych treningach. Nie chcą już chodzić na gimnastykę, na ćwiczenia, bo to, na czym im najbardziej zależało, czyli utrata masy ciała, dzieje się „samo”.

To ważny sygnał: GLP-1 nie zmienia tylko gabinetów dietetyków. Uderza także w branżę wellness, fitness, trenerów, siłownie. I to nie dlatego, że ludzie nie lubią ruchu, tylko dlatego, że ich główny cel – chudnięcie – zaczyna się spełniać bez wysiłku.

To, co dzieje się w Hollywood, jest najlepszym przykładem tego, jak szerokie jest „pole rażenia".

Fala stosowania m.in. Ozempicu doprowadziła tam do masowych problemów w branży gastronomicznej. Restauracje i bary zaczęły bankrutować, bo ludzie… przestali jeść i przestali pić. Te leki mają bowiem „pozytywny skutek uboczny”: ograniczają nie tylko apetyt na jedzenie, ale również na alkohol.

W Hollywood wiele osób stosuje GLP-1, często profilaktycznie, dla sylwetki, a nie z powodu choroby. I to nagle zmieniło zachowania społeczne – ludzie mniej wychodzą, rzadziej się

eprasa.pl ed2e9537d2

spotykają, bo jedzenie i picie przestało być atrakcyjne. Lek pierwotnie przeznaczony dla cukrzyków, a w skutkach ubocznych wspierający odchudzanie, doprowadził do ekonomicznego tąpnięcia w miejscach, które żyły z tego, że ludzie przychodzili „coś zjeść i wypić".

Na galach celebryckich nie mówi się już o sukienkach czy fryzurach, tylko o tym kto, ile schudł od ostatniej gali i „co bierze". Mamy już listy tych, które przyznały się, że straciły wagę zażywając GLP-1: Sharon Osbourne – minus 19 kg, Amy Schumer – prawie minus 14 kg i usuwa swoje zdjęcia sprzed metamorfozy, Kathy Bates – minus 9 kg.

> *To jest dokładnie ten moment, kiedy widać, że GLP-1 przestał być lekiem, a* **STAŁ SIĘ ZJAWISKIEM** *kulturowym. Skala tej rewolucji jest ogromna.*

Celebrytki i celebryci nie tylko chudną, ale także normalizują używanie GLP-1. Skoro Sharon Osbourne może publicznie powiedzieć, że straciła 19 kilogramów, a Amy Schumer usuwa zdjęcia sprzed metamorfozy, to znaczy, że lek przestał być tematem medycznym, a stał się elementem popkultury. I to działa jak domino: kiedy trzy znane osoby mówią o utracie 10, 15 czy 20 kilogramów bez męczarni, to inni chcą powtórzyć ten schemat.

eprasa.pl ed2e9537d2

Czy to dobrze? Z jednej strony tak, bo te leki naprawdę pomagają osobom, które latami walczyły z chorobą otyłościową bez skutku. Z drugiej, powstaje pewien kult „cudownej zastrzykowej przemiany", który nie uwzględnia ani indywidualnych potrzeb, ani konsekwencji, ani tego, że terapia musi być prowadzona mądrze.

Ale jedno jest pewne: skoro na czerwonym dywanie mówi się już nie o modzie, tylko o GLP-1, to znaczy, że przeszliśmy do zupełnie nowej epoki. Epoki, w której szczupłość można sobie kupić, a presja społeczna zmienia kształt. I my, dietetycy, musimy się w tej nowej rzeczywistości odnaleźć, zamiast z nią walczyć.

Jakie będą długotrwałe konsekwencje faktu, że „szczupłość można sobie kupić"?

Długotrwałe konsekwencje będą ogromne – i niekoniecznie tam, gdzie dziś na nie patrzymy. Bo to wcale nie chodzi o to, że ludzie nagle masowo „staną się szczupli". Na razie ceny preparatów są dosyć wysokie – koszt zrzucenia ok. 15 kg to sześć tysięcy złotych – i nie ma szans, żeby staniały. Oczywiście, niebawem pojawi się konkurencja i stanie się to bardziej powszechne.

Po raz pierwszy w historii szczupłość przestaje być wynikiem wyrzeczeń, dyscypliny, stylu życia czy nawet genetyki. Staje się produktem. Cechą, którą można uzyskać farmakologicznie. W dłuższej perspektywie zmieni się znaczenie szczupłości. Kiedy coś można kupić, przestaje być symbolem statusu.

eprasa.pl ed2e9537d2

Szczupłość była przez dekady wyznacznikiem kontroli, ambicji, „dbania o siebie". Jeśli każdy może ją mieć, przestanie być wyróżnikiem.

> *Nowym „kapitałem" stanie się coś innego. To, na co nie ma* **JEDNEGO MAGICZNEJ ZASTRZYKU**. *Moim zdaniem anti-aging będzie kolejną wielką falą. Właściwie już jest.*

Byłam niedawno na dużej konferencji kosmetologicznej i miałam wrażenie, że trafiłam do innego świata. Setki stoisk, setki urządzeń, zabiegów, technologii, które mają spowolnić starzenie. Co to oznacza w praktyce? Jakość skóry stanie się nowym wyznacznikiem statusu. Nie rozmiar, nie kilogramy, ale jędrność, gładkość, brak wiotkości po odchudzaniu. Branża beauty urośnie jeszcze bardziej, bo będzie mieć to, czego nie daje GLP-1: możliwość „poprawienia" jakości skóry, owalu twarzy, kondycji włosów.

Dietetycy też będą w to wciągani, bo anti-aging to już nie tylko kosmetologia, to również dieta przeciwzapalna, mikrobiota, stres oksydacyjny, telomery. I tu już bez wiedzy żywieniowej się nie obejdzie. Nowa presja społeczna będzie dotyczyć nie tego, jak jesteś szczupła, ale jak młodo wyglądasz przy danej szczupłości.

eprasa.pl ed2e9537d2

Anti-aging będzie nową „walutą atrakcyjności". I na to trzeba się przygotować – i społecznie, i zawodowo.

Czy GLP-1 dowodzi, że tradycyjne zalecenia dietetyczne były po prostu nierealne dla większości ludzi?

Nie powiedziałabym, że zalecenia były nierealne. Raczej, że dla wielu ludzi były... fizjologicznie sprzeczne z tym, jak działa ich organizm. Od zawsze powtarzałam: nie istnieje jedna uniwersalna dieta. Jednemu służy ograniczenie węglowodanów, drugiemu tłuszczów – to widać choćby w badaniach nutrigenetycznych. Dlatego klasyczne: „jedz mniej i ruszaj się więcej" działało u części osób, ale nie u wszystkich.

To, co faktycznie było trudne, to głód. Głód jest potrzebą pierwszego rzędu. Jeżeli ktoś odczuwa go przewlekle, to nie będzie myślał ani o pracy, ani o korzystaniu z kultury czy sportu. Będzie myślał o jedzeniu. I to właśnie ten głód był największym problemem w dietach redukcyjnych.

GLP-1 zrobił coś, czego żadna dieta nie była w stanie: zdjął z ludzi uczucie głodu. To była największa bariera – nie kalorie, nie makroskładniki, tylko ta codzienna walka z apetytami, z pytaniami: „czy mogę dzisiaj zjeść sałatkę, jarmuż, a może jednak drożdżówkę". I to nie jest kwestia silnej woli, tylko biologii. Organizm ma swoje mechanizmy i one działają poza naszą świadomością. Zalecenia więc były trudne, wymagające ogromnej determinacji i często niezgodne z fizjologią osoby, która podejmowała próbę odchudzania.

eprasa.pl ed2e9537d2

> *GLP-1 odniosły taki sukces nie dlatego, że „obaliły dietetykę", tylko dlatego, że „**POKONAŁY GŁÓD**". I to jest zasadnicza różnica.*

Co ciekawe, efekt jojo po tych lekach to jeden z największych mitów, które krążą w sieci – i powiem wprost: nie widzę tego u swoich pacjentów. Osoby, które są dobrze prowadzone na GLP-1, chudną zdrowo: tracą przede wszystkim tkankę tłuszczową, a nie mięśnie. Poprawiają im się wyniki badań, glikemia, cholesterol, markery zapalne. A gdy kończą terapię, to realny przyrost masy ciała wynosi zwykle 2–3 kilogramy. To wszystko. Nie ma żadnego spektakularnego odbicia, żadnego „wraca dwa razy tyle". Opowieści o efekcie jojo pochodzą zwykle od osób, które: nie mają wiedzy medycznej i nie pracowały z pacjentami na GLP-1.

Oczywiście – jeśli ktoś po odstawieniu natychmiast rzuci się na bardzo kaloryczne jedzenie, to organizm zareaguje tak jak zawsze: nadwyżka kalorii = przyrost wagi. Ale to nie jest „efekt jojo", tylko zwykła fizjologia. Tak samo byłoby po każdej diecie zakończonej powrotem do dawnych nawyków. I dlatego tak bardzo podkreślam: nie demonizujmy tych leków. One naprawdę działają, tylko trzeba wiedzieć, jak ich używać.

eprasa.pl ed2e9537d2

Najważniejsze jest to, że na GLP-1 ludzie przestają czuć głód i zaczynają jeść „cokolwiek i byle jak", bo jedzenie po prostu przestaje ich interesować. I to jest problem, bo organizm nadal potrzebuje składników odżywczych. Pacjent nie może funkcjonować na dwóch kęsach dziennie, bo wtedy zaczynają się niedobory, osłabienie i gorsza kondycja skóry. Czasem trzeba dosłownie pilnować jedzenia jak obowiązku, bo sygnał głodu jest wyciszony i sam z siebie nie zadziała. To prosta droga do jadłowstrętu.

Rozumiem, że ludzkość może już odtrąbić sukces w zwalczaniu choroby otyłościowej?

Do tego momentu jeszcze daleko. Te leki działają świetnie, ale na razie tylko w jednej, bardzo uprzywilejowanej grupie – tych, których na nie stać. I nawet gdybyśmy chcieli ją upowszechnić, to nie ma jak. Fabryki produkujące GLP-1 pracują 24 godziny na dobę, na trzy zmiany, i nie są w stanie nadążyć nawet z produkcją dla pacjentów z cukrzycą. A co dopiero dla wszystkich, którzy chcieliby „tylko schudnąć".

Najpierw muszą dostać lek cukrzycy, potem bogaci, celebryci – a dopiero na końcu zwykli pacjenci, których jest najwięcej. To jest kwestia przepustowości, nie tylko ceny. Dlatego nie, nie zwalczyliśmy choroby otyłościowej. Najlepszym – jak zwykle – lekarstwem jest jej profilaktyka.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

PIERNIKOWE DOMKI *to nisza, w której wyspecjalizował się Marcin Goetz z Janowic Wielkich na Dolnym Śląsku*

DOBRY PIERNIK MUSI DOJRZEĆ

Fot. Facebook Słodka Chatka

eprasa.pl ed2e9537d2

Posądzają o wymyślenie pierników Kopernika, a to zupełnie inna historia. **DZIŚ PIERNIKI I PIERNICZKI KOJARZĄ SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM Z BOŻYM NARODZENIEM.** *Dawniej były synonimem luksusu, a piernikowe ciasto dojrzewało nawet kilkanaście lat.*



Tekst: **KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA**

WIĘCEJ

Kto pierwszy upiekł pierniki? Na pewno nie Kopernik, choć niektórzy go o to posądzają – mówi żartem Paweł Malec, historyk i mistrz piernikarski z Muzeum Żywego Piernika w Toruniu. I choć to właśnie Toruń uznawany jest za polską stolicę piernika, to – jeśli mówimy o pierwszych wzmiankach na temat piernikarstwa na dzisiejszych terenach Polski – palmę pierwszeństwa dzierży Dolny Śląsk.

– Pierwsza wzmianka pochodzi ze Świdnicy. Wiemy, że na pewno w 1293 r. byli tam *Piperatas tortas facientes*, czyli wytwórcy ciastek z pieprzem. W Toruniu pierniki pojawiły się 100 lat później – tłumaczy Paweł Malec.

eprasa.pl ed2e9537d2

Kiedy pytam o przepis na prawdziwe, dojrzewające, toruńskie pierniki, odpowiada: – Nie ma jednego kanonicznego przepisu. Ale są zasady, które warto znać, jeśli chcemy upiec dobre pierniki – mówi.

Pierniki dla córki i obowiązkowy pieprz

Jak bardzo wyjątkowym produktem był piernik, niech świadczy fakt, że dawniej, kiedy piernikarzowi rodziła się córka, zagniatał ciasto, kładł do beczki, a wypiekał dopiero, kiedy dziewczyna szła za mąż. W dawnych czasach oznaczało to nawet 16-17 lat dojrzewania ciasta.

> *Najbogatsi wieszali pierniki na ścianach i zdobili złotem, a* **DOJRZEWAJĄCE LATAMI CIASTO** *piernikowe było niczym najlepsza lokata.*

Wszystko to ze względu na korzenne przyprawy, które w tamtych czasach były jednym z najcenniejszych towarów. A jeśli miasto było bogate, to pojawiali się tam piernikarze.

– Kiedy prowadzę zajęcia muzealne, dla gości często zaskoczeniem jest to, że wśród przypraw, jakie dodajemy do ciasta, obowiązkowo jest pieprz. Zresztą to od tej przyprawy piernik ma swoją nazwę – pierny, czyli pieprzny – tłumaczy mistrz

eprasa.pl ed2e9537d2

piernikarstwa. Dawniej pierniki były mniej słodkie: w końcu słodzono je tylko miodem. Były dość wytrawne i wyraziste w smaku.

– Dziś, próbując nawiązać do dawnych przepisów, wykorzystujemy miód wielokwiatowy. Dawniej był to miód dziki, leśny, który pszczoły produkowały z wielu różnych kwiatów – dodaje.

Piernik im starszy, tym lepszy

Po co piernikom długie dojrzewanie? – Chodzi o smak – wyjaśnia Paweł Malec. Tradycyjny polski piernik dojrzewający powinien odleżeć co najmniej miesiąc. – Nasze ciasta, z których wypiekamy pierniki na Boże Narodzenie, są gotowe już w listopadzie. Chodzi o to, że dzięki temu korzenne przyprawy mogą w pełni oddać swój smak – nawet kilka dni robi odczuwalną różnicę – mówi.

Tym, którzy nie chcą zagniatać ciasta na wiele tygodni przed świętami, proponuje inne, proste rozwiązanie: wcześniejsze mieszanie miodu z przyprawami.

Co ciekawe dojrzewające ciasto piernikowe było bazą, z której potem – w zależności od potrzeb, można było wypiec dowolne pierniki. Czy to pulchne katarzynki o charakterystycznym kształcie, czy to efektowne (ale twarde i nieprzeznaczone do jedzenia) pierniki figuralne, czy może piernik przekładany powidłami.

eprasa.pl ed2e9537d2

Do pierników figuralnych nie trzeba było dodawać spulchniaczy. Do tych przeznaczonych do jedzenia już tak. Dawniej był to zwykle potaż, czyli chemicznie węglan potasu – tradycyjnie robiono go z popiołu drzewnego. Paweł Malec jako ciekawostkę podaje fakt, że szczególnie przed Bożym Narodzeniem potaż można współcześnie kupić w niemieckich sklepach. – Środki spulchniające dodawano już do ciasta przeznaczonego do pieczenia. To bazowe ciasto, które miało dopiero dojrzewać, było bez nich. To również sprawiało, że mogło tak długo leżeć. Legenda głosi, że najstarsze ciasto dojrzewające miało 67 lat – mówi.

Serce z piernika dla dziewczyny, rękawiczka dla przyjaciela

Ten rok dla ludzi związanych z piernikarstwem w Toruniu był wyjątkowy. W kwietniu Kultura Toruńskiego Piernika została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Tutaj piernik to nie tylko produkt, ale symbol i dziedzictwo, a współczesna produkcja pierników, która nawiązuje do dawnych tradycji to nie tylko samo pieczenie ciastek.

Beata Pranke-Zdziebło mówi o sobie snycerzanka (pod taką nazwą można ją znaleźć w mediach społecznościowych) i jest jedną z nielicznych w Europie kobiet, które zajmują się szcze-

eprasa.pl ed2e9537d2

gólną odmianą snycerstwa, czyli robieniem drewnianych form do pierników figuralnych. Figuralnych, czyli tych, które dawniej nie były przeznaczone do jedzenia, a do ozdoby.

Beata Pranke-Zdziebło zajmuje się turystyką od 18 lat, jest przewodniczką po Toruniu, a jeśli chodzi o tworzenie drewnianych form do pierników, jest samoukiem. – To dosyć wymagające zajęcie, tym bardziej że do przygotowania form używa się twardych gatunków, takich jak grusza, jabłoń, orzech włoski czy buk – tłumaczy. Wykonanie prostego serca zajmuje jej kilka godzin, a najbardziej skomplikowane formy tworzy nawet kilkadziesiąt godzin.

Pierniki figuralne dawniej często były podarunkiem dla kogoś wyjątkowego. – Często gościńcem, czyli czymś, czym obdarowywano gości – mówi snycerzanka. Kształt piernika zawsze miał znaczenie. – Dziewczynie dawano serce, przyjacielowi rękawiczkę. To nie było zwykłe ciastko. Ja dziś też staram się nawiązywać do tych starych wzorów i tradycji.

> *Dawniej* **NIE BYŁO LUKRU**, *to stosunkowo nowy wynalazek, a piernik sam w sobie był ozdobą*

– dodaje. Jeśli miał być bardziej strojny, smarowano go miodem (dzięki temu błyszczał), a najdroższe pierniki figuralne także

eprasa.pl ed2e9537d2

złocono. – Dziś jest moda, żeby zalewać całe pierniki lukrem. Niekoniecznie mi się to podoba – mówi torunianka. Jako ciekawostkę podaje nowy trend w USA, czyli… malowanie pierników farbami. – Amerykanie zachwycają się takimi piernikami – dodaje.

Domki z piernika, czyli… „na Dolnym Śląsku też potrafimy zapierniczać"

Marcin Goetz jest dolnośląskim piernikarzem, a swoją cukiernię otworzył w niewielkim Trzcińsku pod Jelenią Górą. Był wcześniej dziennikarzem, ale przyszedł moment, że postanowił poszukać nowego pomysłu na siebie. I tak od 2008 r. zajmuje się piernikami.

– Nie porozmawiamy długo, bo teraz mam najgorętszy czas w roku – zaznacza na wstępie. Zdradza, że u niego ciasto na pierniki zwykle leżakuje 10 dni. – Wtedy przyprawy najlepiej przechodzą, przenikają, a gotowe pierniki mają intensywny smak – mówi. Radzi tego spróbować każdemu, kto piecze pierniki w domu. – Wystarczy ciasto zawinąć w folię i włożyć do lodówki na tydzień – mówi.

> *Czy* **DOLNOŚLĄSKIE PIERNIKARSTWO** *ma szansę dziś stać się tak sławne, jak to toruńskie?*

eprasa.pl ed2e9537d2

– Nasze tradycje są starsze, jednak dziś dopiero zaczynamy do nich wracać. To powolny proces. Wynika z tego, że my, Polacy, w końcu przestaliśmy się brzydzić niemieckości i traktować te stare tradycje, jako coś obcego kulturowo. Pochyliliśmy się nad tradycją, a pierniki są jej częścią – mówi. Nie ma wątpliwości, że piernik raczej nie stanie się sztandarowym wyrobem dolnośląskim, jednak małe piernikarnie, które działają w regionie, idealnie się w dawne tradycje wpisują, a jednocześnie odpowiadają na współczesne potrzeby. Tak jest z piernikowymi domkami, które robi pan Marcin. To jego piernikowa nisza. – Nie będziemy drugim Toruniem, ale na Dolnym Śląsku też potrafimy zapierniczać – śmieje się.

Cała Polska piecze pierniki

Aby zrozumieć, jak różnorodne są tradycje piernikarskie zakorzenione w kuchni polskiej i tradycjach związanych z poszczególnymi regionami, wystarczy spojrzeć na pierniki, które zostały wpisane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi na Listę Produktów Tradycyjnych. Obok pierników toruńskich jest na niej np. piernik lubelski, czyli dwuwarstwowe ciasto biszkoptowo-tłuszczowe przełożone powidłami, czy pierniki szczecińskie z tradycją sięgającą 1845 roku.

W ubiegłym roku na listę trafiły również pierniki ze Świniarowa na wschodnim krańcu województwa mazowieckiego.

eprasa.pl ed2e9537d2

Przepis na pierniki dotarł tu po II wojnie światowej. „Został przywieziony z Niemiec przez jedną z mieszkanek wsi, która w czasie wojny była na pracach przymusowych w Rahnsdorf. Oryginalny przepis na ciasto piernikowe znalazł się więc w małej wsi na wschodnim Mazowszu w niezwykłych okolicznościach" – czytamy na stronach ministerstwa. Tu też warto zwrócić uwagę na to, o czym mówią najlepsi piernikarze: także pierniki ze Świniarowa leżakują przed pieczeniem ok. dwóch tygodni. Bo choć poszczególne receptury na piernikowe ciasto różnią się od siebie, to najważniejsze zasady pozostają niezmienne: dobry piernik potrzebuje dobrego miodu, dobrych przypraw i czasu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2



MUSICAL WYSOKICH LOTÓW

MARIA TYSZKIEWICZ *w roli Elfaby*

Fot. Facebook Teatr Roma



Fot. Facebook Teatr Roma

ANNA FEDOROWICZ *w roli Glindy*

Kiedy na świecie trwa zachwyt filmową ekranizacją „Wicked”, **W WARSZAWIE DWIE AKTORKI MIERZĄ SIĘ Z LEGENDĄ BROADWAYU NA ŻYWO – I NA WŁASNYCH WARUNKACH.** *W szczerej rozmowie mówią o inspiracjach, lęku wysokości, wymagających partiach wokalnych i o tym, jak z wrogów stają się na scenie najlepszymi sojuszniczkami.*



Rozmawiał **BARTOSZ MICHALSKI**

WIĘCEJ

Czy przygotowując się do swoich ról, oglądałyście filmowe lub musicalowe adaptacje „Wicked”? To globalny fenomen, jedna z największych produkcji Broadwayu, a wy trafiłyście na moment premiery ekranizacji, która zdobyła wiele nagród. Co was w niej zainspirowało, a co – waszym zdaniem – nie sprawdziłoby się na żywo w teatrze?

MARIA TYSZKIEWICZ: Oczywiście, oglądałyśmy. Co prawda zanim ukazał się film, my już wiedziałyśmy, że dostałyśmy role po castingu. Ja nigdy wcześniej nie widziałam „Wicked” na żywo – ani na Broadwayu, ani na West Endzie – ale w internecie jest mnóstwo materiałów, nawet z wczesnych

eprasa.pl ed2e9537d2

lat 2000. Przeglądałam fragmenty oryginalnych inscenizacji z Broadwayu, żeby poczuć klimat i zobaczyć, jak rozwijały się różne interpretacje. Film obejrzałam potem kilkukrotnie – bardzo mi się podobał i naprawdę mnie wzruszył.

Były jakieś inspiracje, które udało się przenieść na scenę?

MARIA TYSZKIEWICZ: Zdecydowanie! Cynthia Erivo, która zagrała Elphabę w filmie, jest dla mnie ogromną inspiracją – i wokalnie, i aktorsko. Podziwiałam ją jeszcze zanim zobaczyłam jej interpretację w „Wicked", ale ten film tylko to umocnił. Jeśli chodzi o rzeczy, które nie sprawdziłyby się w teatrze – na pewno efekty specjalne rodem z kina: komputerowe wizje, fantastyczne stworzenia... Tego nie da się w pełni przełożyć na scenę. Choć muszę przyznać, że w naszej inscenizacji i tak mamy sporo imponujących efektów.

ANNA FEDEROWICZ: Ja film obejrzałam tylko raz – celowo.

> *Nie chciałam za bardzo* **SUGEROWAĆ SIĘ ARIANĄ GRANDE** *i jej Glindą, bo proces budowania roli w teatrze wygląda zupełnie inaczej.*

W filmie kamera pokazuje najmniejsze niuanse, subtelne emocje – na scenie, zwłaszcza widziane z czternastego rzędu, to po

eprasa.pl ed2e9537d2

prostu nie wybrzmi. Film był więc dla mnie bardziej inspiracją niż „ściągą". Najbardziej zaskoczyło mnie to, że Ariana nie przerysowała Glindy. Nie jest tak „cukierkowa" i karykaturalna, jak bywało to w wersjach musicalowych. To mi dało odwagę, by pokazać Glindę bardziej „zwyczajną" – z ludzką twarzą, szczególnie w drugim akcie.

A skoro mowa o Arianie Grande, której rola Glindy zebrała świetne recenzje – czy czułaś dodatkową presję? Bałaś się porównań?

ANNA FEDEROWICZ: Pewnie, odrobina stresu się pojawiła – trudno, żeby nie. Ale tak jak mówiłam wcześniej: film i musical to dwa zupełnie różne światy, wykorzystujące inne środki wyrazu. To dawało mi poczucie bezpiecznego dystansu. Wiedziałam, że tworzę Glindę sceniczną, a nie „kopię filmową".

MARIA TYSZKIEWICZ: Ja muszę to powiedzieć wprost: Ariana była świetna i bardzo ją cenię jako artystkę, ale... Anna śpiewa tę rolę nieporównywalnie lepiej na żywo. Ma klasyczne przygotowanie wokalne i słychać to od pierwszych nut. I tu jest przewaga teatru – Ariana Grande jako Glinda wybrzmiała na żywo tylko dla ekipy filmowej, a Anię może usłyszeć cała widownia, z pełnią emocji.

ANNA FEDEROWICZ: No właśnie – my śpiewamy na żywo.

MARIA TYSZKIEWICZ: I codziennie wydarza się coś nowego: inne emocje, inne drobne sytuacje na scenie, czasem

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Facebook Teatr Roma

eprasa.pl ed2e9537d2

wzruszające, czasem zabawne – i ta energia przepływa do widowni. To coś, czego film nie odda. Poza tym warto pamiętać, że w teatrze opowiadamy całą historię w trzy godziny, a filmowa pierwsza część to tak naprawdę tylko materiał z naszego pierwszego aktu – dużo bardziej rozciągnięty wizualnie.

W filmie pokazano więcej wątków, np. początki Elfaby, które w musicalu są mocno skrócone. To wada czy zaleta scenicznej wersji?

MARIA TYSZKIEWICZ: Myślę, że to paradoksalnie zaleta. W teatrze widz dostaje historię w pigułce – intensywną, skondensowaną emocjonalnie. Ta skrótowość działa na korzyść tempa spektaklu.

Jak radzicie sobie kondycyjnie i emocjonalnie z takim natężeniem? Gracie wiele spektakli tygodniowo, a to ogromne obciążenie dla głosu, ciała i psychiki.

MARIA TYSZKIEWICZ: To zdecydowanie najtrudniejsza rola, z jaką miałam do czynienia – wokalnie, fizycznie i emocjonalnie. Każdego dnia spędzam kilka godzin na przygotowaniu: rozśpiewaniu, rozgrzewce ciała, potem charakteryzacji i kostiumie. Po spektaklu emocje we mnie jeszcze buzują i często muszę się „wyśpiewać" również po — żeby następnego dnia wrócić na scenę bez napięć.

eprasa.pl ed2e9537d2

Granice wytrzymałości przesuwają się z każdym tygodniem. Czasem po kilku dniach grania wydaje mi się, że już nie mam siły, a potem nadchodzi kolejny tydzień i okazuje się, że mogę jeszcze więcej. To rola bardzo wymagająca, ale równie satysfakcjonująca – bo daje poczucie przekraczania własnych limitów.

Pamiętam cię też jako Scaramouche w „We Will Rock You". Czy możesz porównać te doświadczenia?

MARIA TYSZKIEWICZ: To zupełnie inny rodzaj śpiewania. W „We Will Rock You" było intensywnie, ale to była rockowa stylistyka, inny rodzaj energii i inna konstrukcja roli.

> *Elfaba jest napisana tak, że od pierwszych scen* **NOSI W SOBIE OGROM EMOCJI** *– na początku je maskuje, potem narastają, aż w końcu eksplodują.*

Utrzymanie tego napięcia i precyzyjne dawkowanie emocji przez cały spektakl jest niesamowicie wymagające energetycznie.

ANNA FEDEROWICZ: U mnie jest trochę inaczej, bo Glinda/Galinda – przyjmuję już obie wersje imienia – jest napisana bardziej klasycznie. Mam klasyczne wykształcenie, więc wokalnie wiele rzeczy przychodzi mi naturalnie. Partie El-

eprasa.pl ed2e9537d2

phaby mają dużo więcej „beltu”, ekstremalnych dźwięków i skrajnych rejestrów.

MARIA TYSZKIEWICZ: Tak, do tego Stephen Schwartz w partyturze napisał dla Elfaby również bardzo niskie, altowe fragmenty – rozpiętość jest ogromna.

ANNA FEDEROWICZ: Glinda jest natomiast wyczerpująca pod względem energii. W pierwszym akcie ona jest jak fajerwerki – głośna, przebojowa, ciągle „na wysokich obrotach”. Po tym akcie czasem czuję się jak przebita dętka, a mam tylko kilkanaście minut, żeby się przebrać i wejść dalej. Drugi akt jest lżejszy emocjonalnie, bo Glinda staje się bardziej ludzka, dojrzewa. Ale pierwszy akt to zawsze myśl: „przetrwać i dowieźć energię do samego końca”.

MARIA TYSZKIEWICZ: Co ciekawe, w „Wicked” nie mam momentu, na którym mogę „odetchnąć”. W innych tytułach jest zwykle jakaś scena czy piosenka, do której człowiek dąży i potem napięcie schodzi. Tu nie ma takiego komfortu – cały czas jest wyzwanie: raz delikatnie, potem potężny „belt”, potem nisko, potem duet z Glindą... Ciągłe skakanie między rejestrami i emocjami. W drugim akcie Elfaba jest bardziej dojrzała i wyciszona w środkach wyrazu, ale to wcale nie jest łatwiejsze – bo intensywność zostaje, tylko przenosi się do środka. Muszę być mocna i stanowcza, a to wymaga ogromnej kontroli.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Facebook Teatr Roma

eprasa.pl ed2e9537d2

Jak budowałaś Elfabę – od wrażliwej outsiderki do „Złej Czarownicy z Zachodu"? Co było największym wyzwaniem w pokazaniu tej przemiany?

MARIA TYSZKIEWICZ: Chciałam, żeby widz od początku zobaczył w Elfabie dziewczynę po przejściach – kogoś, kto od dziecka miał trudność z odnalezieniem się wśród ludzi. Mimo to zależało mi, by nie grać jej od pierwszej sceny jako zgorzkniałej buntowniczki. Starałam się pokazać jej dziewczęcość, marzenia, lekkość i poczucie humoru, które są rodzajem tarczy ochronnej. Choć jestem starsza od Elfaby–studentki, chciałam oddać tę młodzieńczą wrażliwość i świeżość, zanim życie ją „zahartuje".

Najtrudniejsze było stopniowe budowanie napięcia – pokazywanie, jak frustracja, gniew i poczucie niesprawiedliwości narastają w niej aż do buntu. Elfaba cały czas „rośnie", a eskalacja emocji trwa przez cały spektakl. „Defying Gravity" („Kpić z grawitacji" w polskiej wersji – red.) to kulminacja pierwszej części jej przemiany, ale potem nadal niesie na barkach ciężar konsekwencji. Ta rola nie daje ani chwili, by „odpuścić" – emocjonalnie, fizycznie ani wokalnie.

Glinda również przechodzi ogromną metamorfozę – może nawet bardziej zauważalną dla widza. Jak budowałaś tę drogę od komediowej „różowej Barbie" do dojrzałej, świadomej kobiety?

eprasa.pl ed2e9537d2

ANNA FEDEROWICZ: Glinda od początku jest bardzo charakterystyczna: popularna, głośna, wszędzie jej pełno – dlatego zmiana jest tak wyrazista. Ale dla mnie kluczowe było to, by od samego początku pokazać w niej empatię. To, że ona jest „idealna" na zewnątrz, nie oznacza, że w środku nic nie czuje. Ona wiele udaje: szczęście, pewność siebie, beztroskę

W głębi Glinda bardzo przeżywa ocenę innych, tylko to ukrywa. Dlatego potrafi dostrzec w Elfabie kogoś więcej niż tylko „inną" czy „dziwną" dziewczynę – widzi jej serce i dobro. I to jest punkt, w którym zaczyna się ich prawdziwa więź.

MARIA TYSZKIEWICZ: Tak, ich największą wspólną cechą – choć na początku zupełnie niewidoczną – jest empatia. W Elfabie widać ją od razu: współczucie dla zwierząt, ludzi, jej wrażliwość. Glinda ma to samo, tylko skrzętnie ukrywa pod maską perfekcji i popularności. Dopiero z czasem obie dostrzegają, że mają ze sobą znacznie więcej wspólnego, niż mogło się wydawać.

W Glindzie łatwo przesadzić z komedią – sprawić, że będzie męcząca zamiast sympatyczna. Jak zachować równowagę, by widz ją polubił, a jednocześnie przygotować grunt pod jej późniejszą przemianę?

eprasa.pl ed2e9537d2

ANNA FEDEROWICZ: To rzeczywiście najtrudniejszy aspekt tej roli – nie przerysować Glindy. Bardzo łatwo byłoby zrobić z niej „legalną blondynkę" w wersji musicalowej: krzykliwą, próżną i irytującą. A mi zależało, by widz mógł ją polubić od początku.

> *Wymyśliłam sobie Glindę, która jest* **TROCHĘ NIEPORADNA**, *uroczo naiwna – dzięki temu widz więcej jej wybacza.*

Dodałam do niej taki rodzaj komizmu, który nie wynika z egoizmu, tylko z braku świadomości i niewinności. Chciałam, by nie była „pusta", lecz po prostu jeszcze niedojrzała. Mam nadzieję, że to się czytelnie przebija ze sceny, bo właśnie o tę delikatną równowagę walczę od pierwszej sceny.

To twój debiut na scenie Teatru Muzycznego Roma. Co najbardziej cię zaskoczyło w porównaniu z innymi teatrami, w których wcześniej występowałaś?

ANNA FEDEROWICZ: Na pewno system grania. Teatr Roma jest jedynym teatrem muzycznym w Polsce, który gra od wtorku do niedzieli, więc musiałam kompletnie przestawić swoje życie. Jestem z Kaszub, wcześniej mieszkałam w Bydgoszczy, a gdy dowiedziałam się, że wygrałam casting, prze-

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Facebook Teatr Roma

eprasa.pl ed2e9537d2

prowadziłam się do Warszawy. Ten rytm pracy był dla mnie nowością.

Zaskoczył mnie też długi, bardzo szczegółowy proces przygotowań – i to w pozytywnym sensie. Zaczęliśmy w grudniu od prób muzycznych, potem była choreografia, a dopiero później próby reżyserskie. Ten etapowy system daje czas na szukanie niuansów i detali w roli. W innych teatrach nie zawsze ma się taki komfort.

Dla Ciebie to już trzecia rola w Teatrze Roma. Masz poczucie, że wchodzisz tu „jak do siebie"?

MARIA TYSZKIEWICZ: Cały czas czuję się tu trochę „nowa", ale jednocześnie Roma zaczyna być takim drugim domem – spędzamy tu przecież mnóstwo godzin. Uwielbiam to, że mogę pracować w jednym z największych teatrów muzycznych w Polsce i realizować tak znane, piękne tytuły. To ogromny przywilej.

Wracając do Stephena Schwartza, autora muzyki do „Wicked" – który utwór stanowi dla Was największe wyzwanie wokalne i dlaczego?

MARIA TYSZKIEWICZ: Trudno wybrać jeden, bo w tym musicalu każdy utwór jest wyzwaniem. Zazwyczaj w musicalach mam swój ulubiony kawałek i taki trudniejszy, którego nie przepadam, ale tutaj każdy utwór wymaga pełnego zaangażowania, bo są bardzo różnorodne.

eprasa.pl ed2e9537d2

Jeśli miałabym wskazać ulubiony, to zdecydowanie „No Good Deed" – w naszej polskiej wersji „Zawsze źle". Uwielbiam go śpiewać, ma świetną energię i daje mnóstwo satysfakcji.

Czyli poprzedni spektakl wciąż w pani żyje?

MARIA TYSZKIEWICZ: Tak, lubię mocne utwory, ale naprawdę bardzo cenię każdy kawałek z „Wicked". Muzyka łączy klasyczną stylistykę starych musicali ze współczesnymi aranżacjami – czasem czuję się jak w filmie fantasy, a czasem jakbym śpiewała popowy hit. Uwielbiam to i często słucham oryginalnych wersji. Najtrudniejsze jest różnicowanie partii Elfaby – w jednym utworze są bardzo niskie dźwięki, w innym wysokie, a aranżacje zmieniają się dynamicznie. W filmie Cynthia Erivo śpiewa niektóre fragmenty wyżej, aby ułatwić sobie wykonanie, my w Romie trzymamy się oryginalnej tonacji.

ANNA FEDEROWICZ: A poza tym w Romie śpiewamy po polsku, więc wymaga to dodatkowej precyzji.

W spektaklu są też sceny w powietrzu. To nie budzi lęku wysokości?

MARIA TYSZKIEWICZ: Co ciekawe, zawsze miałam lekki lęk wysokości, ale w teatrze działa adrenalina – nie myślę o tym, co by się mogło wydarzyć. Wchodzę w rolę Elfaby i po prostu jestem czarownicą, a nie Marysią, która się boi.

eprasa.pl ed2e9537d2

Ciekawostką jest też, że

> *na Broadwayu i West Endzie aktorki korzystają z ukrytych podnośników – wydaje się, że latają, ale tak naprawdę stoją. My w Romie* **NAPRAWDĘ LATAMY**.

W pierwszym akcie mamy bardzo trudną przebiórkę tuż przed lotem, a te kilkadziesiąt sekund w powietrzu wymaga przygotowania fizycznego i dużej kontroli mięśni.

A dla Glindy największym wyzwaniem jest zróżnicowanie piosenek?

ANNA FEDEROWICZ: Dokładnie. Trudność polega na tym, że piosenki są bardzo różnorodne – od klasycznych fragmentów po popowe. Trzeba zachować balans i nie przekroczyć granicy między formą klasyczną a musicalową. Nawet jeśli piosenka wydaje się prosta, przejścia między stylami wymagają precyzji.

MARIA TYSZKIEWICZ: To też był pomysł Schwartza: Glinda śpiewa klasycznie, kiedy jako osoba publiczna zwraca się do mieszkańców Krainy Oz, a musicalowo, kiedy prowadzi „prywatny" dialog z poszczególnymi partnerami na scenie i kiedy nie obserwują jej Ozjanie. To subtelna różnica, ale bardzo istotna w kreacji postaci.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Facebook Teatr Roma

eprasa.pl ed2e9537d2

ANNA FEDEROWICZ: Zdecydowanie. Nawet jeśli początek utworu jest klasyczny, to kiedy Glinda żegna się z tłumem i zaczyna przeżywać wątpliwości, przechodzi w bardziej musicalowy, dialogowy styl.

Jak oceniacie polskie wersje utworów w porównaniu do oryginału?

MARIA TYSZKIEWICZ: Bardzo dobrze. Oceniam je po tym, jak łatwo mogę się ich nauczyć. Na przykład „Defying Gravity" musiałam opanować do castingu i udało mi się w dwie godziny – to mówi samo za siebie. Michał Wojnarowski tłumacząc na polski naprawdę stanął na wysokości zadania. Słyszę też pozytywne opinie od znajomych – tłumaczenie podoba się widzom. Oczywiście język polski jest trudny do śpiewania, np. utwór „Popular" – po angielsku słowo samo w sobie brzmi lekko i melodyjnie, a po polsku wymaga większego zaangażowania, żeby brzmiało równie naturalnie i przyjemnie.

ANNA FEDEROWICZ: Zgadzam się. Już przy pierwszych nutach bardzo szybko można się było nauczyć tekstu, a do tego dobrze się opowiada nim historię, więc narracja jest płynna. To pokazuje, że tłumaczenia są naprawdę dobre.

Gdybyście miały opisać „Wicked" jednym słowem, które oddaje jego sens, jakie by to było?

ANNA FEDEROWICZ: „Przyjaźń". To słowo najlepiej oddaje relację między Elfabą a Glindą, mimo że spektakl porusza

eprasa.pl ed2e9537d2

wiele innych wątków. Przyjaźń przebija się ponad stereotypy i konflikty.

MARIA TYSZKIEWICZ: Dla mnie to „tolerancja". Musical pokazuje, jak dwie bardzo różne osoby uczą się akceptować siebie nawzajem. Społeczeństwo odrzuca Elfabę i ocenia Glindę po pozorach, a mimo to te postacie odnajdują wspólny język. To słowo świetnie oddaje przesłanie całego spektaklu.

ANNA FEDEROWICZ: Spektakl jest oczywiście znacznie bardziej złożony – mówi o polityce, sile manipulacji, uprzedzeniach. Mój ulubiony cytat to: „Ludzie zawsze się zjednoczą, jeśli znajdzie się im wystarczająco dobrego wroga".

Dla kogo jest ten spektakl?

MARIA TYSZKIEWICZ: Uważam, że dla każdego – zarówno dla młodych, jak i dla dorosłych. Młodzi zobaczą przepiękną historię o przyjaźni, o tym, co jest dobre, a co złe.

> *Dorośli odnajdą w nim mnóstwo* **ODNIESIEŃ DO WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA**, *polityki i mechanizmów działania społeczeństwa.*

ANNA FEDEROWICZ: „Wicked" przyciąga widzów w każdym wieku. Każdy znajdzie w nim coś dla siebie i wyniesie wartościowe treści.

eprasa.pl ed2e9537d2

Czego nauczyła was ta produkcja – jako artystki, ale też jako osoby?

MARIA TYSZKIEWICZ: Jeśli chodzi o umiejętności stricte musicalowe, to zarówno wokalnie, jak i wytrzymałościowo czuję, że mogę więcej. Z każdym spektaklem przekraczam swoje granice, a przy innych produkcjach łatwiej radzę sobie z wyzwaniami wokalnymi i aktorskimi. Elfaba nauczyła mnie także empatii, siły i słuchania innych – wciąż się tego uczę.

ANNA FEDEROWICZ: Podobnie jak Marysia, zyskałam kondycję dzięki temu spektaklowi i intensywnemu systemowi grania. Glinda mnie też nauczyła empatii – mimo że z pozoru może wydawać się egoistyczna, potrafi dostrzec w drugim człowieku człowieka i nie oceniać po pozorach.

MARIA TYSZKIEWICZ: To jest też prozaiczne, ale ważne: w wielu filmach i książkach mówi się o tym, co dobre, a co złe. W „Wicked" pokazujemy historię stereotypowej „złej czarownicy" i tego, co doprowadziło do tego, że stała się taka, a nie inna. To uczy patrzenia na innych – nawet na tych, którzy wydają się „źli" – i zastanawiania się, co w ich życiu sprawiło, że tak się zachowują. Nie chodzi o tłumaczenie każdego złoczyńcy, ale o świadomość, że każdy nosi swoją historię, która kształtuje jego życie.

Gdybyście mogły zamienić się rolami na jeden wieczór, która z was chętnie spróbowałaby zagrać „tę drugą" i dlaczego?

eprasa.pl ed2e9537d2

MARIA TYSZKIEWICZ: Bardzo chciałabym spróbować Glindy. Myślę, że w życiu nie byłabym pierwszym wyborem reżyserów do tej roli, ale lubię komediowe postaci i byłoby ogromnym wyzwaniem zaśpiewać tę partię, bo nie jestem koloraturowym sopranem.

ANNA FEDEROWICZ: Ja też chętnie zamieniłabym się z tobą. To byłoby duże wyzwanie, ale przy okazji uczę się od was w kulisach technik wokalnych i aktorskich. Obserwuję, jak każda z was podchodzi do swojej roli i powtarzam po waszych próbach. To świetny sposób, żeby się uczyć, więc taka zamiana byłaby fantastycznym doświadczeniem.

Jak pracowałyście nad tak złożoną relacją, która jest osią spektaklu?

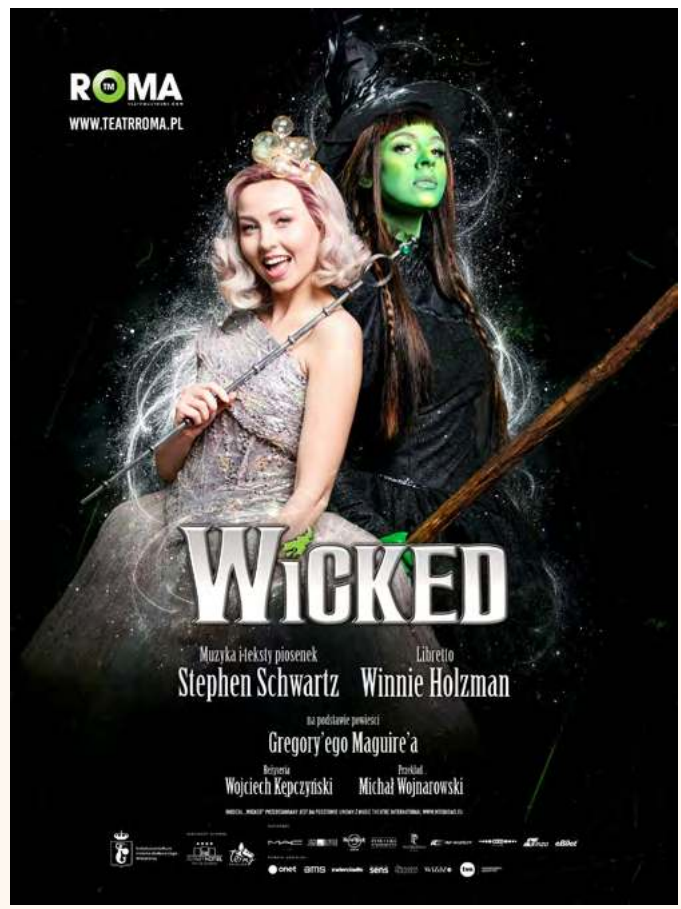
MARIA TYSZKIEWICZ: Trwało to kilka miesięcy. Wcześniej się nie znałyśmy, więc nasza prywatna relacja też się rozwijała. Przez różne trudności wspierałyśmy się nawzajem i razem szukałyśmy najlepszych rozwiązań na próbach.

ANNA FEDEROWICZ: Proces poszukiwań był scalający. Każda z nas wnosiła coś od siebie – propozycje scen, pomysły, różne interpretacje. Trzeba było znaleźć momenty przełamań i przemian postaci, żeby przejście od wrogości do przyjaźni było płynne i wiarygodne, mimo że mamy do czynienia z trzygodzinnym spektaklem.

eprasa.pl ed2e9537d2

Co było dla was największym zaskoczeniem w pracy nad „Wicked"?

ANNA FEDEROWICZ: Galinda/Glinda jest bardzo złożoną postacią. Już sam fakt, że zmienia imię dowodzi jej nietuzinkowości. Trzeba pokazać, że nie jest jednowymiarową, próżną dziewczyną – kryje w sobie coś głębszego, jest empatyczna. Od pierwszego aktu trzeba było to pokazać, żeby w drugim akcie widz uwierzył, że naprawdę polubiła Elfabę. Złożoność tej postaci



Reż. Wojciech Kępczyński

„Wicked"

Teatr Roma

eprasa.pl ed2e9537d2

mnie bardzo zaskoczyła, bo w materiałach Broadwayu czy West Endu często tego nie widać.

MARIA TYSZKIEWICZ: Dla mnie dużym wyzwaniem było też to, że w Polsce widzowie nie znają tak dobrze historii Czarodzieja z Krainy Oz.

> *Tak na marginesie: w polskich tłumaczeniach książek zawsze dotąd był Czarnoksiężnik, a* **U NAS JEST CZARODZIEJ** *i wydaje mi się to lepsze, bo bardziej dwuznaczne.*

Tak czy inaczej – w Stanach Zjednoczonych to opowieść kultowa, u nas musieliśmy znaleźć sposób, by widz zrozumiał kontekst, pojawiające się postaci i nawiązania. To wymagało wielu prób i ścisłej współpracy z twórcami, żeby polska publiczność mogła w pełni docenić całą historię, wszystkie odniesienia i żarty.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

OKO W OKO ZE ZŁEM



Fot. Monolith Films

„NORYMBERGA" *reż James Vanderbilt*

„NORYMBERGA" PODEJMUJE PRÓBĘ ODPOWIEDZI NA PYTANIA WYKRACZAJĄCE POZA ARCHIWA I PROTOKOŁY – *pytania o naturę zła, podatność człowieka na manipulację i o cienką granicę między ciekawością a moralną ślepotą.*



Tekst: **GABRIELA KEKLAK**

WIĘCEJ

Film „Norymberga" Jamesa Vanderbilta oparty jest na książce Jacka El-Haia „Norymberga. Naziści oczami psychiatry", w której to dziennikarz skupia się na kulisach procesów zbrodniarzy wojennych, ale także na całej historii życia – oraz śmierci – Douglasa M. Kelleya – mężczyzny, który otrzymał zadanie przesłuchania i zbudowania relacji ze zbrodniarzami wojennymi. Miało to rzekomo potwierdzić ich zdolność do udziału w procesie, a dodatkowo zapewnić, że nie popełnią samobójstwa przed tym, gdy staną na ławie oskarżonych.

W rzeczywistości chodziło głównie o zdobycie informacji z pierwszej ręki na temat sposobu, w jaki będą chcieli prowadzić swoją obronę – w tym kontekście najbardziej znaczącym ogniwem był Hermann Göring.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

Reżyser przyznał w wywiadzie, że to właśnie w relacji El-Haia o interakcji amerykańskiego psychiatry Douglasa Kelleya z Hermannem Göringiem „odnalazł swój punkt widzenia" na przedstawienie tego wydarzenia historycznego. I o tym trzeba pamiętać, oglądając ten film.

> *To* **NIE JEST TYPOWY DRAMAT** *wojenny. To niemalże psychologiczne studium tego, kim jesteśmy i kim możemy się stać.*

Jak rozpoznać potwora

Akcja „Norymbergi" rozpoczyna się latem 1945 r., niedługo po kapitulacji III Rzeszy. Pod austriackim miasteczkiem Radstadt, na południe od Salzburga, amerykańscy żołnierze natrafiają na podróżującego kuloodpornym mercedesem Hermanna Göringa (granego przez Russella Crowe'a), najwyższego rangą żyjącego jeszcze dostojnika III Rzeszy. Jego żona Emmy i siedmioletnia córka Edda zostają przeniesione do zamku Veldenstein (należącym do Goringa). As myśliwski z czasów I wojny światowej trafia z kolei do ośrodka w Mondorf-les-Bains w Luksemburgu, gdzie Amerykanie zorganizowali centrum śledcze o kryptonimie „Ashcan", którego dowódcą został pułkownik Burton C. Andrus (John Slattery).

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

Na miejscu znaleźli się też inni nazistowscy dygnitarze – w sumie 52 wysokiej rangi niemieckich oficerów i urzędników państwowych, w tym były nazistowski namiestnik Generalnego Gubernatorstwa w Polsce Hans Frank, nazistowski ideolog Alfred Rosenberg, Karl Donitz – ostatni przywódca państwa nazistowskiego, wyznaczony przez Hitlera, czy Rudolf Hess, Reichsleiter, nominalnie trzecia persona w III Rzeszy w latach 1933–1941.

W tle tych wydarzeń toczy się spór o to, jak postąpić ze zbrodniarzami wojennymi.

> *Wielu światowych przywódców, w tym Winston Churchill, domaga się ich stracenia* **BEZ PROCESÓW**.

Sędzia Robert Jackson (grany przez Michaela Shannona), prokurator generalny Stanów Zjednoczonych i Sędzia Sądu Najwyższego USA, uważa jednak, że powinni stanąć przed sądem za swoje zbrodnie, aby nastąpiło publiczne rozliczenie z okrucieństw popełnionych w imieniu III Rzeszy.

W tym samym czasie do Mondorf-les-Bains trafia wspomniany młody i uzdolniony amerykański psychiatra Douglas M. Kelley (Rami Malek), który stara się odpowiedzieć na pytanie: Co

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

pozwoliło im skazywać miliony ludzi na śmierć bez mrugnięcia okiem? Czy byli potworami?

Wnioski, do których ostatecznie dochodzi, okazują się jeszcze bardziej przerażające niż pytania, które go tam sprowadziły – i to właśnie one wyznaczają główną oś interpretacyjną filmu, jego najmocniejszy, najistotniejszy przekaz.

Psychologia zła

Wydaje się też, że reżyser chce też subtelnie zwrócić uwagę widzów na fakt, że niemalże każda postać w tym spektaklu chce osiągnąć osobiste korzyści z faktu, że jest zaangażowana w proces. To właśnie dlatego często wracamy do tematu książki, którą planuje napisać po wszystkim Kelley. Można tu wspomnieć chociażby o scenie w bibliotece i tym, jak wielki szok wywołuje w sierżancie Howie'em Trieście (wspaniała, poruszająca rola Leo Woodalla) informacja o planach psychiatry, jego samolubnych pobudkach.

> *Ramiemu Malikowi zarzuca się, że w tym filmie jego kreacja lekarza jest* **NIEMAL PRZERYSOWANA**, *a sam bohater przedstawiony w sposób nie do końca poważny.*

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

Jestem jednak przekonana, że był to celowy zabieg. Miał on ukazać widzowi, że ten młody psychiatra – pełen pasji i wiary w swoją misję – wszedł w brutalny świat zbrodniarzy wojennych z naiwnością, traktując ich niemal jak „swoich".

Pod pozorem prowadzenia „badań" oszukiwał samego siebie co do ich motywacji, by móc uchronić się przed okrutną prawdą, którą dopiero pod koniec filmu przyznaje wprost Göringowi.

Finał filmu (a w szerszym ujęciu również cała książka El-Haia), ukazujący, jak zetknięcie ze złem wpłynęło na samego Kelley'a, jasno pokazuje, co reżyser chciał przekazać i czym zamierzał wstrząsnąć widzem. Twórca podkreśla także inną osobistą motywację – ambicję sędziego Roberta Jacksona, który w procesach norymberskich widzi dla siebie szansę na awans.

Russell Crowe z niemieckim akcentem w głosie w roli Hermanna Göringa jest charyzmatyczny i przekonujący. Wyraża wielką miłość do żony i córki, jednocześnie z wyrachowaniem manipulując Kellym, zanim on sam a nawet widzowie są w stanie to wyłapać. Ostatecznie przekonuje go między innymi do dostarczania listów swojej rodzinie.

Jedna z najbardziej przerażających scen filmu – właśnie dlatego, że tak mocno odbija się echem we współczesnych realiach i sloganach, które dziś słyszymy – to moment,

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

w którym Kelly pyta, dlaczego Göring poszedł za Hitlerem. Ten opisuje wtedy zrujnowane Niemcy po I wojnie światowej: naród upokorzony, skazany na biedę i rozpacz. Hitler przekonywał, że obce mocarstwa żerują na ich nieszczęściu i obiecywał przywrócenie dawnej chwały. Sprawił, że „znów poczuli dumę", że „znów poczuli się Niemcami". To, co wydarzyło się wtedy w Niemczech, mogło wydarzyć się w każdym kraju. Sprawcami nazistowskich zbrodni byli zwykli ludzie, którzy uznali to przesłanie za ważniejsze niż ludzkie życie.

Ten fakt uderza jeszcze mocniej w scenach procesu, ponieważ Vanderbilt zdecydował się wpleść do filmu autentyczne zdjęcia i nagrania przedstawiające nazistowskie zbrodnie i ich ofiary. Na taśmach, zmontowanych z materiałów nakręconych przez alianckich operatorów w wyzwolonych obozach, widniały masowe groby, wychudzeni ocaleni, pokazana została cała machina eksterminacji. Sędziowie, prokuratorzy, a nawet sami oskarżeni nie kryli wstrząsu.

– Cały film został zbudowany tak, by prowadził do chwili, w której pojawiają się obrazy z obozów. Zależało mi, by widzowie dobrze się bawili, by historia ich wciągała, dawała poczucie przygody. Ale potem ten materiał musi uderzyć jak cios w brzuch – mówił Vanderbilt.

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2

– Chciałem, żeby w filmie te obrazy miały właściwy ciężar – tak jak **WTEDY NA SALI** *– dodał.*

Ostatecznie „Norymberga", jak wiele filmów o tej tematyce przed nią, pozostawia nas z tą samą niepokojącą refleksją: zbrodnie nazistowskie nie były dziełem mitycznych potwo-



Reż James Vanderbilt
„Norymberga"
Monolith Films

eprasa.pl ed2e9537d2



Fot. Monolith Films

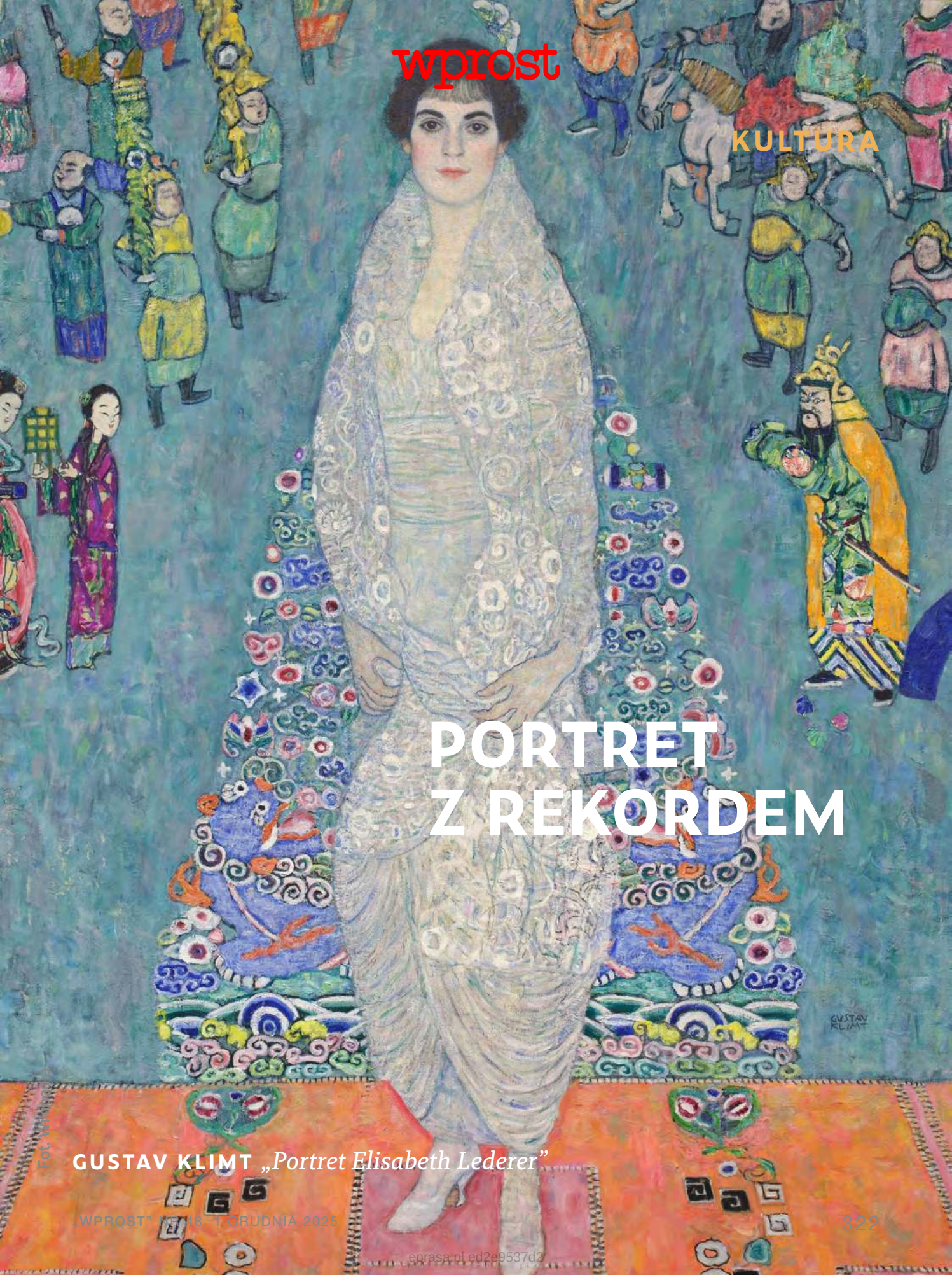
eprasa.pl ed2e9537d2

rów, lecz ludzi. Ten film jednak wyjątkowo mocno unaocznia, jak „ludzka” potrafi być natura zbrodniarza, i z przerażeniem przypomina, że nie sposób rozpoznać go w tłumie ani za pomocą żadnych testów czy badań. Co zatem może nas uratować? Jedynie konsekwentna obrona wartości oraz pamięć o tym, do czego prowadzi z pozoru nieszkodliwe milczenie czy obojętność.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

PORTRET Z REKORDEM



Fot. Wikimedia Commons

GUSTAV KLIMT *„Portret Elisabeth Lederer”*

eprasa.pl ed2e9537d2

TO BYŁA AUKCJA, JAKIEJ NIE WIDZIANO OD LAT. *Klimtowski „Portret Elisabeth Lederer” – jedno z ostatnich pełnopostaciowych dzieł mistrza w rękach prywatnych – osiągnął zawrotną cenę 236,4 mln dolarów, ustępując w historii tylko legendarnej sprzedaży „Salvator Mundi”.*



Tekst: **OKSANA BAGRIY**

WIĘCEJ

W listopadzie 2025 r. w Sotheby’s w Nowym Jorku doszło do wydarzenia, które na trwałe zapisze się w historii rynku sztuki. „Portret Elisabeth Lederer” autorstwa Gustava Klimta został sprzedany za 236,4 miliona dolarów, ustanawiając nowy rekord aukcyjny dla artysty i jednocześnie stając się najdroższym dziełem sztuki modernistycznej sprzedanym na aukcji. W globalnej hierarchii cen dzieł sztuki obraz Klimta ustępuje jedynie „Salvator Mundi” Leonarda da Vinci, sprzedanemu w 2017 r. za 450 milionów dolarów.

Wieczorna aukcja trwała około 20 minut. Licytator Oliver Barker rozpoczął od kwoty 130 milionów dolarów, a cena rosła stopniowo – najpierw o 2, potem o 5 milionów.

eprasa.pl ed2e9537d2

Gdy wydawało się, że rywalizacja osłabła przy 170 milionach, pracownik Sotheby's David Galperin niespodziewanie podbił stawkę do 171 milionów. Od tego momentu walka nabrała tempa. Łącznie licytowało sześciu oferentów, a gdy cena osiągnęła 200 mln dolarów, na sali rozległy się brawa. Ostateczne uderzenie młotka nastąpiło przy kwocie 205 mln dolarów, do której doliczono prowizję – razem 236,4 mln.

Córka mecenasów

„Portret Elisabeth Lederer" powstał w latach 1914–1916 i przedstawia córkę Sereny i Augusta Ledererów – najważniejszych wiedeńskich mecenasów Klimta. Artysta sportretował trzy pokolenia kobiet z tej rodziny, czyniąc z nich jednych z najważniejszych bohaterów swojej twórczości.

Obraz został zakupiony przez Leonarda Laudera w 1985 r. w nowojorskiej galerii Serge'a Sabarsky'ego. Przez kolejne dekady dzieło pojawiało się na prestiżowych wystawach w Belvedere w Wiedniu, Neue Galerie w Nowym Jorku czy National Gallery of Canada.

Leonard Lauder (1933-2025), spadkobierca imperium kosmetycznego Estée Lauder, był jednym z najważniejszych amerykańskich kolekcjonerów sztuki XX i XXI w. W 2013 r. przekazał Metropolitan Museum of Art swoją bezcenną kolekcję kubistyczną, obejmującą dzieła Picassa, Braque'a i Légera. Był rów-

eprasa.pl ed2e9537d2

nież współzałożycielem Neue Galerie w Nowym Jorku. Choć jego kolekcja kubistyczna trafiła do muzeum, Lauder zatrzymał część skarbów – w tym trzy obrazy Klimta i sześć brązów Matisse'a – które po jego śmierci w czerwcu 2025 r. wystawiono na aukcji.

Portret Lederer jest wyjątkowy nie tylko ze względu na cenę, ale także na swoją rzadkość.

> *W rękach prywatnych pozostały jedynie* **DWA PEŁNOPOSTACIOWE PORTRETY** *Klimta – jeden w prywatnej kolekcji, drugi właśnie zmienił właściciela.*

Portretowana Elisabeth została ukazana w cesarskiej chińskiej szacie, otoczonej ornamentami inspirowanymi sztuką Azji. To przykład późnego stylu Klimta, w którym monumentalność i bogactwo dekoracji łączą się z psychologiczną głębią przedstawienia.

Przełom na rynku sztuki

Rekordowa sprzedaż dzieła Klimta to wydarzenie o ogromnym znaczeniu dla historii sztuki i rynku kolekcjonerskiego. Wcześniej najwyższą cenę na aukcji osiągnęła jego „Dame mit Fächer"

eprasa.pl ed2e9537d2

(Dama z wachlarzem), sprzedana w 2023 r. w Londynie za 108,8 mln dolarów. Prywatne transakcje były jeszcze wyższe – „Wasserschlangen II" (Węże wodne II) sprzedano w 2012 r. za około 187 milionów dolarów, a „Portret Adele Bloch-Bauer II" w 2016 r. za 150 milionów dolarów.

Sprzedaż kolekcji Laudera w Sotheby's przewyższyła oczekiwania. Całkowity dochód wyniósł 527,5 mln dolarów, znacznie powyżej najwyższych szacunków (412,5 mln). Największy udział miały trzy obrazy Klimta, których łączna wartość przekroczyła 390 mln dolarów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl ed2e9537d2

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl ed2e9537d2